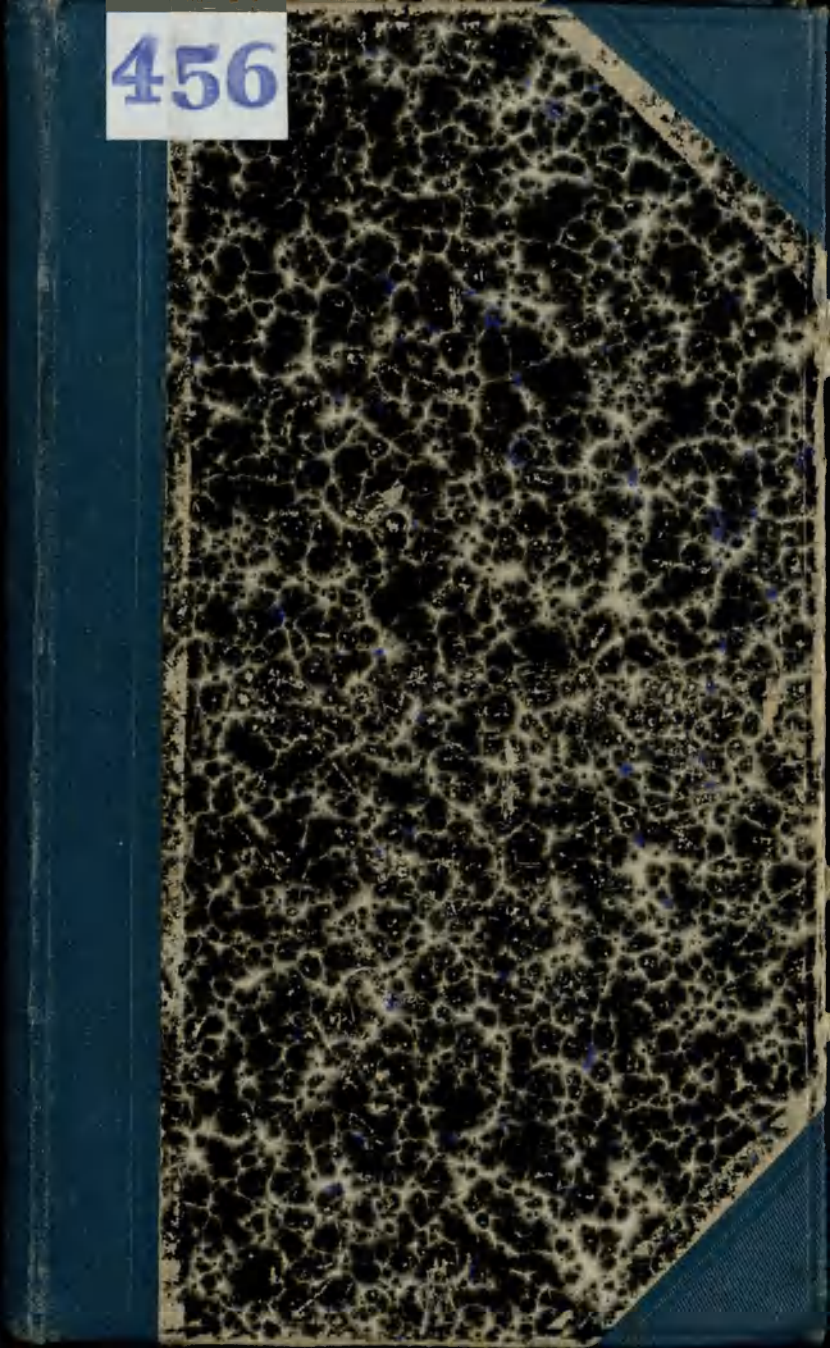


456

The image shows the front cover of a book. The central part of the cover is covered in a leopard or cheetah print pattern, with dark brown spots on a lighter tan background. The spine of the book, visible on the left, and the corners, which are reinforced with blue material, are a solid blue color. A small white rectangular label is affixed to the top left corner of the cover, containing the number '456' printed in blue ink.



*№ 131.*  
O  
R Z E K A C H

Y  
S P Ł A W A C H

Kraiów Xięstwa Warszawskiego

Z ZLECENIA

JW. ŁUBIENSKIEGO

Ministra Sprawiedliwości

przez

W. SUROWIECKIE

---

C z ę ś ć I.

---

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55  
tel. 0 22 69-78-773



Wa5149914

W WARSZAWIE ROKU 1811.



456



456

## TOWARZYSTWA KROLEWSKIEGO

## Gospodarczo-rolniczego.

---

*Przejęty uszanowaniem obywatelskiej tej gorliwości, z jaką Towarzystwo gospodarczo-rolnicze rozpoczyna prace około ulepszenia stanu wewnętrznego, mam sobie za obowiązek ofiarować mu Dziełko, które odpowie w części zbawiennym jego zamiarom. Rolnictwo stwarza bogactwa krajowe, i z tego mianowiciey względu ściagnęło na siebie całą troskliwość Towarzystwa. Do rozkrzewienia iakiegokolwiek przemysłu, a tem samem i rolniczego zapewnienie odbytą na przysposabiane płody nieuchronnie jest potrzebne; bez tego wszelkie nakłady i wszelkie usiłowania ludzkie są daremne. Nikt nie sieie zboża, nie szczepi drzewa, nie choduje zwierząt, nie kopie złota. więcey nad własną potrzebę i użytek, skoro nie widzi, że kto inny może mu nagrodzić podjęte prace i nakłady.*

*Odbyt na płody sama tylko konsumpcya zapewniać może; ta ieżli jest miejscowa, nie podlegając żadnym zawodom, uwalnia od wszelkich dalszych zabiegów; ieżli zaś postronna lub zewnętrzna, na ten czas musi zależyć od tysiącznych trudności, które nieustannie uprzątać potrzeba. Konsumpcya miejscowa płodów rolniczych wzrasta z miejscową ludnością i*

przemysłem rękodzielny; postronna z udoskonaleniem środków służących do ich wywozu. Wielka część krajów Europy może bez własnej szkody, przestać na pierwszey, Polska przez wieki musi ieszcze starać się o drugą. Przepelnione piersi płodney tęj matki długo ieszcze wydołaią karmić i własne i cudze dzieci.

Dwa są rodzaje wywozu płodów: lądowy i wodny. Pierwszy iak często niepodobny, tak zawsze iest kosztowny, ruynuiący i leniwy; drugi przeciwnie ma wszelkie zalety pożytku i dogodności. Natura wszędzie kray nasz opatrzyła w rzeki sposobne do-splawu i żeglugi; od nas przeto samych zależy, korzystać z gotowych ięj dobrodzieystw. Jezli mi się udało wskazać mieysca i środki dogodne do rozszerzenia żeglugi wewnętrzney, nie wątpię, że Towarzystwo tę sprawę powszechną chętnie popierać zechce swem światłem i gorliwością, a ofiarowane sobie Dziełko przyimie z tą uprzymością, z iaką zwykło przyimować prace zmierzaiące do ulepszenia gospodarstwa krajowego.

AUTOR.

---

## P R Z E D M O W A.

*Mało jest krajów skazanych na prawdziwe ubóstwo, a mniej ieszcze takich, gdzieby mieszkańcy nie mogli sobie zapewnić wygodnego życia. Ten niedostatek, w iakim żyje wielka liczba narodów, jest raczey skutkiem własney winy, i karą gnuśnego ich niedbalstwa, anizeli plagą surowey lub skąpey natury. Ziemia nigdzie pewnie nie jest tak dalece nieużyta, azeby stałą pracą i przemysłem nie dała się w końcu zniewolić albo do płodności, albo do odkrycia bogactw chowanych w swem łonie. Praca z przemysłem okryła suche skały Malty zielonym ogrodem, lodowata Islandya za iey pomocą, żywi dziś liczne gromady trzód pożytecznych, a puste góry Urału z choynością rozsypują drogie kruszce między ludzi. I z tego to szczególniey względu człowiek słusznie się nazwać może panem ziemi; albowiem ta nigdzie mu nie odmawia postuszeństwa, wszędzie musi go opatrywać w swoje darv.*

Jedne narody dla tego iedyynie żyją w nędzy i głodzie, że albo nie umieją szukać ukrytych swych dostatków, albo im się nie chce schylać do tych, które widocznie leżą pod nogami. Znaczna część obfitych zrzodeł nietknięta, niszczeie u nich w zanie dbaniu, a znacznieysza ieszcze ledwie do połowy bywa obrabiana. Otrętwione długim nałogiem grzebią upor nie w iednych, nie myśląc nigdy o drugich. Inne przy samym zbytku cierpią ieszcze niedostatek; niewyczerpane ich zapasy, nie przyczyniając w niczem bogactwa, tyle tylko przynoszą im pożytku, że albo zwierzęce zaspokalaiają potrzeby, albo przy cieniu wymyślnieyszych wygód, trzymają ich w głodzie. Nieszczęśliwe skutki tego niedbalstwa i tych nieporządków niczem się usprawiedliwić nie dadzą; albowiem ich uprzątnienie zależy od własney woli ludzkiej. Wszędzie gdzie tylko ziemia da sobie wydrzeć iakiekolwiek płody, człowiek może się zabezpieczyć od niewygód życia; gdzie tylko nad potrzebę mieyscową zródła dostarczaiają zapasów, tam łatwo mu iest zgromadzić bogactwa.

Niemasz pewnie kraiu ani Narodu, któryby zawsze i rzeczywiście



sam z siebie był bogatym, ale każdy może się stać takim: bogactwo nie jest niczem więcej, iak tylko zbiorem aż do zbytku wszelkich rodzajów potrzeb ludzkich w iedno mieysce.

Te potrzeby rzadko albo nigdy nie są wyłącznie owocem iedney części ziemi; praca, przemysł i sposobność ściuga je od iedney ośi do drugiej, i gromadzi w mnieysze i większe zapasy. Każdy zatem, kto się nie leni, i kto widzi zręczność potemu, może się z bogacić: zamieniając ustawicznie własny zbytek płodów natury lub przemysłu, na zbytek cudzy, musi w końcu dóysć do tego stopnia, że mu niczego niebraknie, że wszystkiego będzie miał nad potrzebę. To zdanie tak iest niemylne, że się wszędzie sprawdza oczywiście. Każdy płód ziemi, skoro się zda do użytku iakowego, ma taką wartość, która go równa ze wszystkiemi innemi. Dla tego ubogi Islandczyk, za pomocą ustawicznej zamiany nikczemnego mchu i tranu, a pracowity Nuremberczyk wystruganych z drewna zabawek dziecinnych, zgromadza nareszcie tyle dostatków, że się może odziewać w Indyjską bawełnę, i pić słodkie wina hiszpańskie.

Niewątpliwie te prawdy i nieomył-  
ne środki do rozkrzewienia szczęścia  
po całej ziemi, nigdy pewnie nie by-  
ły tajne ani narodom, ani ich rząd-  
com; doświadczenia stawiały je co-  
chwila przed oczy, a ukazując do-  
broczynne skutki, wzywały ustaw-  
icznie do szukania w nich własnego  
dobra. Ze iednak pomimo tego mało  
ieszcze widzimy takich, któreby tą  
drogą doszły do swojej mety, niedziw;  
gdyż tysiączne zawady, albo im dotąd  
nie dopuszczają postąpić kroku,  
albo je zatrzymują na połowie.  
Dopóki zuchwałość z przemocą tar-  
gały ogniwa związków między naro-  
dami; dopóki ludzie w ciemnocie i  
uprzedzeniu, nie upatrywali w cu-  
dzem własnego szczęścia, rządcy ni-  
czem więcej trudnić się nie mogli,  
jak tylko samą obroną ich praw, i  
kierunkiem postępów. Narody były  
w ów czas bardzo szczęśliwe, iesli im  
obcy nie wydzierał życia, a swój sza-  
nował własność. Dziś zmienia się  
szczęściem dawna postać rzeczy; na-  
rody widzą lepiej, na czym zawisło  
prawdziwe ich dobro, a rządcy uwol-  
nieni od zawiści, gwałtów i niesfor-  
ności, mogą się pilniey zająć obmy-  
ślaniem ważniejszych środków do  
ulepszenia <http://stanu.org.pl>

*Handel i upowszechnienie zamian płodów ziemskich, staie się dziś głównym przedmiotem ekonomii publiczney: na iego pomoc wszędzie płyną choyne skarby, przemysł wszędzie dla niego wysiła swoją sztukę. Każdy naród z ochotą pragnie udzielać swoich zapasów drugiem, każdy chce bogacić się cudzym zbytkiem. Z tey przeto strony wszystko iuz iest uprzątnione do pomysłności i szczęścia ludzi, lecz ułatwienie środków zatrudnia ieszcze wielką część rządów kraiovych.*

*Odbyt płodów mieyscowych, i korzystna ich zamiana na inne, nigdy by między ludzmi nie ustawała, wszędzieby nieochybnie szła od ręki, ubogacając zarazem zbywających i nabywających, gdyby nie zachodziły trudności w samym ich przepływie. Niepodobienstwo lub wielkie koszta przewozów, odeymuią pierwszym całe zyski, a drugim wszelką sposobność nabywania. Jeden korzec pszenicy nad własną potrzebę nie zostałby się w spichlerzu rolnika polskiego, gdyby przestany do Szwecyi lub Holtlandyi z małym nakładem, nie odrzaał zbytnią ceną tamtejszego mieszkańca.*

*Ze wszystkich rodzajów przewo-*

zu płodów z iednego mieysca na drugie, wodny zawsze był, i iest dotąd naydogodniejszy. Różnica iego kosztów, w stosonku do lądowego tak iest znaczna, że na iedną milę można ią śmiało kłaść, iak 1. do 5. w wielkich ciężarach, iak 1. do 10, a na 50. milach, iak 1. do 10. az do 20. Im mniej przeto do przesyłki płodów używa się przewozów lądowych, tem taniej mogą bydź sprzedawane na mieyscu, i tem pewnieyszą znajduią do siebie konkurencyą.

Te to pobudki zwróciły dziś całą troskliwość rządów na rozszerzenie żeglugi po kraiach; Wielki Monarcha Francyi od tego zaczął nieśmiertelne swoje panowanie, a widząc szczęśliwe skutki, nie przestaie rozciągać ich coraz daley tak na swoich, iako i na obcych. Poprzerzynawszy iuz swoje państwa sptawnemi drogami, rozciąga teraz też same dobrodzieystwa na całe Niemcy północne, i az do granic naszych. Uwalniając tym sposobem Europę od skutków przywłaszczeń, gwałtów i monopolium takomych iey nieprzyiacioł, zapewnia nazawsze tę niepodległość, o którą od wieku słusznie się pasuią narody.

Wtym względzie rząd przeszły

4  
zrobił krajowi naszemu ważną przy-  
stęgę; do iego z bogacenia i do odby-  
tu niewyczerpanych płodów, nie bra-  
kowało niczego więcey, iak tylko uła-  
twienia sposobów przewozu. Liczne  
rzeki, leżąc przez wieki w zaniedba-  
niu, mimo swej dzikości i spusto-  
szenia, ukazywały wszelką zdatność  
do spltawu i żeglugi. Przytykając  
wszędzie bezpośrednio i pośrednio  
albo do morza, albo do głównych  
spltawów obcych, niewielkich wyma-  
gały prac i nakładów, ażeby odpowie-  
działy ważnemu swemu przeznacze-  
niu. Zachęcony takowemi pobudka-  
mi, nayıpierwszem staraniem iego by-  
ło rozpoznać każdą z osobna, zwa-  
żyć dokładnie pozytki i koszta, i po-  
dzielić prace pomiędzy pilnieysze.  
Zatem iedne poczęto natychmiast  
urządzać do wygody publiczney, a  
dla drugich gotowano wczesnie pla-  
ny na przyszłość. Chociaz kray mało  
ieszcze mógł pożytkować z chwale-  
bnych tych zamysłów, ta iednak wa-  
żna pozostaie mu korzyść, że mając  
iuz z iedney strony wielkim nakładem  
przetorowaną drogę, a z drugiej na-  
leżycie wskazane prawidła, mnięy  
znaydzie trudności i zawodu w sa-  
mem dokonaniu dzieła. Każdy De-

Parlament znajdzie w aktach nie-  
gdys kameralnych plany i uwagi szcze-  
gólne, względem urzędzenia rzek  
miejskowych, a ogólne w Warszawie  
przy głównem Archiwum kraiovem.

Z tego szacownego źródła czerpa-  
ne są wiadomości względem rzek tu  
opisanych; tam gorliwy o dobro po-  
wszechnie szperacz znajdzie w każdym  
względzie wypracowane materyały i  
gruntowne uwagi, za pomocą których  
nie trudno mu będzie wyjaśnić, i  
stan rzeczywisty kraiu, i niezawo-  
dne środki do iego podźwignienia.  
Oby szanowny ten przybytek nie stał  
tak ogołocoony z ofiar, kapłanów i wy-  
zwolenców! iak stoią te, które nam  
przekazali na wieczną pamiątkę i za-  
szczyt troskliwi nasi Oycowie. Te-  
raz właśnie iest moment, gdzie wszy-  
stko nas wzywa do obmyślenia środ-  
ków ratunku, wszystko czeka z upra-  
gnieniem na skuteczne lekarstwo do  
zagoienia ciężkich tych ran, które  
wszędzie rozszerzyły swoje plagi. Na  
miękkim łonie pomyślności ludzie  
swobodnie zasypiać zwykli, samo nie-  
szczęście budzi ich nagle, i im mo-  
cniey dokucza swoją surowością, tem  
więcey dodaje sił i odwagi. Nigdy  
narody nie okazały więcey cnót, he-

roźnemu i wielkości, iak wśród bu-  
rzy nieszczęść sprzysiężonych na ich  
zgubę. Od początku świata, aż do  
naszych czasów dzieie wszędzie nam  
tego liczne wystawiaią przykłady.  
Znać że człowiek ma pewny cel, do  
którego samą tylko cnotą dobiiać się  
musi; znać, że Opatrzność nie chcąc,  
ażeby go odpychano od właściwego  
przeznaczenia, pouwaia iego męstwo  
w każdej przeciwności. Narod nasz,  
który po srogich przygodach, nicze-  
go więcey nie pragnie, iak zabespie-  
czyć się od nich na przyszłość, który  
widzi około siebie nieprzebrane zro-  
dła wystarczaiące na zapewnienie ie-  
go losu, przyimie ochotnie każdą do-  
brą radę, wesprze ją całemi siłami,  
i z wdzięcznością wspominać będzie  
imie tych, którzy mu ukazali drogę do  
szczęścia.

Gruntowne uwagi JW. Mi-  
nistra S. Śawiedliwości, który chę-  
tnie zawsze wspiera światłem i po-  
mocą użyteczne prace około dobra  
powszechnego, zwróciły mnie do zbie-  
rania, przed wszystkimi innemi,  
układanych proiektów do urządzenia  
rzek. Ta myśl była szczęśliwa, al-  
bowiem wszystko okazuje, że najpier-  
wszym i najwালnieyszym środkiem

do ulepszenia naszego stanu, jest ułatwienie przepływu i odbytu. Kraj nasz obfitujący wszędzie w zbytek iednych płodów, ztęy szczególnie przyczy ny cierpi niedostatek drugich, ze mu brakuie sposobów taniego ich przewozu; dla tego wielka część zapasów marnuie się, i traci całą swoją wartość, ze bez niezmiernych kosztów nie może być dostawiana obcym. Za otworzeniem splawów i zeglugi narzekach, każda część kraiu, mogąc bez trudności wywozić i spienięzać swoje płody, podwoi ich wartość, nabierze nowego ruchu, i zakrzewi się każdym rodzajem przemysłu.

Chociaz źródła, o których wyżej wspomniałem, są pewne, wyznac iednak należy, ze nie we wszystkich względach znayduie się w nich ta dokładność, iaka do należytego opisu rzek kraioowych iest potrzebna. Inżynierowie wyznaczani od rzędu do ich rozpoznania, pomiiając inne, na niektóre tylko przedmioty zwracali swoją uwagę: iesli szło o wynalezienie stanu hydraulicznego lub kosztów, mało dbali o stan ekonomiczny, a mnię ieszcze o względy statystyczne. Dla tychto przyczyn znaydzie tu czytelnik gdzieniegdzie luki, któreby zy-



czył mieć zapelnione. Tych wad mógł-  
bym iednak uniknąć na przyszłość,  
gdyby się spodobalo gorliwym o do-  
bro kraiu Obywatelom wspierać mnie  
swoim swiuttem, i udzielaniem miej-  
scowych wiadomości.

Poniewaz z samego początku za-  
mierzałem sobie pojedynczy tylko wy-  
dawać opis ekonomiczny kazdey rzeki  
zosobna, przeto niewypadało mi roz-  
wodzić się na wstępie, ani z ogólną  
teoryą wód, ani z ich użytecznością,  
i szkodliwemi niekiedy skutkami.  
Na uchybieniu iego prządku nic się  
iednak nie straciło; przy kazdey z oso-  
bna znajduią się osobne uwagi, któ-  
re przystosowane do iey stanu i poło-  
zenia, z iedney strony lepiej go wy-  
iaśniaią, a z drugiej, choć pojedyn-  
czo, ukazuią przecież ogólne prawi-  
dła téy samey teoryi. Kazda rzeka  
osobne mająca wady, i osobne zalety,  
osobne czytelnikowi wystawi widoki  
szkodliwości i użytku. Wczem iedną  
nie zaspokoi iego ciekawości, to znay-  
dzie zapewne w drugiej lub trzeciej.  
Takowy sposób w tém częstokroć ma  
swoie zalety, ze rys rzeczy mniej czy-  
ni oschłym, i więcej go wdraża w  
pamięć. Odiąwszy często przeplata-  
ne uwagi, sam opis topograficzny rzek

nie będzie niczem, iak tylko nudnem powtarzaniem iednakich słów i myśli.

Wreszcie, iesli czytelnik znaydzie w tem dziełku iakowe uchybienia lub niedokładności, przyimę z wdzięcznością światłe iego przestrogi, i użyję ich z tą ochotą, z iaką zawsze pragnę przyłożyć się do dobra moiey Oyczyzny.

---

## *Uwagi Ogólne.*

Jednym z naygłówniejszych szrodków do poprawienia stanu ekonomii kraiovey, iest ułatwienie kómmunikacyi i przepływu produktów z iednego mieysca na drugie. Przez to nie tylko się ożywia przemysł mieszkan-  
ców, ale nadto dostatki kraiove, nabieraiąc wyższej ceny, przyczyniaią im bogactw i wygod życia.

Nie masz pewnie płodu natury, któryby się nie zdał do użytku iakowego; każdy służyć może bezpośrednio lub pośrednio, albo do utrzymania życia, albo do wygody, albo do ozdoby. Ten iedynie użytek nadaie mu wartość i cenę, bez niego choćby był naylepszym, zostałby nic wartym, i nic przyczyniałby naymniejszego dostatku swemu właścicielowi. Tam gdzie niepotrzebne są bruki, nikt nie dba o kamień, gdzie nadto iest drzewa, każdy ie lekkowazy, gdzie wszyscy nad własną potrzebę maią zboża, nikt się nie garnie do zbywaiących iego zapasów, nikt ich nie ceni, bo ich użyć nie może. Prze-

ciwnie, tam gdzie to wszystko bez trudności, albo może być potrzebowane, albo zbyte, kamień, drzewo, i zboże jest prawdziwym dostatkim, który zbogaca właściciela, a dla kraiu staie się pewnym źródłem dochodu.

Ziemia za każdym prawie krokiem osobne wydaie płody, i inne ukazuje źródła dostatku; stąd człowiek rzadko kiedy znajduje około siebie to wszystko, co mu jest potrzebnem. Jeżeli się ten w swojej posiadzie widzi opatrzonym w dostatki owoców i ziarna, brakuie mu albo drzewa, albo tego, w co inny obfituie. W tém położeniu ieden i drugi żyie zarazem w zbytku, i w niedostatku: ma nad potrzebę żelaza, a brakuie mu chleba, ma zwierzęta, a nie dostaie mu soli. Stan przeto takowy nie tylko iest niewygodny i przykry dla obudwóch, ale nadto, wsrzod pozornego bogactwa trzyma ich w ubóstwie. W takim razie do ulepszenia obopólnego ich losu ten iedynie pozostae szrodek, ażeby się z sobą pomiiali na to, co mają nad potrzebę. Tym sposobem przywracaiąc słuszną równowagę między zbytkiem i niedostatkiem, z iedney strony dogodzą sobie nawzajem, a z drugiej nadaiąc wartość tym rzeczom, które u nich nie miały zadney, zbogaca się obadwa o tyle, ile wynosi przyczyniona ta wartość.

Tey

Tey usługi wzajemney sam związek towarzyski wymaga po ludziach; ieden wspomagać powinien drugiego w tem wszystkim, co w iakikolwiek sposób może ulepszyć stan iego. Rodak dopóty od tego obowiązku uwalniać się nie powinien, dopóki to jest w iego mocy; ieżeli swem przemysłem i dostatkami, pominąwszy swoich wspiera lub z bogaca obcych, nietylko się staie występny, ale nadto szkodzi sam sobie częścią dla tego, że przydaie sił temu, z którym w złym razie ma walczyć, częścią że się pozbawia na zawsze powrotu przedanego dostatku. Rządy osobnych krajów z szczególną troskliwością starać się powinny o utrzymanie i rozszerzenie takowych związków, gdyż oprócz dopiero wspomnionych pobudek mają zawsze pamiętać na to: że iak z iedney strony przez wzajemną tylko pomoc poznaią się między sobą i łączą ściśle interesem rodacy, tak z drugiej znaydując wszelkie swoje potrzeby w oyczyźnie, wzrasta w nich miłość i prawy patriotyzm narodowy.

Gdzie ziemia chojne wydaie płody, miejscowe ich przepelnienie zawsze prawie iest zwyczajne; za lekkim przyłożeniem starania, ieden człowiek łatwo ich tam może przysposobić dla stu innych. To, co się nad potrzeby miejscowe zostaię, ieżeli nie ma odbytu żadnego, tracąc swoją wartość, idzie w zaniedbanie i poniewierkę, a właściciela i kraj pozbawia pewnego zródła dochodu.

W takim kraju i rząd i mieszkańcy równy mają interes zapobiegać własnym szkodom; pierwszy potrzebuje iak naywiecey źródeł dochodów, drudzy pomnożenia fortun, i ulgi w ciężarach publicznych.

Jak ziemia nie wszędzie porówno, i w iednakowe obfituje płody, tak ludzie nie wszędzie i iednakowym trudnią się przemysłem: położenie i dostatek osobnych źródeł, wzywa ich zwyczajnie do osobnych około nich prac i powołania. I w tym razie czynią tak, iak dla własnego dobra i wygody czynić powinni; to jest ciągną lichwę z tych darów natury, które ich bliżej otaczają. Przy posadzie obfitującej w tłuścą ziemię, pielęgnują zboże i inne rośliny, w łąkach i pastwiskach rozmnażają rozliczne trzody, przy kopalniach zbierają i topią kruszcze użyteczne.

Płody zbierane z łona natury rzadko się zdadzą do użytku powszechnego; ludzie muszą sposobami i zdatnością nadawać im takową własność. Stąd w miarę rozrzuconych źródeł potrzeb, rozrzucają się na ziemi gatunki osobnych pracowników, którzy z nich wyrabiają swoje dzieła. Przy zapasach wełny osiadają zwyczajnie sukiennicy, przy rudach kowale i inni rzemieślnicy, trudniący się przekształcaniem metalów.

We wszystkich takowych gatunkach pracy i przemysłu dwoiaki sobie zwyczajnie cel zakładają ludzie; iedną część przysposobionych płodów obracają na własny użytek i wygodę, a drugą przeznaczają na wygodę

annym. - Dopóki im wystarczają siły i zdolność, dopóty nie zwykli nigdy zaniedbywać pracy około przysposobienia téy części, iakię wymagają własne ich potrzeby; dla drugich zaś w ten czas tylko z ochotą pracują, gdy mają pewną nadzieję, że od nich zostaną nagrodzeni zamianą takowych potrzeb, iakich im niedostaje. Jeden człowiek, iak się już wspomniało, wydoła osobnym swym gatunkiem przemysłu zaspokoić potrzeby mnóstwa innych. Dopóki tylko ci odbierają wygotowane jego zapasy, dopóty nie przestając nigdy pracować, przyczynia sobie coraz nowego dostatku; kiedy zaś przeciwnie widzi się pozbawionym téy nadziei, na ten czas albo próżnuje, albo chwyta się innego powołania, które dla tego, że mu jest niezwyčajne, staje się mało pożytecznym.

Dla tego to przy nayobfitszych zródłach bogactw natury, w niektórych krajach nie widział ani przemysłu, ani dostatku, że ludzie, którzy je dla siebie nawzajem obrabiają, rozszerzeni w rozmaitych stronach, albo z naywiększą trudnością, albo nigdy z sobą złączyć się nie mogą. Częstokroć podróż kilkanaście mil w kraju więcey ich nabawia pracy i kosztów, aniżeli przeprawa za morze. W miarę przeto utrudnionego odbytu płodów, upada tam z iednéy strony wszelka ochota do pracy, a z drugiey zmniejsza się wartość zapasów tyle, ileby te przedane do innych rąk nabydź mogły. Ten coby przy pewnym od-

bycie rudował lasy, osuszał łąki, kopał rudę, zostawia swoją ziemię w odłogu i bagnie, a surowe kruszcze depce nogami.

Ułatwienie przeto środków do zamiany płodów krajowych, tyle obchodzić powinno rządy i mieszkańców, ile ich obchodzi własne dobro i byt lepszy. Sam ich przepływ z miejsca iednego na drugie, o tyle przyczynia bogactwa narodu, ile nabierają wartości te, które przy swém źródle nie miały żadney. Ta okolica, która przez ułatwiony odbyt, w podwójney sprzedaży cenie swoje zboża i lasy, podnosi tym sposobem do podwójney summy swoje kapitały.

W niektórych krajach sama natura ułatwia przepływ płodów ziemskich, w innych przemysł ludzki zdobywać się musi na sposoby. Gdzie są morza i rzeki, tam bez znacznych trudności, bliżey i daléy mogą być przewożone; gdzie tych nie masz, ludzie i zwierzęta muszą podejmować tę pracę.

Rożnica, iaka pomiędzy temi dwoma sposobami przewozów zachodzi w kosztach i trudach, tak iest wielka, że lądowy w niedostatku tylko wodnego i w ostatniéy potrzebie nadal bywa używany. Rządne kraie, iak zawsze, tak dziś szczególniéy szukają wszelkich środków, ażeby ułatwieniem iednych zmniejszyć, ile możności, potrzebę drugich. Nieszczędząc ani prac, ani nakładów otwieranie drog spławnych stało się dziś wszędzie głównym przedmiotem ekonomii publiczney.



Pomiiając, że przewozy lądowe są drobne, mozolne i kosztowne, że w odległe miejsca pospolicie, a w bliskie dosyć często są niepodobne, że w niektórych okolicach wymagaią niezmiernych wydatków na utrzymywanie dróg wygodnych, straty iakie przynoszą z innych ieszcze względów kraiovi, są nieobrachowane, i niczém się nadgrodzić nie potrafią. Naymniejszy przewoz takowy, wymagaiąc zarazem mnóstwa zwierząt i rąk ludzkich, odrywa ie od prac użytecznych, a przez długą zmudę czyni niezmierny uszczerbek przemysłom wewnętrznym. W tym czasie, w którymby właściciel mógł uprawić kawał swoiey ziemi, wyrudować część lasu, osuszyć rowem bagna, ludzie iego i zaprzęgi muszą się tułać w morduiącym próżniactwie po dalekich drogach. Wszystkie te szkody dla kraju i prywatnych iak są niepowetowane, tak bardzo często przyczyniaią się do większych ieszcze. Za dostawione lądem płody na miejsce, nie chcąc się wystawiać na większą zmudę i koszta, właściciel musi albo przyiać cenę, iaką mu poda kupuiący, albo wieść ie znowu do domu. W każdym przeto razie ten sposób odbytu iest szkodliwy, niepewny i ruynuiący.

Wkraiach gdzie brakuie rąk do należytego obrabiania zrzodeł wewnętrzných, gdzie zwierzęta zaprzęgowe i porządki gospodarckie! w lichym znajduią się stanie, przewozy lądowe więcey ieszcze są szkodliwe. Roz-

syłanie płodów odbywa się zwyczajnie w iесieni, w zimie i na wiosnę; krótkie dnie, złe popolicie drogi i trudne przeprawy w tym czasie, nietylko że podróż czynią leniwą, ale nadto niszczą odrazu to wszystko, co do niéy było użytém. Ludzie wycieńczeni niewygoda i wydatkami, zwierzęta przesileniem i głodem, wozy i porządki zruynowane, potrzebują czasu i kosztów, zaczem się znowu staną sposobnemi do użytku i prac zwyczajnych.

Do głównych przyczyn nędznego stanu włościan, i częstego upadku dziedziców dóbr ziemskich w Polsce, śmiało liczyć można zwyczajne przewozy lądowe produktów wewnętrznych. To złe co rok ponawiane nie da nigdy zasilić się pierwszym, a drugim odcygnie sposoby poprawiania swéy ekonomii. Jle każda wioska w krainie ma zapasów do zbycia, tyle traci z iednéy strony na pańszczyznach użytych do ich przewozu, a z drugiéy na ponoszonych szkodach i kosztach podróży. Ze wszędzie zapasy są u nas wielkie, a miejsca ich odbytu popolicie odległe, stąd łatwo się domyślić, iakie straty ponosi przez to kraj i ziemianin.

Przy spławach wodnych unika się wszystkich tych szkód i niedogodności; stoczone produkty na rzekę lub kanał, bez kosztów prawie i pracy, idą same tam, gdzie sobie kto życzy. Kilku ludzi, kierując bez znaczney trudności potężny statek, zastępuie

zarazem siły stu rąk i stu zwierząt, które, tym czasem użyteczniejszym na miejscu oddają się pracom. Raz naładowane, czy bliżej, czy daley są przeznaczone, małą czyniąc różnicę w kosztach, płyną ciągle do miejsca, czekają w potrzebie na lepszy odbyt, a opóźnieniem i znużą nieznaczną sprawiają stratę. Tym czasem właściciel, wolny od dalszych kłopotów, spokojnie około swego domu, albo przysposabia nowe zapasy płodów, albo przemyśla, iakby zebrany razem kapitał obrocic na pożyteczne przedsięwzięcia. Kiedy widzi, że mu odbyt z łatwością przychodzi, wszystko co go otacza, i co wydaie jego ziemia, ukaznie mu źródło dochodu i bogactwa, gdyż wszystkie bliżej, czy daley może być spieniężonem bez trudności.

Jeżeli natura sama całkowicie ułatwia spławny kraiove, naród z wdzięcznością szanować powinien to dobrodzieystwo; ieżeli zaś w części tylko, do niego należy wspierać ją swoim przemysłem i pracą. Zadne ofiary tam go zastraszać nie powinny, gdzie po krótkim czasie, i przez długie wieki sownie się nadgradzać zwykły.

Trafia się niekiedy, że kraj ma mnóstwo rzek, które albo przez położenie swoje, albo przez nierozwagę samych ludzi, nie tylko się stają nieużytecznemi do spławów, ale nadto szkodzą dobru pospolitemu. Przy nieporządnym swym biegu, albo się wylewają tam, gdzie nie są potrzebne, albo zdra-

dnie niszczą najpiękniejsze owoce prac ludzkich. W takim kraju, prócz ułatwienia odbytu na płody, mieszkańcy inne jeszcze potężne mają pobudki do urządzenia spławów. Przez ten bowiem środek nie tylko się uwalniają od spustoszeń, na jakie są wystawieni, ale nadto często bardzo mogą sobie przyczynić nowe źródła obfitych dochodów. Za ścieśnieniem koryta, za skupieniem wód, za uprzątnieniem zawad, tam, i iazów, ułatwiony odpływ osusza najczęściej rozległe przestrzenie najurodzaniejszej ziemi leżącej bez użytku w bagnach i strugach. Tam gdzie prócz samych gadów, żadne stworzenie żyjące zbliżyć się wprzody nie śmiało, rosną potem bujne kłosa, i woniejące kwiaty; tam gdzie plonem obciążone zagony co chwila wystawione były na zniszczenie, ubogi rolnik swobodnie potem zbiera swoje żniwo.

Ile ułatwienie odpływu wód zatamowanych przyczynia się do pomnożenia źródeł kraiovych, i wartości ich płodów, tyle jeszcze jest potrzebne dla samej wygody i zdrowia, tak ludzi, iako i zwierząt miejscowych. Z powszechnego doświadczenia wiadomo, że przy zatopach i bagnach, tak powietrze, iako też rośliny pospolicie są szkodliwe; wszystko to, co żyje nakoło wód gnijących, jest zwyczajnie nędzne, drobne i schorzałe. Ludzie i zwierzęta, połykając ustawicznie wyciewane ztąd iady, podlegają tysiącnym

ndręczeniom, które im nie dadzą nigdy rozwinać się należycie, i zawsze skracaiać życie. Rośliny krzewiące się na bagnistey ziemi, okryte śmierdzącym mułem i napoione skisiałemi sokami, dają pokarm kwaśny i cierpki, który w zoładku sprawia burzenie, koliki, a niekiedy zabiiające gorączki. Stąd powszechne choroby i gęste pomory nigdzie nie są tak zwyczajne, iak w okolicach bagnistych.

Do takowych plag łączą się tam ieszcze inne niemnięey doskwierne: bagna są pospolicie tém gniazdem, w którym się lęgną niezliczone gatunki płazów, robactwa i owadów. Niebezpieczne, naprzykrzone i zgłodniałe te roie, wciskaiąc się wszędzie, zarażaią, ssią i suszą wszystko na około siebie. Człowiek i zwierzęta, w pracy i w spoczynku ustawicznie od nich nagabane, ustawicznie z niemi walczyć muszą.

Kray nasz, który wszędzie obfituie do zbytku w rozmaite plody natury i przemysłu, iak z tego względu mógłby się nazwać szczęśliwym, że w każdym prawie zakątku przernięty iest rzekami, tak stąd, że te, albo dla prywatnych pożytków, albo z samego niedbalstwa nie są użyte do spławów, musi się nazwać nieszczęśliwszym od innych. Znaczne włości, żyzne okolice i całe prowincye cierpią z tey przyczyny niewygode, tracą na swoich płodach, i niekiedy o połowę zniża się wartość ich funduszków. Pod czas gdy

inne spieniężają plewy, barłogi, i popiół, te o 20. i 50. procentu taniej od nich, nie mogą zbydź swoiey pszenicy i stoletnich dębów. Przymuszone porówno z drugimi znośić ciężary domowe i publiczne, ruynują się coraz bardziej; i słuszenie lękać się należy, ażeby z czasem, za wygaśnieniem w nich wszelkiego przemysłu, nie zamieniły się znowu w dzikie stepy i pustynie. To nieszczęście tem mocniej uczułyby się dało reszcie mieszkańców, że po ruinie tamtych, samiby przymuszeni byli ponosić całą część ich ciężarów. Chociaż czas do ich ratunku ieszcze pewnie nie minął, nie należy iednak zapominać o tem, że każda chwila zwłoki może się stawać niebezpiecznieyszą od przeszłej.

Czyli się zważy potrzeba konieczna odbytu i przepływu obfitych naszych pólów, czyli też pożytki z przyczynić się przez to mogących nowych źródeł dochodów, zawsze mocne znajdujemy pobudki do otworzenia w krain iaknawięcey spławów. Nic nas od nakładów i pracy tam wstrzymywać nie powinno, gdzie od wieków próchniejące lasy mogą być zamienione w złoto, zaraźliwe bagna w zielone łąki lub urodzayne pola, a nędzne sieliszcza w zamożne wioski. Do wykonania podobnych ulepszeń mniej u nas potrzeba nakładów, iak ochoty i stałości; bez szkodzenia rolnictwu i innym przemysłom, mnóstwo rąk naprzemian użyte, może w krótkim czasie zrobić to, co zrobili nie-

gdyś przodkowie nasi, do czego od wieku już wzdychamy, i za co nam przyszłe pokolenia z wdzięcznością błogosławić będą.

Pomiędzy licznemi drugiego, a nawet trzeciego rzędu rzekami kraju naszego, mało jest takich, któreby pod panowaniem niewygasłej pamięci domu Jagiellońskiego nie były, albo z dawniejszych już czasów spławne, albo za jego staraniem usposobione do tego użytku. Xiążęta ci tak byli troskliwemi o ten przedmiot dobra i wygody publiczney, iak o uszczęśliwienie i bezpieczeństwo swoich poddanych. Nikt w ów czas nie śmiał sobie wyłącznego rościć prawa do koryta rzeki, nikt bezkarnie nie mógł tamować iey biegu lub wybierać opłaty, i wszyscy porówno z nię korzystali.

Późniejsze wieki zniszczyły zbawienne urządzenia naylepszych Monarchów; naród zaniedbał utartę tę drogę, która go niegdyś prowadziła do stanu kwitnącego, za co srodze ukarany został. Odtąd mordując się nadaremnie po błędnych i zawodnych ścieżkach, nie mogli już więcey trafić do pożądanego celu. Zgasł świetny stan kraju, upadły miasta, zniknęły aż do imienia kwitnące niegdyś wioski; bo zabrakło bogatych źródeł dochodów, bo wszelki odbyt na przemysł mieszkańców został ze wszech stron zatamowany.

Wisła, ta potężna żyła ziemi polskiej, przedzielając dzisiejsze kraje Xięstwa Warsza-

wskiego na wielkie dwie połowy, na wschodnią i zachodnią, jest głównym spławem ich pływów aż do morza, a stamtąd do najodleglejszych krain świata. Z obu stron wylewa się do niej mnóstwo rzek drugiego i trzeciego rzędu, które w umiarkowanych od siebie odległościach, tak szczęśliwie w poprzeg przerzynają obiedwie te połowy, że z każdej najmniejszej ich części mogłyby tam być staczane wszelkie zapasy na odbycie. Z strony wschodniej Wieprz z Tysmienicą, przebiegłszy departament Lubelski, niżey Bug oblawszy całe dwie ściany Siedleckiego, a jedną Łomżyńskiego z Płockim; Narew płynąc śródkiem Łomżyńskiego, Drwęca łącząc Płocki z Bydgoskim, wszystkie wpadają do Wisły.

Zachodnia połowa liczy podobnie mnóstwo rzek, które się podobnie wylewają do Wisły. Nida płynie od śródka Departamentu Krakowskiego, niżey Radomka z Radomskiego, Pilica, przerznawszy górą część Krakowskiego, łączy Radomski z Katiskim i Warszawskim. Bzura dzieli ten ostatni na dwie części, a przez Ner styka go z Kaliskim i Poznańskim. Noteć oblawszy całą stronę tego ostatniego, przedziela z Brdą Bydgoski na dwie części. Prócz tego liczne potoki i strumienie, zlewając do wymienionych dopiero rzek swoje wody, nie tylko powiększają ich spławy, ale nadto, dotykając się posrednio głównego koryta kraiowego, ułatwiają ka-



żdemu powiatowi odbył wszelkich płodów miejscowych.

Ponieważ, iak się pokazuje, każdy Departament, i każda jego część ma, lub mieć może bezpośrednio spław do Wisły; przeto od nas samych zależało zawsze, i dziś jeszcze zależy korzystać z takowego dobrodzieystwa. Wszystko nam ukazuje potrzebę, wszystko wzywa do obmyślenia środków mogących ułatwiać przesyłanie naszych płodów w najodleglejsze strony oyczyzny i świata, i odbieranie nawzajem cudzych. Te nieoszacowane drogi, iak się już wspomniało, nie są ani urojone, ani niepodobne; każda z nich udeptana była za złotych wieków przez przemyślnego w swobodzie Polaka. Odgarniemy muły, wytniemy krzaki, wyrwiemy chwasty, a wszędzie znajdziemy ślady ojców naszych; wszędzie ich duch przewodniczyć nam będzie. Nietylko prawa i urządzenia Xiążąt Jagiellońskich, ale same dokumenta miejscowe i zabytki dawnych słuź świadczą jeszcze, że każda z wymienionych wyżej rzek, była publiczną, że spławiała mnóstwo płodów i statków kupieckich. (\*)

Mniejsza ich część zdatna jest dziś do tak ważnego użytku, większa zatarasowana tamami, przyspami i szuwarem, albo szeroko z

---

(\*) Patrz dzieło o upadku przemysłu i Miast w Polsce.

swych brzegów zatapia żyzne niwy, albo leniwym biegiem, zamiast umiatania, zamula swoje koryto tak dalece, że po niedługim czasie zamieni się nieuchronnie w błotnistą strugę. To gdy nastąpi wody ich, bez spływu, podsączywszy całą przestrzeń poblizszych równin, zamieniają je w niedostępne bagna, i pozbawiają tak kray, iako też właścicieli obfitych źródeł dochodów.

To niebezpieczeństwo, iak iest straszne w swoich skutkach, tak łatwo z wielkim pożytkiem może bydz odwrócone. Uprzątnienie części iazów, grobel i młynów, ścięsnienie, lub rozszerzenie miejscami koryta, gdzieniegdzie wyrznięte przekopy i rowy poboczne, kilka sluz założonych w potrzebie, może kaźdey rzece nadadz spływ porządny, zrobić ją zdatną do przewozów, i osuszyć opodal zalewane doliny. Ścięsnione w swém łożu wody same dokończą tego, czegoby im ieszcze do spławu i żeglugi mogło nie dostawać; one same zamulą pomnieysze ustępy, one wyliżą przyspy, i wymiotą do należytey głębokości dna na mieliznach.

---

## O Bzurze i Nerze

---

Do zupełnego połączenia kraiu naszego drogami głównych splawów, ieszcze nam brakuie iedney od znaczney części Departamentów Kaliskiego i Poznańskiego. Pilica i Noteć, płynąc samemi tylko ścianami, nie może im czynić tey przysługi, iakiey z wielu względów potrzebuia. Obfite ich źródła płodów natury i rozkrzewionego więcey, aniżeli gdzieindzięcy przemysłu, niemając przez to dostatniego odhytu, nie mogą ieszcze nabrać tego stopnia doskonałości, do iakiego są sposobne. Liczne ich rzemiosła i fabryki wzmogłyby się w dwóynasób, gdyby z mnieyszym kosztem, z iedney strony opatrywać mogły swemi dziełami wszystkie inne departamenta, a z drugiey sprowadzać od nich potrzebne do wyrabiania płody surowe. Uskutecznienie tego ważnego związku, iak się przeświadczemy, nie iest tak trudne, ażeby dla dobra powszechnego nie mogło być niezwłocznie przedsięwziętém.

Rząd przeszły upatrzył ten związek w połączeniu Warty z Wisłą przez Ner i Bzurę; a chociaż zwyczajem jego było ważyć długo projekta wymagające znaczniejszych nieco kosztów, ten iednak tak znalazł korzystnym, że na samo doświadczenie, czyli będzie podobnym do skutecznienia, nie wahał się poświęcić znaczne summy. Zesłani Inżynierowie na miejsce, po kilkoletnich pracach, zważywszy całe położenie i najdrobniejsze szczegóły przyszłego dzieła, nie tylko okazali zupełne podobieństwo i łatwość; ale nadto iasną rachubą dowiedli tego, że wyłożyć się mające koszta będą niczem w porównaniu niezmiernych pożytków, iakie stąd wynikną tak dla skarbu, iako też dla bliższych i dalszych mieszkańców kraju.

Rzeka Ner, która wpada do Warty, płynie w bok Łeczycy o małą tylko milę od Bzury. Wykopany w tém miejscu kanał miernéy głębokości z dwoma sluzami, połączyłby razem trzy wspomniane rzeki, a przez Bzurę przytknąłby ie do samey Wisły. Zatem przydawszy Prosnę, Kalisz Poznań i Warszawa, bezposrednio nieiako zbliżone do siebie, sięgałyby pośrednio wszystkich głównych punktów kraju, i głównych spławów zagranicznych. Naładowane statki miejscowemi lub obcemi płodami w Poznaniu i w Kaliszu, zamiast tru-

dnych

dnych dotąd przewozów lądowych, mogłyby tym sposobem, bez znacznych kosztów w ogromnych zapasach zawiać wodą do Warszawy, Krakowa, Torunia, i daley, a stąd zabierać inne do Poznania, Brandeburgii, aż do Elby i Saxonii. Sukna szłyby z Poznańskiego do Krakowa, Radomia, Tykocina i Terespoła, a Sól, Żelazo, Miedź, Ołów, Marmury i liczne płody potrzebne, spławiałyby się napowrót do Poznania.

Za ułatwionym odbytem i zmniejszeniem jego kosztu, zmniejszyłaby się zarazem cena wszelkich produktów, a fabryki krajowe, nabierając przez to znacznego wzrostu, wycisnęłyby wkrótce własną konkurencją szkodliwe obce. Mieszkańcy dostając taniej krajowe żelazo, sukno i sól; nie szukaliby ich w dalekich stronach zagranicznych, i nie zawiśliby w swych potrzebach od ich losu i monopolistów. Na ten czas brzegi tych spławów, które dziś leżą w smutnych pustyniach i otrętwieniu, ożywione odbytem i ludnością, zbogacane temi zyskami, iakimi dotąd zbogacamy obcych, zakwitnęłyby wkrótce porówno z innymi w dostatki i w każdy rodzaj przemysłu.

NER biorąc swój początek od Rzgowa; płynie około Lutomirska od wschodu ku północy, aż do wsi Zymierza; stamtąd zwracając się na zachód, wpada pod Chełmem do

Warty. Brzegi iego po większey części niskie, albo w niedostępnych leżą błotach, albo na coroczne wystawione zalewy, o znaczne przyprawiaią szkody bliższe i dalsze dziedziny. Całe te okolice uposażone w żyzną ziemię, obfitują w znaczne lasy, które dla trudności lub niepodobieństwa wywozu, żadney prawie nie mają wartości. Ze jednak rzeka ta zdalna jest do spławu okazał to kupiec Lange, który oczyściwszy własnym kosztem iego koryto, choć się nie mógł doczekać zerwania niektórych grobli, wyprowadzał niem do roku 1806. prócz innego drzewa, przeszło 30,000. rynków klepek dębowych.

Do wylęwów i zabagnień przyległych równin téy rzeki, naywięcey się przykładają utrzymywane na nięy iazy i młyny; między innemi młyn Wiktorowski, należący do Amptu Chełmińskiego, jest zarazem jedną z głównych przyczyn tego nieszczęścia, i wielką przeszkodą dla spławu. Na przełożenie i ponawiane skargi rozmaitych obywateli nadrzecznych, których maiętności niezmierne przez to ponoszą szkody, rząd przeszły dla nastąpieney tylko wojny nie uskutecznił zerwania tak tego, iako i wielu iemu podobnych szkodników.

W podobnym kierunku iak Ner, i prawie z nim równolegle od swych zrzodeł nie-

daleko Zgierza, płynie Bzura aż do Łęczycy, a stamtąd zwrócona ku wschodowi, wpada do Wisły naprzeciw Wyszogroda. Jej brzegi podobnie w większej części niskie, podmakając przez mil kilkanaście szerokie równiny, zamieniają je w nieużyteczne trzęsawiska i kempami zarosłe strugi. Tak iak na Nerze, liczne młyny i groble naywięcey się przykładają do tych zatopów: z ich przyczyny zatamowane i wzniesione wody, przy leniwym swym biegu, zamulając się co raz więcey, zarastają sitowiem, szuwarem i zieliskiem, i grożą zupełnem zagubieniem łoża. Szkody iakie stąd dla poblizszych okolic w przyszłości wyniknąć mogą, i iakie teraz iuż niektóre ponoszą są niezrachowane; pominąwszy inne, młyn Tumski pod Łęczycą zamienia w rozległe bagna i strugi naypiękniejsze równiny w ekonomii Briskiej, w gruntach Dzierżbieckich, Mętlewskich, Bogdańczyckich, Koszerowskich, Tumskich, Podgorzyckich i innych. Z iego poczęści przyczyny, wiesieni i na wiosnę trzeba kołować na całe mile, chcąc doiechać do Łęczycy. Inżynierowie wyrachowali, że za zniesieniem tego iednego młyna, i za wyłożeniem na wykopanie rowu około 2,000. Talarów, osuszyłoby się 2,000. morgów nayżyźniejszych płaszczyn na łąki, role i lasy.

Postępując daley od Łęczycy do Orłowa, a stamtąd do Łowicza, wszędzie Bzura

wypierana różnemi zawałami z swego łoża, albo niewysychające formuie bagna, albo na wiosnę siega zalewem opodal uprawne równiny. Te szkody tém są nieznośniejsze, że pochodzą z samey winy ludzkiej; dla prywatnych zysków, kilku nadrzecznych właścicieli niszczy sąsiadów dziedziny, a kraj pozbawia walnego źródła dochodu. Między innemi zanoszone skargi P. Brochockiego do kamery niegdyś Warszawskiej dowodzą, że młyny Zakrzewski, Sobocki i Łowicki, toż iazy w Kępadłach, Gosławicach, woli Zakrzewskiej i Sobotce, wstrzymując wody tey rzeki do połowy czerwca, zatapiają całe pola, pastwiska i łąki należące do Dóbr Orłowskich.

Na dowód, że Bzura w całej téj przestrzeni niezmierne czyni szkody, iedynie z przyczyny młynów, służyć tu może proźba podana do Króla Pruskiego w roku 1805. przez wszystkich nadrzecznych obywatelów powiatu Orłowskiego, w której wyrażają między innemi „ Dla wstrzymanego odpływu przez młyny, zarasta koryto Bzury zielskiem i szuwarem, a ztąd rozlane wody tak niszczą nasze łąki, pastwiska i role uprawne, że nie tylko co rok tracimy kilka tysięcy fur siana, ale ieszcze i to, które zbierać możemy, wystawione iest na zepsucie, a zasiewy na ustawiczne zniweczenie, Bydło nasze, używając zatechłych pastwisk, zgniłych wód i szkodliwych roślin, wystawione na mnóstwo



zwyczajne przy błotach owadów, podpada ustawicznym pomorom. Dodać ito musimy, że chociaż nam się uda zebrać nasze siano, tego dla kawaleryi W. K. Mci przyiąć nie chcą, i musimy na furazę z wielkim kosztem i zniszczeniem gospodarstwa szukać, i zakupować wypadłą ilość w dalekich okolicach. Zeby temu nieszczęściu zrobić koniec, nie masz sposobu, tylko przez wyrowadzenie rowów z tych strug nadać spadek wodom; ale to dopóty skutecznionym byź nie może, dopóki spływ Bzury przez młyny i groble będzie zatamowany. W troskliwości swoiey o dobro kraini racz W.K.Mć inaczey kazać urządzić te młyny, i w potrzebie zmusić, stosownie do prawa tych obywateli, którzyby się od tego chwalebego urządzenia wyłamywali. Wszystkie nasze usiłowania, końcem osuszenia własnych gruntów przez rowy, dopóty będą daremne, dopóki Bzura od Łęczycy aż do Łowicza nie będzie miała utworzonego koryta.

Przez tak zbawienne urządzenie, nie tylko W. K. Mć oddalisz szkodliwy odchód bydła, ale też zrobisz wiele dobra dla kraini, przez przyczynienie łąk, pastwisk i chodowania bydła it. d. w Orłowie d. 30. Sierpnia 1805. (podpisano)

*Sokołowski  
Byszewski  
Wodziński i t. d.*

Od Łęczycy do Łowicza, prócz mnogich stawów, wylewa się do Bzury z prawego brzegu ośm rzeczek, między temi znaczniejsze są: Moscienica, Brzezinka, Skierniewka i Rawka. Z lewego brzegu wpada Ochnia i tak zwana struga. Rzeczki te, nie mając prawie żadnego spadku dla szeroko rozlanych i po większej części stojących wód Bzury, zatapiają podobnie wszystkie równiny swych brzegów. Wiele mil kwadratowych z tej przyczyny, albo okryte są błotami, albo wystawione na ustawiczne zalewy. Gdyby w niektórych miejscach sama natura nie była utworzyła pagórków, całe okolice leżałyby tam dotąd bez osad i przystępu. Tak między innemi wsie Swiące, Szczudłów i Otolicce stoją iak na wyspach, otoczone zewsząd zatopami.

Od Łowicza aż do Wisły brzegi Bzury iuż są wynioslejsze, i wody iey płynąc porządniejszem korytem, nie są ani tak płytkie, ani tak szkodliwe, iak wyżej. Dwie tylko cieśniny, między Tokarami i Tyczynogą, toż pod Zukowem, gdzie mianowicie kry zwyczajniey się zapierają, zrzadzają często znaczne szkody w poblížszych gruntach.

Od Bzury pod Łęczycą ku zachodowi ciągną się obszerne równiny, które dla słabego spadku wód zewsząd podmakane, zamieniły się w niewysychające błota. Rów

obléwający fortecę Łęczycką, prowadzi wodę Bzury przez szrodek tych błot o milę pod Wichrów, i tam łącząc się z strumieniem Paskrzą, płynie do bliskiego Neru, który szerokim już korytem wylewa się pod Chełmnem do Warty.

Tu właśnie rząd przeszły zamyślał uskutecznić wielkie dzieło połączenia Wisły z Wartą; iakoż wszystko w tém mieyscu wywalało go do tak chwalebneho przedsięwzięcia: sposobne położenie, mierne koszta, odkrycie najpiękniejszych równin i ułatwienie odbytu niewyczerpanym źródłom mieyscowych bogactw natury, ukazywały mu pożytki przeważające największe ofiary. Leniwy spadek wód rowem od Bzury do Paskrzy, a stąd do Neru ukazywał widocznie małą różnicę wzajemną tych rzek wysokości. Wykopanie zaś kanału tą niziną na 2499. prętów długości, od Neru pod Łęką aż do Łęczycy, podług ścisłej rachuby Inżynierow nie miało, ani znaleźć żadney trudności, ani kosztować więcéy, iak 20,337. Tal: i 8. dgr. Ten krótki przekop miał połączyć razem cztery znaczne rzeki, które w różnych kierunkach od swych źródeł, sięgałyby najodleglejszych posad kraiu.

Dostatek wód wszystkich tych rzek, i sposobność zasilenia ich licznemi jeszcze wo-

dami strumieni i stawów pobocznych, przekonała Inżynierów, że za zniesieniem niektórych zawad, za sprostowaniem koryt, za wykopaniem gdziegdzie rowów, i za wystawieniem miejscami szluz, mogą tedy z łatwością być spławiane statki wyrownywane największym statkom Odry. W tym widoku, obrachowawszy aż do naydrobniejszych, wszelkie wydatki na chędożenie Warty, od Konina do Chełmna, a stąd koszta przekopów, grobel, upustów, mostów, rowów pobocznych i t. d. do Łenki na Nerze, dalej na Bzurze od Łęczycy aż do samey Wisły, uprojektowali wystawienie 2. szluz na kanale, a 12. w rozmaitych odległościach na Bzurze. Za pomocą tych ostatnich nie tylko zapewnić się miał nazawsze kierunek wody, ale nadto w każdej potrzebie miał się ochraniać nadmierny iey ubytek. Za wezbraniem porządnie opuszczane, nie wylewałyby z swych brzegów, a wszród suszy, zatamowany odpływ, zapewniałby potrzebny ich zapas do znoszenia statków.

Dla uwiecznienia tego dzieła, i uwolnienia skarbu od ponawiania wydatków na przyszłość, Kommissarze Rządowi w swoich projektach nie oglądali się na żadne oszczędności; do kosztownego oblania fortecy Łęczycy, do wykopania kilku ogromnych ustępów mających służyć, albo na zasile-

nie w potrzebie koryta wodami, albo na przyięcie kry i przepelnień; do znacznego portu pod Łęczycą, do licznych domów przy szluzach i szop murowanych, do mnóstwa rowów osuszających, do mostów, scieszek i upustów, nareszcie do choynych wszędzie bonifikacyi za młyny i kawałki gruntu, wnieśli w anszlagach swoich, ażeby wszystkie szluzy massowo murowane były częścią z cegły, częścią z kamienia łupanego pod Morzysławiem blisko Konina.

Tym sposobem to dzieło, które w iedney części Lange, kupiec z Marchii, chciał własnym kosztem uskutecznić, byleby mu wyłączne na lat 10. dano prawo wyprowadzania zakupowanego w tey okolicy drzewa, w anszlagach Inżynierów podniesione zostało do 1,200,000 Talarów. Do téy jednak summy należały iuż wydatki na 14. szluz murowanych, z których każda podług ich rachuby, miała kosztować do 33,000 Tal: a wszystkie 462,000; daley wydatki na sprostowanie, chędożenie i osuszenie wielkich strug Warty od Konina do Chełmna, wynoszące do 25,958. tal. co iuż w nieiakiey części, przed zmianą rządu uskutecznióm zostało.

Kto zna, ile sami officyaliści pożytkować umieli na podobnych anszlagach, ile

każdy robotnik i kontraktujący znajdował zysku dla siebie w czynnościach ze skarbem, i iak ten z strony obywateli mało pospolicie znajdował wsparcia i gorliwości, łatwo uwierzy, że inaczej za półowę wyrachowanej summy całe to dzieło mogłoby być uskutecznione. Na dowód, iak daleko przesadzano miarę słusznych nagród za ustąpienie dla dobra powszechnego swych praw, wspomnę tu, że między innemi ieden właściciel, za nikczemny budynek młyna nad Nerem, podał się z 18,000. tal: do bonifikacyi, podczas, gdy znaiący się na rzeczy przeświadczeni byli, że tak z wartości, iako i z dochodów ledwieby mu się należało kilka tysięcy.

Pominąwszy niezrachowane pożytki z względu na handel i ułatwienie odbytu płodów wewnętrznych, obywatele czują dziś mocniéy, aniżeli kiedykolwiek, że każde przedsięwzięcie, zmierzaiące do ulepszenia stanu krajowego, icst iedynie dla nich samych i dla dobra oyczyzny. Dopóki widzieli, że ich zmuszano do dzielenia własnego szczęścia i przysposobionych przemyśłem dostatków z obcemi krajami; że bogactwa ich wyslizgały się codzień na wsparcie tych, którzy albo ich wcale nie obchodzili, albo im byli nieżyczliwemi, dopóty mogli mieć iakikolwiek pozór do obojętności

względem dobra pospolitego. Lecz dziś; gdzie przy zapewnioney samowładności, nikt obcy Polakowi z własney ziemi nie zbiera żniwa; gdzie to tylko, co mu się spodoba, i kiedy zechce ustępuje drugiemu, inny zupełnie duch go ożywia. Jeżeli odkryciem nowych źródeł przyczyni dochodów swéy oyczyźnie, pewny iest, że te nie będą obracane ani na przepych obcych mieszkańców, ani na zabezpieczenie losu kraiu dalekich od granic iego ziemi. W takowem przekonaniu każde przedsięwzięcie rządu, zmierzające do dobra kraiu, tém mocniéy i gorliwiey zapewne wspierać będzie, im więcéy kocha swoię niepodległość, i niewątpliwe dla siebie pożytki.

Uspodobienie rzek w kraiu naszym do spławów i żeglugi na chwilę nie powinno być odwlekane, albowiem wszystko nam dowodzi, że terażniejsze położenie lądu iest przypadkową chorobą, która się koniecznie i wkrótce skończyć musi; a skoro ta minie, wszystko na nowo razem ożywione, w samym handlu spieszenie goić będzie dotąd ponoszone rany. Przez długi czas wygłodzone kraie, z chciwością cisnąć się będą po obfite nasze płody, i prędko nam potrafią nagrodzić dawne straty, byleśmy tylko mieli sposobność dostawiać ich z łatwością pod rękę. Zatem naywiększe ofiary, i akiebyśmy teraz

na otworzenie dróg spławnych wyłożyć mogli, nie tylko nam się powrócą z zyskiem, ale nadto z bogacą kray na wszystkie porównywalne strony.

Z względu na oczyszczenie i zamienienie w żyzne pola i łąki najpiękniejszych rownin, które dotąd leżą w nieużytecznych błotach, nie będą się także obywatelom wydawały ciężkimi żadne ofiary i prace podjęte dla otworzenia spławów wewnętrznych. To, co na ten koniec poświęcićby mogli, jest niczem w stosunku do pożytków, jakie sobie tym sposobem zapewnią. Raz odważony kapitał i roboty uwolnią ich na zawsze od ustawicznych spustoszeń, od nieprzyjemności i zawał tamujących rozwinięcie ich przemysłu. Jaką pociechę ucznie właściciel w tej chwili, kiedy będzie mógł patrzeć na bujne plony, na milionem woniejących kwiatów ustrójone łąki, na liczne trzody rozposcierające się tam, gdzie przedtem w niedostępnych bagnach same tylko gnieździło się robactwo, gdzie zarazliwe wyziewy truły naokoło ludzi i trzody. Wioska jego z ponurej i nieprzystępnej, uprzyemniona niewyczerpanemi wdziękami natury, podniesie się do wyższej wartości, a mieszkańcy i zwierzęta, oddychając zdrowem powietrzem, żywiąc się lepszym pokarmem, nabiorą czerstwości, i rozmnożą się w dwójnasób.



Rady Departamentowe i powiatowe, których światłu i gorliwości zostawiono robić wnioski do pożytecznych ulepszeń stanu wewnętrznego, nie zaniedbają pewnie zwrócić bacności, tak rządu, iako i współobywateli na te, które ogólniey dotyczą kray cały. Oni zbliżka widzą naylepiey, czego ieszcze gdzie brakuie, iakie są źródła mogące przysporzyć dochodów, iakie środki do ich upłodnienia; im zostawione iest obmyślanie sposobów do rozkrzewienia ekonomii i przemysłu wewnętrznego. Zadne uwagi wstrzymywać ich tam nie powinny, gdzie idzie o pomnożenie funduszów krayu; milion kapitału nie uboży, ale z bogaca wydaiącego, kiedy mu się w krótkim czasie wraca z lichwą. W ten czas gdy każda okolica i kray cały należycie zostanie upłodniony do wydawania dochodów, iedna część nie będzie, tak iak dotąd, przymuszona dzwigać ciężarów za drugą; wszystkie porównywalne w dochody, porównywalne będą mogły być taxowane w rozkładach podatków, i te na wszystkie w miarę rozrzucone, nie obarczą żadney.

Chcąc się opatrzeć w owoc, trzeba wprzody szczepić drzewo, chcąc zbierać żniwo, trzeba pierwey uprawić tę ziemię, która ie ma wydać. Na nieszczęście! ta wielka prawda dotychczas rzadko gdzie należy-

cie była wazona ; i rządy i ludzie , spuszcza-  
 iąc ją nacyjściey z oczu , drogo przypłacali  
 swoją niebacznąć. Zanedbuiąc upładzac  
 swych źródeł natury , iedne pospolicie ssali  
 dopóty , dopóki ich zeszczętem nie wysuszyli,  
 a gdy im iuż potrzeba i głód dokuczał ,  
 rzucali się na drugie , które po słabym za-  
 siłku , prędzey ieszcze niknęły , niż pier-  
 wsze. Ta nierozwaga nacyjściey ich przy-  
 wiodła do tego , że przy niezliczonych zrzo-  
 dłach dostatku , uyrzeli się na końcu w ubo-  
 stwie , nędzy i bankructwie.

Takowych błędów i ostateczności tém  
 mniéy w kraiu naszym lękać się teraz powin-  
 niśmy , że sami czuwamy nad własnem do-  
 brem. Mądry twórca Konstytucyi , nadał  
 władzę rządu iednemu , a staranie o ule-  
 pszenie losu powszechnego , zostawił wszy-  
 stkim. Oycowska troskliwość o dobro kraiu  
 najlepszego Monarchy wesprze wszędzie  
 chwalebne zamiary Rad Departamentowych ,  
 a niezmordowane prace światłego Ministra  
 Spraw Wewnętrznych uprzętną wszelkie tru-  
 dności , któreby przechodziły ich siły. Z strony  
 obywateli doznaią zapewne téy saméy gor-  
 liwości , iaka ich zawsze znamieniuie tam ,  
 gdzie mogą okazać szczere przywiązanie do  
 Oyczyzny.

## O *Warcie.*

Warta biorąc swój początek od Kromołowa w Krakowskim, płynie na Działoszyn, Sieradz, Wartę, Koło, Pyzdry, Poznań, Skwierzyn do Odry pod Kistryn w nowęj Marchii, skąd jednem korytem, pominąwszy Szczecin obie te rzeki wylewają się do morza Bałtyckiego za Wollinem. W swym biegu, przedzielając Departamenta Kaliski i Poznański na dwie połowy, zabiera mnóstwo rzek i strumieni, które się do niey z różnych stron staczaia. Długosz w swoim czasie naliczył ich 25, a między temi Goplinicę płynącą od jeziora Slesińskiego, pod Morzysław blisko Konina. (\*) Znacznieysze dziś są: Izd warta albo Lizwarta, Widawa, Ner, Prosna, Głownia, Wielina, Obra i Noteć.

Łoże Warty, ciągnąc się po większėj części przez tłusty i twardy grunt, leży w obszernej dolinie, która niekiedy wynosi całą milę szerokości. Brzegi iey od 2 do 3. stóp nayczęścięj wyniesione nad powierz-

(\*) Slesin jezioro za Długosza było 4. mile długie, a 4 i puł szerokie, dziś ledwie go widać połowę; Goplinica zupełnie zaginęła w mule.

chnią zwyczajnej wody, albo miernem podmakaniem, przykładają się do użyźnienia przyległych równin, albo zbytнім wylewem zatapiają je z znaczną szkodą. Tak z względu na dostatek wód, iako też na umiarkowany ich spadek od 3. do 4. cali na 100. prętach, natura sama przeznaczyła tę rzekę do spławu i żeglugi. Liczne potoki, strugi i jeziora, za pomocą niekosztownych przekopów i upustów wszędzie ją mogą zasilać w każdej potrzebie i wśród wielkich suszy.

Przyległe okolice Warty wszędzie albo już wydają choyne płody natury i przemysłu, albo do ich wydania są sposobne. Niezmierne łągi dostarczają w niektórych miejscach obfitę paszy dla mnóstwa trzód wszelkiego rodzaju; równiny użyźnione tłustym mułem, okrywają się przepyszneń zniwem, a odwieczne lasy zapewniają niewyczerpane dochody właścicielom. Gdzieindziej wszystkie te bogate źródła leżą w zanedbaniu: iak od Pyzdr do Poznania i Skwierzyny, gdzie odbył płodów spławem zdawna był łatwiejszy, wszystko nosi cechę przemysłu ludzkiego; tak idąc w górę do Koła i Sieradza wszystko leży w dzikości. Jak tam w nieprzerwanem paśmie ciągną się uprawne łąki i pola, zagospodarowane lasy, liczne wioski, i przemysłne miasteczka, tak tu po większej części nie widać tylko rzadkie i nędzne wioski, tylko próchniejące lasy, zatopy i spustoszenia.

Polacy od naydawniejszych czasów po Wiśle, uważali zawsze Wartę za naycelniejszą rzekę krajową; ięć spławność tyle ich obchodzić musiała, ile ich obchodził odbyć na niewyczerpane płody wewnętrzne. Od niepamiętnych epok morze Bałtyckie było wielkim targiem rozlicznych narodów, i stąd powstało przy niem mnóstwo miast, które się iedynie trudniły przewozem dostatków z iedney części ziemi do drugiey. Mieszkańcy Akwitanii, Bretanii, Szkocyi, Irlandyi, Niderlandów i Skanii opatrywali się tu w swoje potrzeby, i nawzajem dostarczali tych, które mieli do zbycia.

Przed 10. wiekiem, to morze okryte inż było mnóstwem statków Słowiańskich, Normañskich, Akwitańskich i innych, które od sławney niegdyś Winety Słowian pomorskich, aż do Ilmenu i Nowogrodu szukały tu, tak dostatków mieyscowych, iako też bogactw Grecyi i Indyów. Jak wschodnie kraie Polski ze wszęch stron staczać tam mogły swoje płody Wisłą i rzekami pobocznemi, tak dla większey części zachodnich nie pozostawała tylko Warta.

Mieszkańcy Wielkopolscy tém troskliwszemi bydz musieli o spław i żeglugę na tęć rzece, że z naydawniejszych czasów, obok obfitych źródeł natury, przemysł więcey u nich miał sposobów do rozkrzewienia, aniżeli gdzieindziey. Długi pokóy od tęć strony z ościennemi, ~~nie~~ przerywaiac ich



pracy, sprzyiał zarazem i kulturze kraiu, i wzrosiowi ludności. Przemysłne narody sąsiedzkie, przenosząc do nich maitki i talenta, albo im ukazywały sposoby do wynaydowania nowych źródeł bogactwa, albo im pomagały do obrabiania już-odkrytych. W miarę zatem przyczyniających się dostatków, powiększała się z iednéy strony skłonność do wygod życia, w które trzeba było opatrywać się u obcych, a z drugiey potrzeba odbytu na te, które im zbywały.

Od czasów, w których Monarchowie zaczęli upuszczać berło z ręki, iak inne prawa tronu, tak i rzeki musiały ze szkodą powszechną stać się łupem prywatnych zysków. Naród prędko się wprawdzie poznał na swej stracie, ale poderwawszy raz zasady dawnego porządku, albo się bał naprawiać zepsutych, albo się nie mógł zgodzić na nowe. Już w r. 1447. Kazimierz Jagiellończyk odbierał ze wszech stron liczne skargi na zagęszczone przywłaszczania sobie dla prywatnego użytku koryt rzek spławnych. To dało mu powód do wydania Konstytucyi: ażeby na Wiśle, Dnieprze, Styrze, Narwi, Warcie, Dunaycu, Wisłocze, Bugu, Brukach, Wieprzu, Sanie, Tysmienicy, Nidzie, Prośnie i wszystkich innych rzekach spławnych, iako królewskich, wszelkie cła, iazy i zawady iakiego bądź rodzaju, zniesione były pod karą siedemnadziestą i wynagrodzeniem szkód, a to by kupcy i inni

żeglujący z jakimkolwiek towarem lub produktem, bezpiecznie w górę i na dół płynąć niemi mogli.

Jan Olbracht ponawiając tę samą Konstytucyą w r. 1496. przy powyższych rzeczach wżytyka ieszcze Drwancę, Ordeę i Notesz jako spławne. Po nim Zygmunt I. r. 1511. wydał rozkaz, ażeby mianowicie na Wiśle i Warcie do pół postu roku tego pozrywane były wszystkie iaży, groble i młyny tamujące żeglugę i spław traftów, a to pod karą szesnadiestą na upornych. Zygmunt III. ponowiwszy dawne prawa o wolności rzek portowych, wyznaczył sumnę na wyczcyszczenie Warty tam, gdzie tego była potrzeba, wysłał pełnomocników do Xiążąt pomorskich i Margrabiów Brandeburgskich, końcem ułożenia się względem cła i wolności żeglugi w ich krajach, a do zawarcia tych umów, wyznaczył témczasowo miasto Skwirzynę na skład produktów i wszelkich towarów.

W późniejszych czasach, aż do ostatniéy epoki rządu Polskiego, stosownie do życzeń powszechnych ponawiane urządzenia zapewniające żeglugę i spław na Warcie, nigdy nie mogły wziąć skutku należytego. Szczupła liczba prywatnych, która w tem miała interes, nie chcąc odstąpić lichych zysków dla dobra ogólnego, znajdowała zawsze sposoby wyłamywania się z posłuszeństwa prawom. Ale chociaż Rząd nie czuł

się dosyć mocnym do złamania oporu poddanych, tyle iednak był ostrożnym, że niczem nie upoważnił ich przywłaszczeń. Nie chcąc wiedzieć o młynach i innych zabudowaniach tamujących koryto téy rzeki, nie wciągał ich nigdy w taryffe podatków. Tym sposobem, ostrzegając właścicieli o nieprawności użytków, zagrażał im w czasie całkowitem ich pozbawieniem.

Jak dawniey, tak dotąd ieszcze wzdłuż brzegów Warty przemysł na wyższym stoi stopniu, aniżeli w innych częściach naszego kraiu. W niektórych okolicach rolnictwo pod każdym względem, iuż tam dochodzi do swey doskonałości, a przerabianie surowych płodów i fabryki krzewią się z znaczną pomyslnością. Departament Poznański z Kaliskim może w krótkim czasie dostarczyć innym głównym tych potrzeb, których dotąd z trudnością i kosztem szukać muszą za granicą. Przyspieszenie ważney téy epeki, tém więcey obchodzić powinno wszystkich, że i kray uwolni się powiększey części od podległości ościennym, i zyski, któremiśmy z bogacali obcych, dostaną się współrodakom. Pożytki iakie wypłyną z téy ekonomii, łatwo się przewidzieć dadzą; wydany pieniądz na własney dziedzime, nie długiego potrzebuie czasu, ażeby znowu powrócił do pierwszey ręki. Ten co dziś przedaie naybliższemu, iutro nawzajem od niego kupuie



swoie potrzeby. Zatem choćby obadwa nie byli bogaci, nigdy im niczego nie zabraknie, bo zawsze mogą mieć środki do zaspokojenia swoich potrzeb.

Do wzrostu i rozkrzewienia rękodzielni w dopiero wspomnianych dwóch Departamentach niczego nie brakuje, iak tylko większego napływu surowych, a pewniejszego odbytu wyrobionych płodów. Ludne miasta, pracowitość ich mieszkańców, napływ zewsząd sposobnych cudzoziemców zaręczają nam, że każda ofiara poświęcona na podźwignienie ich przemysłu, sownie się nagrodzi. Chociaż obfite źródła miejscowe wydaią tani dla rękodzielnika mnogie zapasy surowych płodów do wyrabiania, stę wszystkiem cena ich ieszcze mu za mało zostawia tego zysku, który go ma zarazem i żywić, i zasilać do dalszych przedsięwzięć. Blisko zageszczone rękodzielnie sąsiedzkie, z dwóch względów szkodzą mu konkurencyą: mocno ugruntowane, zasilone długo zbieranemi zyskami, doprowadzone do wysokiego stopnia doskonałości, łatwiey im i zbywać swoje, i nabywać cudze płody. W spółubieganiu albo wydzierają kraiwem z pod ręki najlepszą część materyałów, albo ie pędzą w cenę wysoką. W takim przypadku słabszy zawsze upadać musi; skoro szczupły obręb około niego wyczerpanym zostanie, nie ma iuż sposobów sięgać swych potrzeb opodal. To staranie w podobnym razie należy iedynie do

tych, którzy mają interes zabezpieczyć go od upadku.

Jak mocniejszy gniecie słabszego w ubieganiu o surowe materyały, tak podobnie w zbywaniu wyrobionych, albo mu się sprzeciwia, albo go pozbawia zysków należytych. W Departamencie Poznańskim i Kaliskim konsumenci, mając wszelką łatwość opatrywania się w potrzeby zagraniczne, w małej bardzo części przykładają się do utrzymywania rękodzielników krajowych. Tę nieprzyzwoitości trudno jest zaradzić, bo jest trudno skłubiać wolność, i zrywać pożyteczne związki z sąsiadami.

Ponieważ nic więcej nie tamuje wzrostu i rozkrzewienia rękodzielni naszych nad Wartą, iak tylko trudność przepływu płodów z iednego miejsca na drugie; przeto za uprzątnieniem téj niedogodności, wkrótce tam zakwitnąć powinny. Skoro wszystkie Departamenta będą miały sposobność dostarczać im z mniejszym kosztem surowych materyałów, a odbierać nawzajem wyrobione, podwoi się w nich czynność, zasilą się zyskami, i potrafią w końcu odeprzeć szkodliwą konkurencyą obcych. Skoro mieszkańcy brzegów Wisły, Nidy, Wieprza, Bugu i Narwi będą mieli ułatwione środki do opatrywania ich w dostatek wełny, żelaza, przędzy, skór i t. d. one potrafią im natomiast dostarczyć w miernej cenie, sukna, płócien, bielizny i wszelkich potrzeb wygotowanych

do użytku. Ten wzajemny odbył dogodnie wszystkim zarówno, bo z jednej strony podniesie wartość ich płodów, a z drugiej zapewni im zyski z oszczędzeń przewozowych.

Warta, która iak się już wspomniało, przeryna Departamenta Kaliski i Poznański na połowę, sposobna do żeglugi i spławu, począwszy od swego uścia aż do Sieradza i dalej, może służyć za główną drogę łączącą wszystkie Prowincye Xięstwa. Za poświęceniem nieco pracy i nakładów, może się zarazem dotknąć krain przyległych całemu Śląskowi, nowej Marchii i Pomorza, a za połączeniem iey przez Ner, Bzurę i kanał Łęczycki z Wisłą, zasięgać aż do Krakowa, Terespola i Tykocina. Pożytki, iakieby z związku takiego spłynęły na kray cały, są niezrachowane; w pokoju i w wojnie tą drogą, nayodleglejsi mieszkańcy mogliby w każdym razie bez trudności wspierać drugich, i zasłaniać ich od przeciążeń i ruiny. Naładowane statki płodami lub ryszunkiem wojennym, nie odrywając rąk i zwierząt od prac użytecznych, na skinienie i bez kosztów prawie, szłyby o sto mil w górę lub na dół tam, gdzieby ich wzywała potrzeba i bezpieczeństwo. Ostatnie wojny przeświadczyły nas, iak wiele kray traci na tem, gdy samym tylko lądowym przewozem przymuszony jest dostarczać potrzeby w miejsca odległe; nie masz pewnie okolicy tak szczęśliwej, któraby dla tey prawie przyczyny nie utraciła połowy swego sprzężaiu.

W samym nawet pokoju przewozy ładem magazynów i furazów, nie są mniey uciążliwe, a niekiedy prawie niepodobne. Niedostatkowi iedynie dróg splawnych przypisać należy taniość w iednych mieyscach żelaza, a drogość w innych; dla téy saméy przyczyny sól i inne pierwsze potrzeby do tak wysokiey w kraiu podnoszą się ceny.

Te i tym podobne pobudki zwróciły szczególniéy uwagę rządu przeszłego tak na oczyszczenie Warty, iako też na połączenie iey z Wisłą; iakoż od początku, aż do końca swego panowania nie szczędził żadnych ofiar na dopięcie tak ważnego zamiaru. Zrazu dziełu temu tysiączne zawadzały trudności; rzeka zaniedbana od wieków, zatarasowana drzewem, kamieniami, groblami, iazami i młynami, dzieląc się na mnóstwo odnóg, i rozlewając w wielu mieyscach na milę szeroko swoje wody, w dalekich tylko widokach, mogła ukazywać pożytki z poświęcanych prac i nakładów. Ale te, iak należycie zostały przeyrzane, tak przeważyły wszelkie trudności.

Po kilku latach otworzono szczęśliwie żeglugę na téy rzéce od uýścia do Poznania, a późniey nieco aż do Konina. W całej téy przestrzeni obwarowane brzegi, sprostowane koryto, wychędożone dno, pozrywane młyny, groble i iazy, nie tylko ułatwiły splaw obciążonym statkom w górę i na dół

idącym, ale nadto osuszyły rozległe zatopy, i uwolniły nadbrzeżnych właścicieli od niezmiernych szkód, na jakie przy częstych powodziach byli od wieku wystawieni. Obszerne łęgi i niedostępne błota, które leżały bez użytku, wkrótce potem zamieniły się, albo w urodzajne zagony, albo w najpiękniejsze łąki. Między innemi Solęcim, Gogolew i wiele włości od Poznania do Pyzdr zbogaciło się o znaczną część najlepszych swych gruntów. Potężne statki obciążone zbożem, drzewem lub innymi płodami, płynęły bezpiecznie do Poznania, Berlina, Elby, Szczecina i Bałtyku tedy, gdzie przedtem zaledwie przemknąć się mogły trafty i łodzie rybackie.

Wpływ, iaki nowa ta droga odbytu i dowozu zrobiła nagle na cenę płodów wewnętrznych i zewnętrznych, był niezmierny. Zboże, które w Brandeburgii często od 15 do 25 na stu wyżey płacono, aniżeli nad Wartą, towary które o 10 i więcej procentu niżey stały w Szczecinie, aniżeli w Poznaniu, za ułatwionym przepływem, zbliżyły się do równowagi, i zapewniły z obu stron znaczne zyski. Przemysł mieszkańców o tyle się nagle pomknął do wyższego stopnia, ile widział przyczynionego odbytu na swoje płody. Zaniedbane lasy, zakrzewione odłogi, kępami zarosłe strugi, stały się wkrótce kapitałem, z którego właściciele podwoili swoje dochody.

Wojna i zmiana polityczna przerwała prace około tego wielkiego dzieła w tém prawie mieyscu, z którego naylepiéy okazać się miały główne widoki pożytków dla kraiu. Za wychędożeniem Warty aż do Koła i Chełmna, rząd przeszły miał zamiar, z jednéy strony czyścić ją do Sieradza, a z drugiéy przez uyscie Neru, przez uprojektowany kanał Łęczycki i przez Bzurę, usposobić żeglugę aż do Wisły. Tym sposobem byłby się otworzył bezpośredni związek pomiędzy wszystkimi prowincjami, iakie mu się dostały z podziału Polski. Zmiana polityczna kraiu, nie tylko nie zmniejszyła użyteczności tego ważnego zamiaru, ale go ieszcze uczyniła potrzebniejszym. W naszym położeniu Wisła iest średnim punktem, do którego zbiegają się teraz obowiązki i interessa wszystkich zarazem mieszkańców; ułatwienie do niéy przystępu, ułatwia ten związek, na którym polega dobro i bezpieczeństwo powszechne.

Do Glinki powyżéy Konina doprowadzone zostały roboty około oczyszczenia Warty; od tego zaś mieysca aż do Chełmna, koszta wyrachowane i plan zupełnie wygotowany nie potrzebuie, tylko wykonania. Od Chełmna do Sieradza dalsze zamiairy rządu przeszłego ieszcze wyraźnie nie były zatwierdzone. W rok przed wojną wyznaczeni Inżynierowie do zważenia tam całego koryta, mieli dopiero wyiaśnić wąpli-

wość, czyli będzie zdatne do żeglugi, czyli też do samego tylko spławu drzewa. Z powierzchniowego przejrzenia nie wątpiono iednak że, za dołożeniem starania, zdatne będzie do obojga pod sam Sieradz i dalej ieszcze, ponieważ wszędzie znaleziono dostatek wody i podobieństwo iey zasilenia.

Od Konina do Sieradza rzeka ta niezmiernie iest spustoszona; wszędzie widać, że albo gwałtem wypartą została z swego łoża, albo przez niedbalstwo dano się iey zupełnie zdziczyć. W niektórych miejscach podzieliła się na mnóstwo drobnych odnóg, wktórych stojące prawie wody, nie ukazują żadnego podobieństwa do płynącej rzeki; gdzieindziej albo wężykuie w tak krótkich załomkach, że się łódź z trudnością obracać może, albo zamienia na mile szerokie równiny w strugi i błota, albo zatapia czasami naypiękniejsze żniwa przyległych włości.

Z smutkiem wyznać potrzeba, że iak gdzieindziej, tak i tu naywięcej nikczemne zyski prywatnych przykładają się do tych szkód powszechnych; dla mizernego iazu lub młyna, czyniącego na rok parę set złotych, sąsiad albo zatapia drugim kilka set morgów żyznego gruntu, albo tamuje sposoby odbytu płodów całym okolicom. Na ponawiane liczne skargi nadbrzeżnych obywatelów, którym stojące tam młyny wśród lata często zatapiają wielką część zbiorów rocznych, Kamera Kaliska wyiednała od Króla w 1804

nakaz, ażeby w pół roku do Koła, a w roku jednym do Sieradza, pod karą 100. Tak: wszystkie młyny i tamy na Warcie pozrywane były. Jle mi wiadomo, chwalebny ten nakaz przed wojną w części tylko skutecznym został.

Dla mnóstwa odnóg, dla raptownego spadku w niektórych miejscach wód, dla osuszenia rozległych niekiedy na całą milę strug, zdaniem było inżynierów, ażeby w znaczney części przestrzeni, pomiędzy Koninem i Kcłem, opuściwszy zupełnie koryto rzeki, wykopać na prawey iego stronie kanał żeglowny, a na lewey rów do spławu drzewa półtora pręta szeroki. Tym sposobem miały się osuszyć przyległe błota, a spadek zmniejszyć do stopnia dogodnego żegludze. Lecz rząd, kazawszy lepiej zważyć położenie, przeświadczył się, że przez oczyszczenie iedney odnogi, a zakopanie innych, i przez wyciągnięcie kilku rowów pobocznych, z mniejszym nierównie kosztem można dokazać tego wszystkiego. Cd Koła zatem, idąc na dół, postanowił trzymać się koryta rozgraniczającego łąki Gostkowa i Gąsiorowa, dalej po lewey stronie Ochli aż do młynu Krzemowskiego, a ztamtąd przez Pietrzyków, Gróiec do Konina.

Dla osuszenia błot i strug w tcy przestrzeni, z prawego brzegu miał być wykopany ieden główny rów od Czerawy przez Wyszków do Wulki, a z lewego ieden od



Gostkowa przez Gašiorów, drugi od Krzymowa do koryta Warty. Do głównych tych rowów wyprowadzone przez właścicieli zatopionych gruntów poboczne, miały w czasie osuszyć wszystkie płaszczyzny nadbrzeżne.

Od Chełmna i uścia Neru Warta, z przyczyny zatamowanego spływu wód, dzieląc się podobnie na mnóstwo drobnych odnóg, zatapia na wszystkie strony rozległe płaszczyzny. W tej przestrzeni łoża iey tak są zadziczone, że tam, gdzie były przedtem, nie widać tylko trzcasawiska zarosłe kępami, a gdzie są dziś, zamulone i zakrzewione łożą i gestym szuwarem, mało ukazują podobieństwa do płynącej rzeki. Dla naprawienia tych wad, i dla pewniejszego dopięcia ważnych swych zamiarów, rząd przeszły chciał z największą dokładnością rozpoznać cały stan rzeczy bez względu na koryto rzeki. Tym końcem Inżynierowie odebrali rozkaz w r. 1804, ażeby między innemi, opuściwszy odnogi Warty, od Gaju Kwiatkowskiego środkiem wielkich strug, ważyli całe położenie wzdłuż gruntów Góry, aż do granic dzielących Kuczki z Ostrowem, a stamtąd wzdłuż koryta aż do Unieiewa. Zdaie się albowiem, że tędy obrócony spłyn ułatwiłby zarazem i połączenie wszystkich wód, i osuszenie zatopionych płaszczyzn. Od Unieiewa do Spicimierza miano się trzymać koryta, dalej błot aż do Xiężego młyna, a stamtąd do samego Sieradza znowu rzeki.

Skutki tych prac Inżynierów nie są mi wiadome, zdaie się iednak, że przed wojną do pewnego stopnia mogły być doprowadzone, i że gdy przyidzie do kończenia samego dzieła, Prefektura Kaliska znajdzie w Archiwach po przeszłej Kamerze częstkowe ich plany.

Zważywszy niezliczone pożytki dla krain, te troskliwość, z iaką rząd pragnie widzieć polepszony stan wewnętrzny, nareszcie życzenia powszechnie obywateli, można się spodziewać, że ważne to dzieło, wkrótce na nowo rozpoczęte i ukończone, otworzy szeroką drogę do odbytu płodom krajowym. Do wyliczonych już pobudek, Francya dodała świeżo ieszcze iedną, która dla nas ukazuje obfite źniwo zysków. Mamy już od Warty otworzony spław-i żeglugo przez kanały Brandeburskie do Elby; nowo-uprojektowany kanał od tęg tu rzeki do Renu, Holandyi, Niderlandów i środka Państwa Francuzkiego, zapewnia nam wielki odbyt na nasze lasy, zboża, wódki i inne liczne produkta. Ułatwiony nawzaiem napływ obcych potrzeb, oszczędzi nam te summy, któreśmy nadpłacali za przewozy lądowe. Wszystkie te korzyści tak są ważne, że w krótkim bardzo czasie potrafią nagrodzić naywiększe prace i nakłady.

Te pożytki zważyli już należycie obywatele Departamentu Kaliskiego; Rada ich złożona z światłych i gorliwych członków, za-

chęcóna poradą łaczneĝo na wszystko Mini-  
 stra Sprawiedliwoŝci, przedsięwzięła obmyŝlić  
 ŝrodki do ukończenia robot około wyczy-  
 szczenia Warty. W tym celu poleciwszy ie-  
 dnemu z swych członków, tak rozpoznanie  
 ułożonych planów, iako teŝ wyrachowanie  
 przez znaiących się na rzeczy wszelkich ko-  
 sztów chciała, aŝeby wygotowany projekt  
 oddany był pod zdanie Ministra Spraw We-  
 wnątrznych, i z stosownemi do ogólnych  
 względom uwagami, przełożony Najiaŝniey-  
 szemu Panu do potwierdzenia na rok 1811.  
 W. Maruszewski, któremu waŝne to dzieło  
 powierzone zostało, odpowiedział zupełnie  
 zaufaniu Rady Departamentowej. W ŝwia-  
 tłych iego uwagach, obok patryotycznęj gor-  
 liwoŝci o dobro powszechnę, widać, ŝe u-  
 miał rozpoznać, całą waŝnoŝć zamiaru i zgłę-  
 bić w krótkim czasie swóy przedmiot. Wy-  
 rachowawszy, potrzebne koszta pieniężne na  
 urządzenie Warty od Konina albo Glinki  
 do Koła na 104,073, a od Koła do Siera-  
 dza na 318,000. Zł: Pol: podał ŝrodki, za  
 pomocą których wydatki te, bez uciąŝenia,  
 do połowy mogą bydź zmniejszone. Podług  
 iego zdania, dostatek lasów nadbrzeŝnych  
 moŝe dostarczyć wszelkiego drzewa i faszyn  
 bezpłatnie, mieszkańcy Departamentu, a  
 mianowicie powiatów pobliszych fur i robo-  
 tników potrzebnych, a pomiędy obywatel-  
 ami znaydą się tak gorliwi o dobro powsze-  
 chne, ŝe przyimają na siebie obowiązki do-

zoru nad pracującymi i nad kassą. Roboty te aż do Trzpców, 12. mil za Sieradz rozłożył na trzy lata; w pierwszym roku od Glinki do Koła, Departament Kaliski, częścią z składki, częścią w naturze ma dostarczyć potrzebną liczbę 30,000 robotników. W dwóch następujących latach podobnym sposobem mają roboty bydź kończone do zamierzonego wyżej miejsca.

Chwalebny ten projekt tém pewniéy zostanie popartym od światłego Ministra Spraw W. że iest skutkiem, życzeń powszechnych, i że wykonanie iego w mały tylko cząstce dotykać może skarb publiczny.

---

---

## O Prośnie.

---

PROŚNA biorąc swój początek z bagna w Słazku, nie daleko Byczyny, płynie pomimo Bolesławca, Wieruszowa, Grabowa, Kalisza, Chocza, i wpada w Wartę pod Fyzdrami.

W tym biegu, dzieląc całą połowę Departamentu Kaliskiego na dwie części, zabiera z sobą mnóstwo pomniejszych strumieni, które czasami podnoszą ię wody do znaczney wysokości.

Koryto tę rzeki, ciągnąc się doliną szerokich łęgów i żyznych pastwisk, wystawia w wielu miejscach z odległych i wyniosłych swych zabrzeźów przepyszne widoki. Za iednem rzutem oka postrzega się tam nayprzyjemniejsza barwa zielonych łąk, rozkrzewione chaszczyki, liczne trzody, daley nasiadłe wioski, obrosłe pagóry, uprawne pola, a śródkiem smie się poważnie w rozmaitych zakrętach strumień przezroczystey wody.

Dla płytkich brzegów, dla nierównego spadku i dla licznych zawad tamujących spływ wody, rzeka ta nie mogła dotąd być użytą, ani do żeglugi, ani do spławu drzewa. Wszystko iednak okazuje, że na poprawienie tych wad wyłożone koszta, wkrótceby się wynagrodziły obywatelom przyległym i kraiowi.

Jak wiele przeszłych wieków ważyli sobie Polacy żeglugę i spław na Prośnie, okazuje się iasnie z licznych urządzeń i konstytucyi. Począwszy od r. 1447. i 1496. aż do ostatnich czasów, nigdy iey nie przepominano, wszędzie ią kładziono pomiędzy rzekami portowcami, wszędzie warowano na niey wśzélką wolność od cła i zawad dla kupców w górę i na dół płynących z iakimkolwiek bądź towarem. Znać, że sami obywaciele przylegli widzieli w tym wielkie swoje pożytki, ponieważ zawsze sami upraszali Królów, o ponawianie urządzeń zabraniających ścieśnienia wolney iey żeglugi. Jakoż pożytki takowe łatwo zgadnąć można. Warta była w ówczas walnym spławem do morza Bałtyckiego dla całej niegdyś wielkiey Polski; woiewodztwo Kaliskie i ziemia Wieluńska przez samę tylko Prośnę mogła do niey staczać swoje płody, i wysyłać tam, gdzie był główny pokup na nie.

Kray i okolice przyległe Prośnie wszędzie są bogate i żyzne; wyborne grunta wydają niezmierne zapasy zboża, a obszerne

bory naypiękniejsze drzewo na odbytu. Przy naywiększey ludności i powszechném rozkrzewieniu przemysłu, na mieyscu wszystkie zapasy płodów nie mogłyby nigdy być spotrzebowane. Przewóz zaś ich na kołach do mieysc odbytu, częścią dla odległości, częścią dla niedostatku inwentarzów jest albo nadto kosztowny, albo wcale niepodobny. I dla téy to przyczyny mieszkańcy tu-teysi często w bardzo smutnym znajdują się położeniu; skoro im chybi odbytu do przyległego Ślązka, który prócz tego nigdy nie jest wydostarczający, muszą z znaczną szkodą chować większą część swych zbiorów do lat kilku, czekając na lepszą porę.

Ta trudność odbytu i przepływu płodów z iednego mieysca na drugie, z inney ieszcze strony dokucza obywatelom tego Departamentu; w wielu okolicach, mianowicie w górze Proсны, znajdują się niezmiernie lasy, ku śródkowi zaś panuje znaczny ich niedostatek. W iednym przeto mieyscu muszą przepłacać drzewo nad miarę i wartość, a w drugim patrzeć z obojętnością na ich spróchnienie. Jedni się wycięzają na tę potrzebę zbytym kosztem, a drudzy nie mają z nię żadnego zysku. Gdyby mieli ułatwione sposoby przepływu, iedni o połowę taniey kupowaliby drzewo, a drudzy przedając to, co im nie czyniło żadnego zysku, podwoiliby swoje dochody.

Usposobienie Prośny do żeglugi i spławu, iak może ułatwić przepływ płodów, i zapobiedz tym wszystkim niedogodnościom, tak nie powinno podlegać wielkiem trudnościom. Choćby ten zamiar do pewnego tylko stopnia dał się wykonać, wartby iuż był tem samem, ażeby go nie zanedbywano.

Choćby tylko Kalisz był pierwszym portem żeglugi, a okolica Wieruszowa pierwszym składem drzewa, iużby obywatele mieli pewne punkta, gdzie odstawione produkta, znalazłyby kupców kalkulujących na dalszy transport. Miasto zatem Departamentowe, wzbiwszy się w handel, zbogaciłoby się niezadługo w kapitały, któreby go zrobiły świetnem i użytecznym dla całej okolicy.

Wszystkie te korzyści, nie tajne były rządowi przeszłemu, i dla tego zajął się był pilnie rozważeniem stanu i położenia tej rzeki. Gdyby go pilniejsze wydatki i prace około Warty i Obry, nie były zajmowały tak długo, Proсна bez wątpienia byłaby iuż dziś tak, iak inne ożywiała na koło martwe swoje brzegi, i ubogacała bliżey i dalej osiadłych mieszkańców.

Wyznaczeni Inżenierowie do niwelowania iey koryta i przyległych równin, doprowadzili swoje prace aż pod Grabów, cztery miłe za Kalisz. Od uyscia' ku temu tu miastu znaleźli ią powiększey części bardzo spustoszoną; młyny, groble, iazy i wy-



wroty w wielu miejscach tak wysoko podnoszą ię wody, że te, albo sobie gwałtem wydzierać muszą nowe łożyska, albo szerokie zatapiać łęgi. Mnóstwo stąd utworzonych odnóg, zarosłych zielskiem, i zalazłych mułem, wstrzymuiąc słabsze wody w swym biegu, przyczyniaią się więcéy ieszcze do zamienienia poblížszych brzegów w błota i trzęsawice. Szkody iakie stąd ponoszą właściciele nadbrzeźni, tak są znaczne, że same mogłyby iuż nagrodzić łożone koszta na wyprawienie całej rzeki. W wielu miejscach, nie rachuiąc obszernych pastwisk, na osuszyć się mogących gruntach, projektowali Inżynierowie założenie znacznych kolonii.

Dla tego gwałtownego wypierania wód z koryta, brzegi iego wszędzie prawie są niskie, a za najmniejszym wezbraniem wylewają na wszystkie strony. Kiedy rzeka wolna iest od zawał, przy naturalnym swoim biegu, sama sobie ściele naydogodniejszy łożę, wysypuie coraz wyżej brzegi, ryie głębię dno, i wypłókuie z niego wszelkie muły i zielska; w przeciwnym zaś razie, przelewaiąc się ustawicznie z miejsca na miejsce, z iednej strony psuie to, co zaczęła naprawiać, a z drugiej traci zdatność potrzebną do spławu.

Przy gwałtownym tamowaniu wód psuie się prócz tego porządny ten spadek, iaki istotnie iest potrzebny do spławu i żeglugi; w takowym stanie spływ w iednym miejscu

musi być bardzo leniwem, w drugim przeciwnie nadto raptowny; przy leniwym zatyka się zwolna kofyto, zarasta zielskiem, a wody albo się wytaczają na bok, i parują w górę, albo podmakając rzadkie grunta, zamieniają je w sapy i trzęsawiska. Przy raptownym biegu wydzierając gwałtownie brzegi, psują łoże na wszystkie strony, wydrążają głębokie nurty i niebezpieczne wiry, a gdy wyleją, niszczą w mgnieniu oka, co tylko napadną.

Chociaż Inżynierowie znaleźli wszystkie te wady w dotychczasowym stanie Prosnę, przekonali się jednak, że od uścia aż do Kalisza może bez trudności być usposobioną do żeglugi, a stamtąd pod Grabów i dalej do spławu drzewa. Żegluga ta, choćby tylko przez miesiąc jeden użyta być mogła, na wiosnę i jesień, jako nieodległa od Warty, wystarczałaby na wyprowadzenie niezmiernych zapasów drzewa i innych produktów z całych okolic przyległych miastu departamentowemu.

Statki użyte do tej żeglugi miały nosić od 18 do 20 winsplów zboża, czyli 250 korcy. Taki spław z samego tylko względu na wywóz produktów niezrachowane przyniosłby korzyści dla Departamentu; obywateli bez kłopotu i wielkiego kosztu, mogłoby na jednym statku wysłać zarazem na sprzedaż w najodleglejsze strony, cały ten zapas, do którego inaczej potrzebowaliby przynajmniej

50 fur, tyleż ludzi, a 100 koni lub wołów. Podobnie powiedzieć można o spławie drzewa; to iak się wspomniało, przy dostatku lasów na miejscu nie ma żadnego prawie odbytu, a opodal prowadzone na kołach, nie wynagrodziłyby wcale kosztów; spuszczone na rzekę bez znaczney różnicy w wydatkach, mogłoby płynąć 20. mil daléy, i tam, gdzie naylepiéy popłaca.

Ale iak wszędzie, tak i tu do usposobienia żeglugi, potrzeba zrzucac wiele młynów, grobel i iazów. Dla nich iedynie mieszkańcy Departamentu szkodnią dotąd na swoich dochodach, bez nich dawnoby się iuż była otworzyła ta walna droga odbytu własnych, a napływu obcych produktów. Tak dla prywatnego dobra kilku właścicieliów, muszą cierpieć uszczerbek i niewygodę wszyscy inni.

Nie wiem z iakich powodów, Inżynierowie przeszłego rządu nadto okazali się względniemi dla młynów na Prośnie; nie mogło im przecież bydz tajno, że właściciele, gwałcąc dawniey i późniey ponawiane konstytucye, budowali ie tam nieprawnie, a tem samem na własne niebezpieczeństwo, i że na każde wezwanie rządu, powinnością ich iest zrzucac ie napowrót swoim kosztem.

Tę swoje powolność tak daleko posunęli, że dla ochronienia poczęści młynów uprojektowali 15 sluz, z których każda miała kosztować, wraz z kupowanem drzewem,

8000. tal. Tęm sposobem właściwy anszlag kosztów, na wykopanie kilku kanałów, na urządzenie i wyczyszczenie zupełne koryta aż do Kalisza, wyrachowany początkowo na 17,000. tal. za dodaniem 15 słuz przy młynach, i 5,000. tal: na nieprzewidziane wydatki, podniesiono do summy 142,000. tal:

Ponieważ za zniesieniem młynów ustałaby potrzeba znaczney części słuz, przeto wydatek cały na wyprawienie Prośny od Warty aż do Kalisza, w stosunku do niezmiernych korzyści, wcaleby był nieznaczny. Przytęm można się spodziewać z pewnością, że z wielu względów znaczneby jeszcze tam zrobić się dały oszczędzenia, tak na robotnikach, iako też na innych drobnych artykułach. Najznaczniejszy koszt rachowano na rżnięcie przez błota pod Robakowem, kanału od 4,400 prętów, i ten miał wynosić 13,200; zatem więcey aniżeli 2/3 całej summy potrzebney do wyczyszczenia rzeki do samego Kalisza. Od Szymanowic aż do uycia znaleziono w korycie 320 dębów, których wyciągnięnie samo kosztować miało 1,600 tal. Wreszcie na wykopanie rozmaitych krótkich przekopów, nie rachowano tylko 1735. tal.

Od Kalisza w górę ku Grabowu i dalej, gdzie może bydz usposobiony spław na drzewo, Proсна, iako mnięj spustoszona, i porządnieyszym płynąca łozem, mnięj także na wyprawę swoię będzie potrzebowała nakładów.

Dla ochrony ważniejszych niektórych młynów, hamerni i papierni, mogłyby się tam obok nich porobić krótkie przepływy poboczne, któreby w potrzebie przepuszczano płynące drzewo. Użyteczność takich młynów i fabryk, skoro z innych względów nie szkodzą korytu, nagradzałyby zawsze nieznaczne te koszty, iakieby wyłożono na małe kanały przepustowe.

---

---

## O Obrze.

---

NIE masz rzeki, któraby wylewami swemi tyle czyniła szkody kraiowi naszemu, ile czyni Obra w Departamencie Poznańskim; ta niszcząc wiele mil kwadratowych, i dochody od wielu milionów kapitału, należy słusznie do liczby tych plag, które cały naród dotykają. Bez koryta, bez spadku, wody iey, błakając się na wszystkie strony, podmakają niezmiernę równiny, i zamieniają je w niedostępne strugi i błota. Tam gdzie uprawne zagony mogłyby rolnikowi stokrotne wydawać żniwo, gdzie na buynych łąkach pasłyby się nieprzeliczone trzody, tam rozlane wody zgnilizną rozkisiały ziemi, albo zarażają zdrowe powietrze, albo szkodliwe tylko rozkrzewiają zielska. Nayżniejsze grunta, naypiękniejsze łągi, które gdzieindzię przyjemnem tylko drażnieniem łechcą oko ludzkie, tu nie wystawiają, iak tylko smutny obraz ponurości i spustoszenia.

Jle w zwyczajnych swych obrazach natura iest powabna i pożyteczna dla żyjących, tyle ią przypadkowe niezdarności czynią odrażającą, straszną i szkodliwą. Dopóki ićy nic nie przeszkadza trzymać się wskazanych prawideł, dopóty we wszystkich swych cząstkach zmierza zgodnie do głównego przeznaczenia, a osobne iey twory, rozwiiiając się iedne po drugich w przyjemnym kształcie, dochodzą zawsze do stopnia zupełney swęj doskonałości. Takowy bieg natury nazywamy porządnym, a iednostayną zgodność iey cząstek, harmonią.

Kiedy przypadkowe zdarzenia hamują zwyczajny bieg, nie tylko się psuje porządek i harmonia natury, ale nadto części iey i twory osobne doświadczają gwałtu, który iedne niszczy, a drugie przeobraża w wstętnie postaci. W pomieszany szyku powstaie zwyczajnie pomiędzy osobnymi siłami wzajemna walka, i dopóki ta trwa, dopóty nic nie iest, ani w swoim mieyscu, ani w swoim kształcie. Tu zwarte siły wydaiają niezwyuczayne potwory, tam łamiąc się z drugimi na przemian, niszczą i swoje i cudze. I te to są skutki zamieszania, na które że nie iest miło patrzeć ludziom, przeto gdzie mogą, staraiają się wspierać naturę, i zwracać ią do karbów zwyczajnych.

Ziemia, mniej więcej, wszędzie iest napoiona wodami; rzeki i strumienie przeznaczone są do ići sprowadzania tam, gdzie

z natury swojej ciężkości dążą, to jest: z wyższych mieysc do niższych. Morze iest tą powszechną kotliną niziny, do której zlewają się wszystkie prawie wody bieżące. Jeśli w swojej drodze nie trafią na żadne tamy, płyną zwyczajnie ścieśnionym pasem wprost dopóty, dopóki się nie stoczą do głównej kotliny ziemskiej; przeciwnie, ieżeli w dążeniu napotykaiają niezwyciężone zawady, na płaszczyznach rozlewaią się w płytkie zatopy, na ścieśnionych zaś dolinach w ługi, stawy i ieziora. W pierwszym razie tём się staią szkodliwszemi, że zabieraiąc pospolicie szerokie przestrzenie nayżyźniejszej ziemi, nie tylko niczём nie nagradzaią zrzędzonych szkód, ale nadto zamieniaią tam wszystko w zepsucie i zgniliznę. W drugim razie, prócz dostarczania potrzebnych zapasów zdrowey wody, oplacaią często choynie rybami i inną zwierzyną kawałek zatopionego gruntu.

Kiedy ieziora i stawy odlewaią swoje wody, należą ieszcze do rodzaju rzek, i tak z niemi obchodzić się potrzeba, iak z samymi rzekami; przeciwnie, kiedy ze wszęch stron zamknięte ich brzegi, tamuią wszelki odpływ, można ie nazwać właściwie ieziorami, które dla swoich strumieni są tём, czём iest morze dla wszystkich innych. Pierwsze, żeby się z czasem nie stały szkodliwymi, wymagaią starania i bacności na kory-



ta odpływu, drugie bez nadzwyczajnych przyczyn wiecznie stoją w pewnej mierze.

Prócz tych ieden jeszcze jest gatunek jezior, który można nazwać przypadkowym; za nadzwyczajnym przepelnieniem rzeki lub jeziora, wody zlewają się niekiedy na suche i głębsze doliny, skąd po opadnięciu nie mogą wypłynąć na powrót. Takie jeziora, nie mając osobnych źródeł, tracą z wolna swoje wody, zwązają łożę, i zarastają w końcu zupełnie szuwarem, kępami i darnią. Na ich miejscu robią się trzęsawiska, które przez długie czasy są zdradne dla przechodzących ludzi i zwierząt. Takich jeziorzysk w kraju naszym jest nie mało, i gdzie nie masz sposobu ściągnięcia rozsączonych wód, tam czasowi trzeba zostawić ich wyparowanie, i okrycie się mocną sychtą darniny.

Rzeki ciągną się zawsze za dolinami, które im naywiększą ukazują pochyłość; tam w miarę spadku i masy wód wydrążają koryta, wycierają z nich zawały, obsypują się brzegami, i z czasem tak pewną torują sobie drogę, że w rzadkich tylko lub nadzwyczajnych przypadkach ulewają się na stronę. W takowym stanie nazywamy rzekę porządną, bo nie szkodząc w żadnym względzie, robi usługi dobroczynne żyjącym stworzeniom i całej naturze. Za ich pomocą z miejsc przepelnionych przelane wody tam, gdzie ich brakuje, utrzymują potrzebną równowagę w żywiołach: iedna część ziemi

uwolniona od zatopu, nowe wydaie rośliny do użytku, druga podwilżana przepływem, buynięy rozkrzewia te, które iuż wydała.

Od spadku i od gatunku ziemi, na iaką trafiło koryto, zależy porządny odpływ rzeki. Morze ustępując zwolna z powierzchni naszej kuli, zostawiało wszędzie strumieniom i rzekom pewne drogi za sobą. Te przez długie wieki tak się przetorować musiały, że bez nadzwyczajnych przypadków, w końcu nie mogły iuż bydź, tylko iednostayne i równe. Bez gwałtownego zatamowania, bez zbyt nich zdarzeniem przepelnień, musiały się nareszcie zamknąć w pewne granice.

Przy mocnym spadku, przypadkowe zdarzenia nie łatwo zdołaią zruynować rzeki; w tym razie koryto iey silnie i długo prute, nabiera z czasem znaczney głębokości, i obsypuje się do potrzebney wysokości brzegami. Przeciwnie przy leniwym spadku, najmniejsza zawada staie się często przyczyną niezmiernych spustoszeń. Na twar dym gruncie wody nie mogą w niem wydrążyć należytey głębokości, na pulchnym i rzadkiem, nie są w stanie wymiatać stoczonych w iedno miejsce mulów lub piasku. Stąd lada przysepka, ieden wywrót, kępa chaszczu, kłęb zielska, często w tym razie może zatamować cały bieg wody, która bez

spadku rozlana na strony, zamienia wszystkie równiny w strugi, sapy i błota.

W takowym przypadku, zapobiegając złym skutkom, ludzie muszą naturze śpieszyć na pomoc; chędożenie koryta, staczanie do niego wód rozlanych, uprzątanie zawad tamujących odpływ, do nich samych w ten czas należy. Ta sprawa tem mocniej obchodzić ich powinna, że każdy moment zwłoki, najmnieysze przeoczenie staie się coraz trudniyszem do naprawienia.

Z tego względu kray nasz więcéy iuż pewnie poniósł szkód, aniżeli którykolwiek inny; większa liczba rzek częścią przez samo zaniedbanie, częścią też przez niebaczość przyległych mieszkańców, zatapia lub podmała w rozmaitych okolicach nayżyznieysze iego równiny. Jedne z nich zamuliwszy zupełnie swoje koryta, sączą się leniwo szerokiemi strugami, inne co chwila szukać muszą nowych, i pustoszyć to wszystko, czego dosięgną. Te ieziora, które przy dostatku zlewaiących się zrzódeł i strumieni, mają zatamowany odpływ, rozszerzaią podobnie swoje kotliny, i zatapiaią coraz daléy przyległe niziny.

Kiedy się zważy ogrom całych strat, iakie z téy iedynie strony trafiaią obywateli, a obok nich niedbałość, mierne prace i koszta, za pomocą których mogliby ich uniknąć, trzebaby sądzić, że sami dowolnie gardzą własném swém dobrem.

Do tego gatunku należą pomiędzy innymi, strugi i błota nad Obrą w Departamencie Poznańskim; przy mnóstwie spływających źródeł i strumieni, dla zatamowanego z różnych względów koryta rzeki i ujęć izeiów przyległych, wody rozlane na całe mile szeroko, zatapiają tam najżyźniejsze grunta właścicielom, i zagrażają coraz gorszymi skutkami. Bez pomocy ludzkiej, bez nadzwyczajnego przypadku, lub długich bardzo czasów, nie można się spodziewać, ażeby same bez nowych szkód i katastrofy potrafiły sobie wytorować tę drogę, którą ich wieki zatamowały. Przepelniając się zwolna, dopóty będą szerzyć swoje kotliny, dopóki nie trafią na spadzistą dolinę, która gwałtownym zalewem stanie się nowym łupem ich spustoszeń i dzikości.

Strugi i błota Obry, biorąc swój początek, częścią od Warty, częścią od przyległych izeiów, pokazują wszędzie, że są skutkiem, to zbyt rychłych przelewów, to zatamowanych koryt odpływu. Jest podobieństwo; że nadzwyczajne kiedyś wezbranie Warty i Odry, zalawszy w tej przestrzeni wszystkie smugi dolin, z jednej strony popsuło łożę tak samej Obry, iako też innych strumieni, a z drugiej po opadnięciu wód, zostawiło w wądołach rozległe izeiora i zatopy. Te źródła, które przedtym wylewały się bezpośrednio do ich koryt, musiały po zburzonym

porządku, albo spływać do bliskich jezior, albo się rozlaczć po przyległych nizinach.

Samo położenie mocno popiera te domysły: Odra około Cylichowa leży wyżey od Warty przed Poznaniem, doliny które przedzielaia te dwie rzeki, i które zalewa Obra, tak mało mają spadku na iedną i na drugą stronę, że za miernem zatamowaniem, pierwsza łatwo się może wcisnąć w koryto Obry, i przedrzeć nim aż do samey Warty. O podobieństwie tego przypadku wiedzieli iuż dawniey Polacy, albowiem Długosz opisując rzeki i jeziora krajowe, dodaie uwagę, że Odra płynie niekiedy w górę Obry. I ta to iest przyczyna dziwnego biegu ostatniey tēy rzeki; pod czas gdy inne w swym biegu mają zwyczajnie ieden pewny, ona w trzech osobnych miejscach, ma trzy osobne spadki, za któremi rozlewa swoje wody na różne strony.

Jedna odnoga głównych błót Obry zaczyna się pod Szremem, druga pod Mosiną. Od tych punktów, krążąc rozmaicie, schodzą się obie pod Kościanem, skąd połączone, ciągną się daley przez Wielichów, Przement, Kęblów, około klasztoru Oberskiego do Kopanicy. Między temi ostatniemi miejscami leżą ogromne te strugi i błota, które zowią Obrą. Od Kościana z prawey strony błót ukazuią się dopiero ślady rzeki; lecz koryto iēy aż do Kopanicy, tak iest nikczemne, i

w wielu mieyscach tak zatarte, że się go tylko domyślać potrzeba.

Pod Piotrowem blisko Kościana iest pierwszy punkt, od którego spadek Obry waży się na dwie strony: ieden słabszy przez Mosinę do Warty, a drugi mocniejszy do Wielichowa i dalej. Pod Kopanicą iest inny podobny punkt przeważenia, z którego iedna część wód leie się ku Zbąszyniu, a druga podmakaiąc niezmierne smugi dolin, do Kargowy. Z tych tu błót i od folusza Kargowskiego poczyna się właściwie ta odnoga, która się nazywa zgniłą Obrą, i która leniwym bardzo biegiem, wylewa się niedaleko Cylichowa do Odry. Poziom wody przy wspomnionym dopiero foluszu iest prawie ten sam, co pod Kopanicą; zatem spływ łatwo może bydz obrócony w tę, albo w ową stronę.

Od Kopanicy koryto Obry, zasilone mnogimi wodami tak licznych iezior, iako też rozległych strug i bagien ciągnących się od Kargowy i Przementu, iest iuż porządniejsze i dosyć znaczne. Zalewaiąc gdzie-niegdzie tylko wązkie niziny przyległych brzegów, idzie przez iezioro Zbąszyńskie na Trzciel, Międzyrzecz, Bledzew do Warty pod Skwierzynę, i płynie z tą do Odry. W całej téy przestrzeni wynoszącéy mil 14, dostatek wody, iey głębokość i spadek od 3 cali na 100. prętach, czyni tę rzekę sposobną tak do spławu, iako też do żeglugi.

Pomimo powtarzanych nalegań, i szczerych życzeń wielu obywatelów województwa niegdyś Poznańskiego, osuszenie niezmiernych strug i błót Obry, nigdy do skutku przywiedzioném bydź nie mogło. Niezliczone szkody, iakie stąd kray cały ponosił, i wszelka łatwość uwolnienia się od nich, nie powinnyby iednak były, iak tylko przyspieszyć zbawienny ten zamiar. Ale te są skutki zwyczajne słabości rządu, że w ten czas nawet, gdy chodzi o ocalenie praw ogółu, iednego trudno mu iest przymusić do posłuszeństwa. Gdy większa część chętnie dla dobra pospolitego ofiarowała składki i pracę, mniejsza wyłamuiąc się ze wszystkiego, oporem i zabiegami niszczyła natchwalebniejsze iey układy.

Kommissya Skarbowa, dopełniając włożonych na siebie obowiązków, starała się usilnie w ostatnich czasach, ażeby do niezmiernych psot, iakie w tem mieyscu wyrządzała natura, ludzie nie przyczyniali ieszcze swoich. Tym końcem, po przeyzrzeniu całego położenia, postanowiła, ażeby wszelkie groble, iazy i młyny, tamuiące spadek wód Obry, zmiesione zostały. Srodek ten, choć nie mógł ieszcze bydź dostatnim, byłby iednak z wielu względów użytecznym, ułatwiając znacznie dalsze zamiary. Większa część właścicieli nadbrzeżnych, posłuszna rozkazom, uprzętnęła na swych dziedzinach wszelkie zawady, reszta stała uporczywie

przy obronie tych, które im ze szkodą powszechną przynosiły zyski. Między innemi młyn Zbąszyński był iedną z nayglówniejszych przyczyn zatopów równin wyżey leżących; albowiem podniosłszy wody do 6. stóp nad poziom zwyczajny koryta, hamował cały ich spadek na 9,000 sążni w górę. Kommissya czyniła, co należało, ażeby szkodliwa ta zawała uprzątinioną była porówno z innemi; lecz dziedzicy znajdowali zawsze dosyć silne środki na zasłonięcie się przeciw iey wyrokowi.

W takim stanie rząd pruski znalazł rzeczy przy zaięciu téy Prowincyi, a nie chcąc patrzeć, ażeby kray i przylegli obywatele dla prywatnego interessu dłużej cierpieli, chwycił się silniejszych środków do uprzątnienia złego. Te od samego zaraz początku tak się udawały szczęśliwie, że każdy z ochotą chciał się przykładać do ich popierania, i każdy pragnął widzieć iak nayrychły cały skutek zamiaru.

Po zważeniu i dokładném przemierzeniu tak samego koryta Obry, iako też przyległych smugów dolin, postanowiono rozlanym na nich wodom nadać od trzech różnych punktów spadku, trzy osobne odpływy: ieden od Kopanicy zwyczajnym łozem przez Zbąszyn, Międzyrzecz do Warty pod Skwierzyną, drugi przez Kargowę, nową Marchią do Odry pod Cichercig, a trzeci



od Sepienka blisko Kościana przez Mosinę do Warty.

Po zniesieniu młyna Zbaszyńskiego, obwarowanie i wyprawienie koryta od Kopanicy aż do Skwierzyny, a gdzie wypadało, porobienie przekopów, zastrzałów i rowów pobocznych, miało w tę stronę przeważać główny spadek wody; wykopany zaś kanał, jeden z południowej strony, od Kargowy do Kościana, drugi z północnej od Kopanicy przez Sepienko, do Mosiny, miał ułatwić osuszenie błót bliżej i dalej leżących. Za pomocą pobocznych rowów, można się było spodziewać, że smutne te pustynie wkrótce zamienione zostaną w nayweselsze pastwiska, łąki i pola.

Przy wykonaniu dzieła Inżynierowie mieli rozkaz tak urządzać kanały, ażeby te w przyszłości mogły być usposobione do żeglugi od Odry przez zgniłą Obrę, na Kargowę, Kościan, Mosinę aż do Warty. Projekt ten połączenia w tém miejscu dwóch głównych rzek krajów w ówczas pruskich, wydawał się rządowi z wielu względów bardzo użytecznym; lecz po dokładniejszym zważeniu rzeczy, okazał się niebezpiecznym.

Wspomniało się już, że spadek wód Odry chyli się mocno na koryto zgniłej Obrę, i że przypadkowe zaparcie mogłoby je łatwo zwrócić w tę stronę. Zatem nowa Marchia straciłaby nazawsze tę rzekę, która zamiast pod Krossen i Frankfort, płynę-

łaby potem na Kargowę, Kopanicę, Międzyrzecz i Skwierzynę do Warty, a stamtąd dopiero do dawnego koryta pod Kistrzyn. Ten przypadek tem łatwiej mógłby się wydarzyć, że Odra tocząc niezmierne zawały piasków, przy najmniejszym wyboczeniu, w momencieby zasypała opuszczone koryto, a z tego, któreby sobie łatwo wydarła na mulistym gruncie Obry, nigdyby się już wyprzeć nie dała.

Sam skutek okazałby dopiero, czyli ten przypadek byłby dogodnym lub szkodliwym dla okolic leżących nad Obrą. To pewna, że rząd pruski zląkł się go od razu, i odłożył projekt zmierzający do usposobienia żeglugi między Odrą i Wartą przez Obre do lepszego rozważenia rzeczy.

Chociaż z powierzchniowego rzutu oka można się już było spodziewać wiele dobrego z wyprawienia Obry, po dokładnem iednak rozpoznaniu, tak gruntów zatopionych, iako też kosztów na ich osuszenie, wyrachowane pożytki przeszły wszelkie spodziewanie. Okazało się, że milionowe źródła bogactw leżą tuż pod nogami, i że wydobycie ich nie mogło i razu zmordować najsłabszych sił ludzkich. Ta okoliczność tak mocno uderzyła rząd, że bez nadziei zbierania bezpośrednich korzyści, ohotnie poświęcił na to przedsięwzięcie znaczną sumę, i chciał, ażeby przed wszystkimi innymi było rozpoczęte i uskutecznione.

Ze sporządzonych anszlagów, w których wszystko na dosadną i najwyższą rachowano cenę, okazało się, że wyprawienie koryta Obry od Kopanicy do Skwierzyny, na 14 milach miało kosztować 4,400 tal. Urządzenie zgniłej Obry, od Odry przez nową Marchyą do Kargowy, do 7,000. Wykopanie trzech głównych kanałów, dwóch z obu stron zalanych równin, a jednego od Sepienka do Mosiny, od 60. do 70. tysięcy talerów. Ogółem, rachując chojne bonifikacye za najmniejsze kawałki gruntu, którego mógł ceniono na 50. tal: dalej koszta główniejszych rówów pobocznych, mostów, grobel, dróg, narzędzi, opłat officyalistów i inżynierów, toż nadzwyczajne wydatki, cała summa potrzebna na osuszenie błót i urządzenie Obry ledwie przewyższyła 120,000 talerów.

Za wyłożeniem téj summy miało się osuszyć, w saméy tylko bliskości brzegów Obry 120,788 morgów nayżyzniejszych gruntów. Prócz tego na pobocznych smugach błót, które stykając się z Oberskiemi, ciągną się za Wschowę, Gostyn, Krzywina i t. d. miało się ieszcze ułatwić osuszenie od 20 do 30 tysięcy morgów daley zalanych nizin. Jeden przekóp od Krzywina, prócz wyżey rachowanych, sam miał osuszyć 7,858, inny z dóbr Rakoniewickich 8048 morgów. Można przeto śmiało przypuścić, że urządzenie Obry, i utrzymywanie iéy w dobrej porze, przyczyni Obywa-

telom i kraiovi najmniej 140,000 morgów nuyżyteczniejszey ziemi. Choćby zatem właściciele na wyprowadzenie rowów pobocznych dołożyli ieszcze od 20 do 30 tysięcy talerów, koszta na osuszenie iednego morgu pewnieby nie przenosiły talara.

Wielka część dóbr leżących na brzegach samey Obry, za ułatwieniem spadku wód rozlanych na błota i strugi, w dwóynasób podniosłaby swoię wartość i dochody. Między innemi na Wronczynie osuszyłoby się 2,554. morgów leżących bez użytku, na Jarogniewiczach 1522, na Mikoszkach 2525, na Sepienku 1934, na Bonikowie 1072, na Kiełczewie 1723, na Krymie 1585, na Białczu 1576, na Bilejewie 1959, na Sepnie 1717, na Łękach 3967, na Paszczykowie 2756, na Wielichowie 3166, na Kotnszu 4035, na Rzęśnie 2219, na Czeminie 3119, na Siekowie i Siekoku 7174, na Przemencie 15,524, na dobrach Wolsztyńskich 5159. na Wroniawach 2143, na Dąbrowie 3128, na Błocku 4715, na Tarnowie 3225, na Prochach 2760, na dobrach Kębłowskich 9413, na Obrze 2987, na Jaromirzu 2955, na Kopanicy 1599, na Kargowie 1461 i t. d.

W Czerwcu roku 1806, kiedy główne roboty około urządzenia Obry już kończono, okazało się z rapportów rachunkowych, że wszelkie koszta wyłożone na opłatę Inżynierów i officyalistów, na wykopanie trzech walnych kanałów, i wielu rowów pobo-

cznych, na usypanie grobel, dróg, na stawienie mostów, na wychędożenie koryt, na służę i t. d. nie przenosiły ieszcze summy 80,000 talerów. Do tych kosztów rząd przykładał się w iedney, a obywatele, w miarę rozległości zatopionych swych gruntów, w dwóch częściach.

Zeby ważne to dzieło po ukończeniu zachronić na zawsze od spustoszenia i ruiny, postanowiono ze składek interessentów utrzymywać przy niem rocznych dozorców. Ci nietylko miele pilnować, ażeby roboty wszędzie w dobrym utrzymywane były stanie, ale nadto powinnością ich bydz miało przestrzegać tego, ażeby rowy poboczne, wedle potrzeby były odnawiane, spadek wody wszędzie ułatwiany, i opłaty od mostów i grobel porządnie pobierane. Koszta tak na dozór, iako też na potrzebne poprawy coroczne, wyciągniono anszlagami do 5,000 talerów, których znaczna część miała bydz zbierana z mostów i z grobelnego.

Wszystkie grunta bezpośrednio i pośrednio zatopione przez rozlew Obry, należa do naylepszego gatunku; mórg ieden takiego w Dapartamencie Poznańskim czyni zwyczajnie od 6. do 12 zł: a niekiedy dwa razy tyle czystego dochodu lub czynszu rocznie. Dla pewniejszey iednak i niezawodney w żadnym przypadku rachuby, choć się tylko przypuści na rok z morga 4 złote, z osuszonych 140,000 morgów, przyczyniło-

by się właścicielom rocznie 560,000 złotych dochodu, a kraiovi z podwyższonej wartości ich dóbr, kapitału 11,200,000. Zatem wyłożona Summa na osuszenie Obry, nie tylko się wraca w iednym roku, ale nadto, za iey pomocą nowo odkryty kapitał od kilkunastu milionów wartości, zabezpiecza się na wieczne czasy.

Nie wiem, czyli przez odkrycie nayobfitszey żyły drogiego kruszcu, naród mógłby kiedy spodziewać się tak wielkich korzyści z swęj pracy i nakładów, iakie mu się tu podaią. Naybogatsze miny rzadko wydaią 50 od sta nakładu, tu 100 złotych, z iedney strony nowy stwarza kapitał od 2,000, a z drugiéy zapewnia z niego wieczyste dochody.

Przymuiąc na morg ieden dochodu rocznego zł: 4, nie ma się względu żadnego na rozmaite rodzaje przemysłu gospodarczego; czyli ten użyty zostanie na zasiew ziarna pospolitego, czyli na sianożęć zwyczajną, bez upraw kosztowniejszych i sztuki, zostawiony naturze, wszędzie powinien w kraju naszym przynieść czystego zysku naymniey złotych 4. Jeżeli się zaś przypuści, iakikolwiek rodzaj wyższego stopnia przemysłu i zdatności; ieśli zamiast zboża na gruncie uprawnym siany będzie len, konopie, chmiel, kapusta i t. d. ieśli łąki użyte zostaną do rozmnażania trzód, bydła i stadnin, można śmiało przypuścić, że morg ieden zawsze po-

winiem przynieść najmniej 6. złotych rocznego dochodu. Kto tylko ma cokolwiek doświadczenia w rolnictwie, nie może nigdy powątpiewać o pewności takowego zysku z roślin; co zaś do zwierząt, z tych pożytki okażą się przez prostą rachubę.

Wedle powszechnie wymiarkowanego prawidła, pasza z 3 morgów wystarcza na cało-roczne wyżywienie tak dorosłego bydła, iako też i konia. Każdy zatem koń i każde bydło chowane powinno właścicielowi, w miarę swojej paszy, czynić rocznie pewny dochód, czyli przez nabycie coraz wyższej wartości, czyli też przez inny iakowy pożytek. Zrzebiec rok żywiony powinien mu przy sprzedaży nagrodzić z trzech morgów spodziewany dochód, a dorosły koń lub bydło wypłacać się przez pracę, przychówek lub nabiał. O dorosłych zwierzętach nie masz wątpienia, że zawsze opłacić mogą 3 talerami dochód z 3 morgów wyznaczonego sobie na paszę gruntu; lecz młodzież najczęściej po niejakim dopiero czasie. Jeżeli w pierwszym roku zrzebie i ciele nie dóydzie wartości 3 talerów, w drugim pewnie dochodzić już zwykło do 6, w trzecim zaś bez trudności do 9, a bardzo często nierównie ieszcze wyżey. Prócz tego w pierwszych dwóch latach młodzież wyżywi się prawie połową téy paszy, iakiéy potrzebuie starsze; oszczędzona zatem część w innym względzie czyni pożytek właścicielowi.

Tak ta ilość oszczędzonej paszy na młodym przychowku, iako też pewna przewyżka jego ceny w trzecieletnich sprzedażach, może z jednej strony zastąpić straty pochodzące z zwyczajnych chorób i ubytku, a z drugiej nagradzać zwolna kapitał włożony w trzodne stadniki i maciory. W każdym razie pożytki z wychowu trzód wszelkiego gatunku, przy obfitych pastwiskach, tak są pewne i znaczne, że bez nadzwyczajnych przypadków i powszechnego pomoru, zawsze mogą podwajać założony kapitał. Dobrzy i zamożni gospodarze naywięcej dziś pilnią tego źródła dochodów, wiedząc, że nie tylko samo z siebie jest obfite, ale i jeszcze w wielu względach przyczynia się do upłodnienia wszystkich innych.

Na osuszonych przez wyprawienie Obry 140,000, morgach, przeznaczywszy wszystko na same łąki i pasze, przylegli mieszkańcy mogą dotychczasowe swoje trzody w koniach i w bydle pomnożyć 46,666. sztukami. A skoro każda z tych przyniesie im czystego zysku na rok 3 talery, zatem dochody ich od 560,000, podniosą się do 846,000, a kapitał od 11,200,000 do 16,800,000. zł.

Wszystkie te rachuby, tak są umiarkowane, i tak niskie, że znawcy ekonomii miejscowej, nie tylko ich zaprzeczać nie mogą, ale owszem zgodzić się muszą, że w naygorszym razie, i przy zwyczajnych i nadzwyczajnych plagach przemiatających,



wórzędnicy lat 10 chybićby rzadko powinny, a przy mierny nawet pomyślności mogą się częstokroć w tym czasie podwoić.

Ile na pomnożeniu swych majątków zyskują szczególni obywatele, tyle się z bogaca naród i kraj cały, dla którego fortuny prywatnych są iedynem źródłem dochodu. Powszecznie dziś przyjęte prawidła finansowe, nie trzymają się już wyłącznie tak, iak dotąd, ani pewney klasy mieszkańców, ani iednego rodzaju powołania, ani też niektórych tylko przedmiotów; główne kapitały krajowe, i te co pewne i nayskowniejsze wydają dochody właścicielom, są głównem źródłem, do którego się przywiązują. I to jest, co czyni prawdziwą zaletę nowemu systemowi, albowiem przy iego zasadach, rządy nie tylko nie ruynują osobnych rodzajów przemysłu wewnętrznego, ale owszem, trzymając ie w pewney zawsze równowadze, przyczyniają się do stósunkowego ich wzrostu. Klasy narodu i rodzaje iego przemysłu tak ściśle z sobą są połączone, że niebaczne oszczędzenie mocniejszych, a najsłabsze przeciążenie słabszych, wszystkie porówno ciągnie do upadku.

W naszym kraju głównym i nayskowniejszym kapitałem jest ziemia; każde przyczynienie z nięj pożytków, przyczynia nowe źródło, z którego skarb, z oszczędzeniem innych, może czerpać swoje dochody. Jedna mila kwadratowa, bez użytku leżą-

cego stepu lub błota, nowo upłodniona, może znosić tę część ciężaru, którą dotąd musiały ponosić inne. Przypuściwszy, że za osuszeniem Obry od przyczynionych 840,000 dochodów, właściciele w podatku złożą tylko 10. od sta, skarb publiczny może już mieć z tego źródła sumnę wynoszącą 84,000. zł: którą dla dopełnienia rocznego budżetu, musieliby obywatele zapłacić z innych części swoich majątków.

Ten nowy przyczynek z tego ieszcze względu iest ważny, że bez niego kray nie tylkoby był uboższym o cały kapitał 16,800,000. ale nadto, przymuszony zastępować iego dochody z innych źródeł, albowy mu trudnię było ulepszać swój stan, albowy się prędzey ruynował. Gdyby te 84,000 brane były z samych dochodów, zmnieyszałyby się środki do melioracyi potrzebnych; gdyby zaś wypadało brać ie z kapitałów, te z czasem zupełnieby się wyczerpały. Z tego wniesć można, że w miarę powiększanych źródeł dochodów narodu, z iedney strony zmnieyszaią się dla niego ciężary publiczne, a z drugię przybywaią mu nowe srodki do poprawienia swego stanu.

Przysparzanie źródeł dochodów z samey ziemi i rolnictwa ieszcze z innych względów, mianowicie dla nas, ważne przynieść może pożytki. Zważywszy, że wie-

kszą część koni wierzchowych i bydła narzeź kupujemy dotąd z zagranicy, i porachowawszy z iedney strony zyski, iakiemi przez to z bogacamy obcych, a z drugièy kapitały, z których co rok ogołacamy kraj własny, nie masz dziwu, że zewsząd niedostatek coraz więcey nam dokucza. Kraie Xięstwa zakupiują rocznie od sąsiadów najmniej 20,000 wołów na konsumpcyą; nie rachuiąc sztukę, iak tylko po złotych 126, summa, iaka za nie co rok wychodzi z kraju, i nigdy się nie wraca, wynosi 2,520,000 złotych. Choćby na całym tym przemyśle choduiący i przedaiący nie zyskiwali z osobna więcey, iak po 5. od sta, prócz użytku z nabytego od nas kapitału, z bogacaliby się z naszèy łaski i z naszą stratą rocznie czystym dochodem od 252,000 złotych.

Podobne straty ponosi ieszcze Xięstwo i iego mieszkańcy z przyczyny niedostatku koni krajowych; samo woysko, potrzebuiąc ich od 16 do 18 tysięcy, musi większą połowę sprowadzać z zagranicy; zamożniejsi obywatele nie zwykli także przestawać na krajowych. Stąd można śmiało przypuścić, że od 4 do 5 tysięcy koni co rok kupujemy od obcych. Biorąc średnią ich cenę od 15 dukatów, za 5,000 sztuk wychodzi z kraju rocznie summa 1,350,000, która przedaiącym może przynieść czystego zysku do 105,000.

Te kapitały i te zyski nie tylikoby mogły pozostać w kraju i w rękach własnych

iego mieszkańców, ale nadto z pewnością spodziewać się należy, że w 10. latach przyczyniłoby się z nich najmniéy drugie tyle funduszu. Wszystko nam ukazuje podobieństwo i łatwość do zaprowadzenia tęj ekonomii krajowey, wszystko nas ostrzega, że dłużej zaniedbywać iey nie powinniśmy. Oyczyzna nasza i mieszkańcy dopóty nie potrafią się uwolnić od podległości, dopóty nie przydą do lepszego bytu, dopóki, przez zatkanie zbyt licznych kanałów wypływu, nie zwrócą krążenia swoich bogactw na własną dziedzinę. Zbawienny ten śrzodek, chociażby w niektórych względach mógł ieszcze znaleźć nieiakié trudności, w innych iednak tak jest łatwy do wykonania, że dłuższe iego zaniedbanie obwiniałoby nas o nierozwagę i o pogardę własnego dobra.

Kray nasz wszędzie podaje nam zręczność do rozmnożenia trzód i stadnin, wszędzie nas przeswiadczaią rachuby ekonomiczne, że ie możemy chodować, nie tylko na własne potrzeby, ale też na znaczny odbyt za granicę. Pominąwszy inne obfite pastwiska krajowe, osuszone brzegi Bzury, Neru, Prośny, Noteci, Obry, Warty, toż szerokie zatopy, leżące między tą ostatnią i Gopłem, na zachodniéy tylko stronie Wisły, mogłoby się łatwo 120,000 sztuk więcéy aniżeli dotąd, wyżywić samego bydła.

Takowy przyczynek, iak z iedney stro-  
ny zapobiegłby rocznym wypływom kapi-  
tałów kraioowych, tak z drugiey z bogacałby  
mieszkańców zyskami utargowanemi od ob-  
cych. Z liczby 120,000 sztuk bydła, nay-  
mniey iedna piąta część, wynosząca 24,000,  
mogłaby corok bydź wybierana na konsum-  
pcyą. Zatem kray nie tylkoby iuż miał na  
własną potrzebę 20,000 sztuk skupowanych  
dotąd z zagranicy, ale nadto mógłby ieszcze  
dostarczać z tego iedynie przybytku do 4,000  
sztuk na odbyt do postronnych.

Toż samo powiedzieć można o stadni-  
nach: do summy chowanych dotąd koni  
możnaby, za przysposobieniem paszy i no-  
wych pastwisk, przyczynić do 20,000 sztuk  
więcęy; same łęgi osuszoney Obry i Bzury,  
choćby tylko żywiły po 3,000 klacz, te  
zmniejszyłyby iuż o większą połowę liczbę  
sprowadzanych dotąd koni z zagranicy. 6,000  
klacz, wydaiąc corok na odnowienie kawa-  
leryi od 3 do 4 tysięcy zrzebców, uwolni-  
łoby kray na zawsze od strat, dowolności  
i przeszkód, iakie w tēy mierze ościenni czy-  
nić mu mogą.

Dobrze urządzona stadnina, tam gdzie  
paszy iest podostatkiem, ze wszystkich ro-  
dzaiów przemysłu gospodarczego, naylepiey  
się pewnie nagradza zyskami. W powyższey  
rachubie przyięło się wprawdzie, że po 3  
latach, za 9 morgów paszy, zrzebiec opła-  
cić się powinien właścicielowi 9 talerami.

ale ta cena, iako zbyt niska, dla tego tylko przyjętą została, żeby okazać największą pewność pożytków z przemysłu chodowniczego. Każdy wie, że trzechletni zrzebiec w naszym kraju pospolicie w dwónasób, a bardzo często od 3 do 10ciu razy drożey przedawany bywa.

Przy dostatku i taniości zboża koń lepię się ieszcze zwykł opłacać; te 10 korcy owsa, za któreby z trudnością niekiedy właściciel dostał złotych 60. wypasiony koń bardzo często nagradza mu z podwójnym i potrójnym zyskiem. Podobne pożytki zbiera ieszcze przemysł ekonomiczny, przy dokładnych rachubach, z wielu innych gatunków zwierząt domowych. Wypasione bydle lub świnia pewnieyszy pospolicie w kraju zupełnie rolniczym, przynosi zysk gospodarzowi, aniżeli sama sprzedaż gołego ziarna. Pominąwszy, że takie zwierzę podnosi znacznie swoją wartość i cenę, odbyt iego w tym stanie zawsze iest pewnieyszy, i mnię kosztowny, aniżeli odbyt surowego zboża. Wszędzie, bliżey czy daley, w kraju lub za granicą wypasione bydle zda się do niezwłoczney konsumpcyi; transport iego, nie wymagaiąc wiele kosztów, nie odrywaiąc ludzi i zaprzęgów od prac zwyczajnych, łatwiey może się odbywać do mieysc odległych. Nasi ościenni wszędzie prawie maią dostatek zboża na potrzeby, a wszyscy prawie cierpią niedostatek zwierząt na kon-

sumpcyą ; w tę potrzebę tem pewnię my sami opatrywać ich możemy , że dla kosztownych przegonów dalsi nie zdołaią wytrzymać naszej konkurencyi.

Gdyby nas nie wymawiały ostatnie plagi wojenne , które z iedney strony wyniszczyły znaczną część zwierząt domowych , a z drugiey ogołociły krąg z kapitałów potrzebnych , słusznieby się dziwić należało , żeśmy dotąd przy niezmiernych zapasach zboża i niskiey jego cenie , nie chwicili się rozmnażania i wypasania trzód rozmaitych. Przez ten środek odbył na główne płody wewnętrzne takby się był ułatwił , że przerwanie handlu morskiego pewnie o połowę mniejby nam dziś dokuczalo. Wypasione nasze trzody prędzęby znalazły pokup u sąsiadów , aniżeli te stada , które z głębi Ukrainy i Wołoszczyzny o 200 mil dalej z wielkim kosztem co rok do nich przez Xięstwo przechodzą. Saxonia, Prusy, Westfalia, unikaiąc licznych niebezpieczeństw i dowolności, wołałyby ie skupować raczę od nas, niż od tych, z któremi dalekie tylko i niepewne maią związki. O odbycie zatem powątpiewać nie można, a skoro ten jest pewny, zyski chybiać nie powinny.

Wreszcie iakikolwiek obrot wezmą rzeczy względem handlu Europy, nie należy nam się iuż spodziewać, ażeby gołe nasze zboża i surowe płody tyle w przyszłości

znaydowały odbytu, iak dotąd. Z iednéy strony zmiana stosunków politycznych, z drugiéy długie wojny, i potrzeby konieczne zmieniły znacznie dawny stan ekonomii kraiovych. W nadzwyczajney téy epoce iedne narody, nauczywszy się więcéy poważać rolnictwo, obróciły wielką część kapitałów na iego udoskonalenie, inne znalazły nowe źródła, do których przedtém nie miały przystępu. Prócz tego powszechniey teraz rozplodzone kartofle, zmniejszaiąc konsumpcyą zboża pewnie o iedną czwartą część, psuią znacznie dawne rachuby i zyski narodów trudniących się wyłącznie rolnictwem.

Dla tych przeto krajów, które dotąd utrzymywały się z samego rozpladzania zboża dla innych, na zastąpienie zmniejszonego odbytu, nie pozostaie iuż, iak tylko szukać sposobów, któremiby te straty inaczéy nagrodzić sobie potrafiły. Rozmnażanie zwierząt potrzebnych, wypalanie wódek i spirytusów, wyrabianie surowych płodów na własny użytek, obrębianie wypływu gotowych kapitałów za granicę, są iedynemi szrodkami, któremi się teraz ratować powinny. Im mniej potrzebować będą cudzey pomocy, tém pewniey zabezpieczą swóy los i niepodległość.



---

## O Gople i Noteci.

---

Z pomiędzy mnóstwa izeior, które liczono na ziemi niegdyś Polskiej, iak żadne ogromnością swoją mierzyć się nie mogło z Gopłem, tak żadne nie powinno było więcey zatrudnić uwagi ciekawego szperacza dawnych dzieiów kraiowych. Potężna ta kotlina, która dziś przedziela Departamenta Poznański z Bydgoskim na trzy mile wzdłuż, a na pół mili wszere, z dawnych czasów uchodziła powszechnie za morze polskie. I to nikogo zadziwiać nie powinno, gdyż skoro obraz iakowy gasi wszystkie obrazy pospolite, wrażenie iego musi zawsze być wielkie.

Przeźroczysta ta płaszczyna wód, gdzie-niegdzie naieżona zielono obrosłemi przyspami, spadziste na około brzegi, tu choynie uposażone w płody natury, tam ożywione pracą i przemysłem ludzkim; liczne smugi dolin zlewaiących o podał zgromadzone wody, wystawiaią ze wszech stron wi-

<http://rcin.org.pl>

dok wspaniały, przeraźliwy i zachwycający. Nayobojętniejszy przechodzień, stanąwszy tu na wyniosłych zabrzeżach, musi się poddać uczuciom, które go na przemian trwożą i łudzą: wszystko co widzi na koło siebie, wzbudza w nim uszanowanie, i zachwyca powabem.

Polak mianowicie nie może tu utłumić w sobie nawału tych myśli, iakie mu odwieczny ten pomnik oyczystéy ziemi na raz poddaie: tu widzi pierwotny zawiązek swego narodu, tu szanowne gniazdo nieśmiertelnych domów Lecha i Piasta, tu podania opiewają mu sławę i cnoty bochatyrskie iego przodków; tu postrzega niezatarte jeszcze ślady naydawniejszych epok przemysłu i szczęścia swoiey Oyczyzny. Nareszcie Gopło ostrzega każdego Polaka, że w następnych ieszcze wiekach nie przestanie świadczyć naypóźniejszym pokoleniom, czyli umiał szanować imie, męstwo i sławę swych przodków.

Dawne podania, ciemne wzmianki historyczne, upowszechnione wieści mieyscowe, nareszcie szczególne niektóre zabytki wmawiały w nas dotąd: że przed wiekami Polacy prowadzili wielką żeglugę od Warty przez Gopło do Wisły i Gdańska, że ta przez nadzwyczajne wydarzenie przerwaną została, że okolice nadgoplańskie rychléy zakwitnęły w przemysł i potęgę, aniżeli in-

ne, że Kruświca była niegdyś okazałym i iednym z głównych miast kraiovych.

Te podania, iakożkolwiek na pierwszy rzut oka mogłyby się wydawać baiecznemi, rodak nigdy niemi płocho wzgardzać nie powinien. Któż wie, czyli pilniejsze ich zważenie nie naprowadzi go do odkryć, które wyiaśnią zapomniane epoki sławy iego narodu? Gdyby się, po dokładnym rozpoznaniu położenia miejscowego okazało, że wody Gopła mogły przedtem sięgać zarazem Warty i Wisły; że powtarzane iednostaynie wieści, nie zawierając w sobie żadney sprzeczności, zdają się zgadzać na iedno, że dochowane z owych wieków zabytki, nadając pewną wagę podaniom, potwierdzają dalsze domysły, niktby na ten czas nie śmiał powątpiewać, ani o znaczney żegludze przez Gopło do Gdańska, ani o kwitnącym zdawna stanie przyległych okolic, ani też o świetności niegdyś miasta Kruświcy.

Długosz opisując Gopło, naznacza mu pięć mil długości, a pół mili szerokości; początek iego kładzie w końcu południowym przy źródlach rzeki Noteszy leżących pod miasteczkiem, a dziś wioską zwaną Noteć. W drugim końcu północnym pod zamkiem Szarleje, wedle niego, wyrzynała się znowu Notesz, i płynęła daley mimo Nakła, Uścicia do Warty pod Santokiem. W końcu południowym między Wartą i Gopłem dwa tylko wymienia jeziora, Slesińskie i Lub-

stowskie; z tego pierwszego wylewała się rzeka Goplenica do Warty pod Morzysławiem.

Dziś prócz źródeł Noteci i niektórych małych strużek, w końcu południowym Gopła leży naprzód jezioro Lubstowskie, a obok w drugiej linii Melno, Slesińskie i Gosławickie. Ku stronie wschodniej są jeszcze jeziora Lechińskie, Brdowskie, Jzbieckie i wiele innych, prócz mnóstwa potężnych bagien, które się często rozciągają na całe mile długo. Wszystkie te jeziora i zatopy mają stoki i smugi dolin przypierające albo pośrednio, albo bezpośrednio do samego Gopła, i wszystkie okazują, że kiedyś z nim były połączone. Jedne dotąd jeszcze słabe tam sączą wody, drugie ulewając się na dwie strony, płyną zarazem i do Warty, inne zatamowane w biegu, podmakując rzadkie grunta, zamieniają je w niewysychające bagna.

Widać, że jezioro Slesińskie od czasów Długosza znacznie się odmieniło; ten wspomina tylko o jednym, naznacza mu do 4 mil długości, i z niego, jak się wspomniało, wyprowadza Goplenicę od wsi Gappy do Warty pod Morzysław. Początek jego kładzie pod górą zwaną Przewłoki. Dziś jezioro to podzielone jest doliną do 300 sążni długą na dwie połowy; jedno od strony Gopła nosi dotąd dawne swoje imię, drugie od Warty przezwane zostało Gosławickiem. Goplenica

z jeziora Slesińskiego nie mogła inaczey płynąć do Warty, tylko przez dzisieysze Gosławickie. Dawne iey koryto zaginęło iuż wprawdzie zeszczetem, lecz smug nieprzerwaney doliny, zarosley kępami i sączący słabe ścieki dowodzi, że tędy koniecznie ciągnąć się musiało. Długość tej doliny od jeziora Gosławickiego do Warty wynosi 2,260. prętów.

Między jeziorem Slesińskim a Gopłem leży Melno, o którém nie masz także żadney wzmianki w Długoszu. Doliny, przez które trzy te jeziora stykaią się z sobą dowodzą, że przedtem były zalane. Pierwsza od Slesińskiego do Melna na 704 prętów długa, w niektórych miejscach dotąd ieszcze napoiona jest niewysychaiącemi wodami, w innych zawalona mnóstwem odwiecznie gniiących gałęzi i wywrotów, zamieniła się w wąskie przesmyki. Od Melna na 554 prętach długości dolina dotąd ieszcze stacza wody mimo młyna Noteckiego do Gopła, i okazuje, że niegdyś szeroko zalaną cieśniną łączyla dwa te jeziora.

Prócz wymienionych do Slesinskiego przypieraią ieszcze ciągłemi strugami jeziora Kleczewskie, Biniszewskie i Lechińskie, iest podobieństwo, że w dawnych wiekach strugi te tak były zalane, że na wszystkie strony ułatwiały przepływ i żeglugę.

Rozległość, iaką Długosz naznacza tak Gopłu, iako też jezioru Slesińskiemu wydaie

się być znacznie przesadzoną; ztem wszystkiem przypuściwszy z iedney strony, że mile za iego czasów nie równały się terażniejszym, a z drugiey że przerwane dzieziora strugami, mogły przedtem w bezpośrednim z sobą być związku, nie można go obwiniać o zbytnią przesadę. Gdzie tylko w tym autorze jest mowa o milach, wszędzie widać, że te mniejsze były od dzisiejszych; podług niego z Poznania do Gniezna było mil 7, dziś rachuią tylko 5; od Pobiedzisk do jeziora Lednicy kładzie mil 2, gdzie teraz nie masz całego mili.

Wreszcie wszystkie długości iego jezior na bardzo małe mile są rachowane; o tem łatwo się przekonać na tych, które choć w mocno obwarowanych brzegach nie mogły się wiele odmienić, przecież w znaczney bardzo części nie odpowiadają miarom mil dzisiejszych.

Jeżeli Melno, o którym inaczey nie byłby pewnie w tem miejscu zamilczał Długosz, składało na ten czas część Gopła, a prócz Gosławickiego inne ieszcze poblizsze jeziorzyska złączone były z jeziorem Slesinskiem, długość 5 mil ówczesnych dana tamtemu, a 4 mile ostatniemu mogłaby być przyiętą za prawdziwą. Dodawszy jezioro Melno do Gopła, i stąd rachuiąc długość iego aż do dawnego zamku Szarleyskiego, wypadnie przeszło 4 mil dzisiejszych, które, iak się pokazało, dłuższe są od dawnych.

Jezioro Goślawickie, do którego między innemi zlewają się strumienie od jezior Kleczewskiego i Lechińskiego, leży na samym punkcie przewagi; z iedney strony wody iego płyną do Warty, z drugiey z większym ieszcze spadkiem do Gopła. Ta okoliczność iest ważna, bo niżej posłuży nam za mocny powód do wniosków, że zwierciadło wód tego ostatniego nierównie przedtem wyżej stać musiało w swej kotlinie.

Na drugiey dolinie poczynaiącey się podobnie, iak pierwsza, od Gopła z strony wschodniey przy młynie Noteckim, i przytykaiącey nieprzerwanym smugiem do rzeki Warty pod Wulką albo Gróycem, leży wielkie jezioro Lubstowskie. Dolina ta na trzy mile długa, powiększney części podsączona wodami, wystawia pasmo błót i strug zarosłych kepani. Chociaż jezioro Lubstowskie nierównie niżej iest położone od Slesińskiego i Goślawickiego, iednak podobnie iak to ostatnie, znajduje się na samem punkcie przewagi między Wartą i Gopłem. Na dwie te przeciwnie strony ulewane iego wody, nie mając porządnego łoża, roztaczaią się po całej równinie przyległej.

Rozpoznawszy całe położenie tak wód, iako też smugów leżących pomiędzy Gopłem i Wartą, łatwiej teraz będzie osądzić, czyli bezpośrednia żegluga tędy była kiedy podobna. Wszystkie doliny i bagna przypie-  
 raiące do Gopła lub do jezior przyległych

noszą, iak się już rzekło, niewątpliwe ślady, że przedtęm były zalane wodami, wszę-dzie widać oczywiste zabytki dawnych za-topów, wszędzie dotąd ieszcze, mimo zata-rasowanych koryt, sączą się, albo w iedną, albo w drugą stronę niewysychające strugi. Takowe zalewy iak nie mogły pochodzić, tylko z przepelnienia do tęg prawie wyso-kości wód Gopła, tak dopóty trwać musia-ły, dopóki powierzchnia iego przez wydarcie sobie większego gdzieś odpływu, znacznie nie opadła.

Ze wody Gopła w 15 ieszcze wieku wyżey nierównie stały, aniżeli dziś, prze-konać się można z podań samego Długosza: ten z południowey strony, kładąc początek tego ieziora przy samem miasteczku i zrzó-dłach Noteszy dodaie, że zaraz zaczynało bydź ogromnẽm. Teraz dolina łąk i trzę-sawisk oddziela ie znacznie od mieysc wspo-mnionych. Koniec iego północny kładzie pod zamkiem Szarleje; dziś widzimy, że Gopło kończy się pod Kobylnikami za Kru-swicą, a iezioro Szarleyskie, które się cią-gnie na pół mili aż do Łojowa, oderwane zostało błotami Bachorskiemi przez ćwierć mili długości. Rzeczony Autor, opisuiąc przyległe ieziora, wcale nie czyni wzmianki ani o Szarleyskiem, ani też o Mdnie; stąd domyślać się należy, że w ówcz. obadwa były ieszcze częścią składaiącą Gopło, i że późnię, za znacznieyszẽm opadnienẽm wód,



oddzielone zostały. Według jego powieści z jeziora Slesińskiego, a dziś z oderwaney jego części pod imieniem Gosławickiego, płynęła ieszcze na ten czas Goplenica pod Morzysław do Warty. To dowodzi, że do 15go wieku wody w tę stronę więcéy ieszcze miały spadku, aniżeli do Gopła. Dziś inżynierowie nie tylko nie znaleźli żadnego koryta dawnéy Goplenicy, ale nadto, po dokładnem przeważeniu wód przeświadczyli się, że te od jezior Gosławickiego i Slesińskiego około trzech stóp większy mają spadek na Gopło, aniżeli na Wartę.

Takowa zmiana spadku na przeciwną stronę od czasów Długosza inaczéy nastąpić nie mogła, tylko przez niżenie téy powierzchni, do którój się późniéy obróciły wody. Gdyby się od tego czasu w kotlinie Gopła wody nie były niżyły nad 3 stopy, jeziora Slesińskie ieszczeby się łąć musiały tak, iak przedtem do Warty, i koryto Goplenicy nie byłoby dotąd zaginęło.

W dawniejszych epokach nierównie większa ieszcze rewolucya musiała zmienić przeszły stan, tak samego Gopła, iako też przyległych jezior i wondolów. Wszędzie są ślady i podobieństwa, że całe te okolice, podobnie iak wiele innych w kraiu, były kiedyś zbiorem mnóstwa wysp oblanych wodami. Nieprzerwane strugi, bagna i podschłe iuż mieyscami doliny, które stąd osobnemi smugami rozchodzą się na wszystkie

strony, i sięgają przez Wisłę i Wartę nayodleglejszych granic, były bezwątpienia jednem pasmem wód wszędzie roztoczonych. Dopóki naszą ziemię okrywały gęste bory, rzeki zostawione całej dzikości, zatarasowane przez wieki łomem wywrotów, zapchane kłębami roślin i mułów, tamowane stosami długo leżących i zapieranych lodów, nie mogąc spływać należycie do morza, musiały się ulewać na strony, zatapiać wszystkie doliny, i zamieniać cały kraj w pływający Archipelag. Tak nam podania, między innymi malują okolice dawniej Wiskitek i Łęczycy, podobnem znajdziemy dziś jeszcze całe Polesie. Tam podróżny na wiosnę wsiadłszy do łódki, od Brześcia aż do Kiiowa może wszerek i wzdłuż zwiedzić jeszcze całą krainę, nie tykając lądu.

Jak we wszystkich korytach rzek, tak podobnie i w kotlinach jezior wody nierównie pod ówczas wyżey podniesione bydy musiały. Pominąwszy inne, przez proste wnioski wsparte na podaniach historycznych możnaby jeszcze dziś matematycznie wyrachować dawną wysokość powierzchni Gopła. Rzeka Goplenica do 15go wieku płynęła z jezior Slesińskich pod Morzysław do Warty. O źródle i początku iey nie masz żadney dokładney wzmianki; bo chociaż Długosz twierdzi w jednem mieyscu, że wypływała z jeziora dziś Gosławickiego, w drugim atoli mówi wyraźnie, że w biegu swoim przerzy-

nała jezioro Lubstowskie. Zważywszy całe położenie mieysc, nie można żadnym sposobem przypuścić, ażeby ta rzeka, biorąc swój początek z jezior Slesińskich, płynęła zarazem i na Lubstowo i na Morzysław. Jezioro Lubstowskie, leżąc na osobnej zupełnie drodze od Gopła do Warty, osobną także ma dolinę, którą dziś ulewa swoje wody na iedną i na drugą stronę. Gdyby Goplenica od jeziora Slesińskiego przerzynała Lubstowskie, musiałaby się wylewać do Warty pod Wulką, a nie pod Morzysławiem. Inaczący trzebaby przypuścić, że za wypłynieniem od Slesina, nawiedziwszy Lubstowo, znowu się wracała do swego źródła, i dopiero po tak osobliwszemy odbitce, płynęła dalej do Morzysławia.

Ten błąd, nie psuiąc w niczym rzeczy, może nam ieszcze posłużyć za dowód na poparcie ważniejszych domysłów. Kiedy Długosz prowadzi Goplenicę przez jezioro Lubstowskie, trzeba stąd wnosić, że albo użyty przy Slesińskim wyraz *parturiens*, wymknął mu się niebacznie z pióra, albo też, że miał iakiekolwiek, lecz ciemne podanie o prawdziwym niegdyś iey źródle. Jakoż samo imie okazuje, skąd rzeka ta pierwiastkowo brała swój początek; Gopło przenosząc ogromnością swoją wszystkie kotliny wód, od iednych odbierało zasiłki w hołdzie, a drugim ich nawzajem udzielało. Goplenica była iedną z żył przeznaczoną do odlewania

ięy przepelnień. W dawnych czasach mogła, i dopóki przyległe smugi dolin głęboko stały pod wodą, powinna była koniecznie od Gopła płynąć zarazem na jezioro tak Lubstowskie, iako też na Slesińskie. Ale w ten czas iuż nie iednym, lecz dwoma strumieniami wylewała się do Warty, to iest pod Wulką i pod Morzysławiem.

W 15 wieku dawny stan Gopła iuż był zmieniony; znaczne opadnienie iego powierzchni przerwało iuż było górną część koryta Goplenicy, a dolna zasilana ieszcze dostatkim wód Slesińskich, utrzymywała się do czasu. Ta iednak pozostała część, nie tracąc dawnego imienia, dochowywała zawsze niewątpliwą pamiątkę pierwiastkowego swego źródła.

Długosz nie mógł inaczej napisać wyżej wytkniętego błędu, tylko mieszaiąc dawniejsze podania, z późniejszym stanem rzeczy; nie musiało mu bydz tajno, że Goplenica płynęła kiedyś od Gopła przez jezioro Lubstowskie, i że za iego czasów wyrzynała się z jeziora Slesińskiego. Chcąc zatem pogodzić iedno z drugim, bez zważenia położenia miejscowego, pomieszał epoki, i uwikłał się w sprzeczności.

Przy ostatniem wazeniu znaleziono, iak się iuż wspomniało, punkt przewagi między Wartą i Gopłem w końcu jeziora Gosławickiego, a to w tém właśnie miejscu, gdzie przedtem wyrzynała się Goplenica ku

Morzysławiu Wysokość iego nad powierzchnią Gopła, wynosząc dziś do 11. stóp geometrycznych sprawia, że wody Slesińskie względem dawniejszego, wzięły spadek zupełnie wsteczny; bo zamiast na Wartę, wążą się teraz na kotlinę Gopła.

Ta wysokość punktu przewagi każe nam się domyślać dawney wysokości wód Gopła. Gdyby zwierzciało iego powierzchni nie było kiedyś przewyższało tego punktu, Goplenica nie mogłaby była w tém miejscu przeważyć się, i spadać ku Morzysławiu. A ponieważ o tym spadku nie masz wątpliwości, przeto wniesć należy, że w ten czas, kiedy ta rzeka nieprzerwanem korytem płynęła do Warty, Gopło, iako iey zródło, musiało stać przeszło 11 stóp wyżej, anizeli teraz. W tym tylko stopniu przepelniona iego kotlina, mogła Goplenicą wyciskać swoje wody za ieziora Slesińskie, i dadź im stok potrzebny aż do samey Warty.

W ten czas, kiedy Gopło na 11 stóp wyżey stało nad dzisieyszą swoje powierzchnią, nie masz najmnieyszey wątpliwości, że wszystkie na koło stykaiące się ieziora, bagna i smugi dolin do tey samey wysokości zalane były wodami. Takich smugów największa część ciągnie się od wschodniey strony ku Wiśle, mianowicie około Kruświcy i brzegów Noteci. Dopóki te zatopione były do strychu Gopła, dopóty tak

mogły ułatwiać żeglugę aż do samcy Wisły, iak ią w tamtym końcu ułatwiały do Warty.

Ponieważ od wschodniéy strony Gopła ani ieziora, ani smugi łąk i bagien dotąd nie są rozważone, przeto o mieyscach i stanie dawnego ich związku przez Kuiuawy z Wisłą sądzić z dokładnością ieszcze nie można; lecz Noteć potrafi sama roztrzygnąć wątpliwość. Jak teraz, tak i dawniey na tę rzekę musiała ciężyc cała massa wód ogromnego Gopła; tu niższe, a szerokie brzegi otwierały im wielki wypływ, tu ie rozprowadzały na wszystkie niziny; nigdzie tylko w téy stronie musiały walczyć długo z nieprzełamana tętamą, która ie w Gople zwiierała do nadmierney wysokości. Wszędzie Noteć dotąd wyraźnie tego dowodzi.

Brzegi i doliny przytykaiące do téy rzeki są dziś ieszcze nieprzerwanem prawie pasmem iezior, wondołów, trzęsawisk i bagien; wszystkie nie tylko dowodzą dawnego przepelnienia iey koryta, ale nadto wnosic kaza, że do téy samey wysokości były zalane, iak Gopło. W tym stanie całe ie smugi, które dziś od Noteci z różnych mieysc, i w rozmaitych kierunkach rozciagaią się aż do Łdy i Wisły, które dotąd ieszcze od tych rzék nie wysychaiącemi podmakane są wodami, tak były zalane, iak głębokie cieśniny i ieziora. Takimi były bez wątpienia błota Bachorskie, które przez strumien Zgłowiński ciągną się ieszcze pomimo Brze-

ścia pod Wrocławek do samego koryta Wisły. Niżej doliny od Tupadłów nad Notecią sięgające przez Modliborzyce i Wilkostowo podobnie Wisły. Dalej inne od Łońskiego jeziora przez Jordanowo, błota Dzimońskie i Oniczkowskie, skąd strumieniem od Starcy wsi wylewają się poniżej Torunia. Nareszcie te, które się ciągną wzdłuż dzisiejszego kanału od Nakła aż do Działków, a stamtąd spadają wodocikiem do Brdy pod Bydgoszczą.

Po opadnięciu wód niektóre wondoly zarosły zwolna szychtą darniny, i utworzyły te trzęsawiska, na które tam dotąd jeszcze nikt, bez niebezpieczeństwa odważyć się nie może, płytsze zaś, wysychając coraz, zamieniają się już po części w twarde łęgi.

Gdyby koryto Noteci w dawnych czasach zawsze było mogło tak odprowadzać wody, iak teraz, nie masz wątpienia, że ani iey brzegi nie nosiłyby dziś tych śladów spuszczeń zatopowych, ani Gopło nie byłoby się w górze przelewało do Warty. Wysokość powierzchni tego jeziora, iak dziś, tak przed wiekami zależała iedynie od stanu tęg żyły, na którą się cały iego stok ważył.

W samey zatem Noteci trzeba szukać przyczyny dawney wysokości Gopła. Jest wielkie podobieństwo, że dolna część iey koryta w początkach albo zupełnie była zatamowana, albo też znacznie utrudniała odpływ wody. Dokładne rozpoznanie miey-

scowe, możeby objaśniło rzeczy co do pierwszego domysłu, i usprawiedliwiło powtarzane podania, że nadzwyczajny iakiś przypadek przerwał nagle żeglugę z Gopła do Wisły i Gdańska; drugie łatwiej się da pojąć.

Dawne świadectwa tak Długosza, iako i innych zapewniaia nas zgodnie, że mianowicie północne brzegi Noteci potężnemi odkryte były borami; S. Otto przez sześć dni musiał się przedzierać za nie od zamku Uścicia do Starogrodu, pogranicznej osady Pomorzanów. Bolesław Krzywousty w wyprawie swojej na początku 12go wieku, pierwszy tamtędy przecinał drogi. W takowym stanie bez pomocy ludzkiej i bez mieszkańców, dolna część koryta tej rzeki, wystawiona na całą dzikość, wiecznie tarasowana łomem i wywrotami drzewa, mogła się łatwo zatamować, i słabe tylko sącząc ścieki ku dolnej Warcie, spierać w górze wody do znacznej wysokości. O tem lub o innym rodzaju zatamowania, tak powątpiewać nie można, iak jest niepodobna pojąć, ażeby inaczej górna część mogła była podpaść tak wielkim spustoszeniem. Natura zapewne przez naydłuższe wieki, ani się odmienia, ani wyczerpuie; źródła i rzeki wód dopóty w swem miejscu iednako się wznoszą i płyną, dopóki ich szczególne zdarzenia nie wyprowadzą, albo nie wyprą gwałtem z odziedziczonych granic.



Jak niepozorne zawały mogą utrudniać odpływ rzeki, tak najmniejsze ich uprzątnienie, choćby w jednem szczególnie miejscu, odmienia cały stan spadku i wysokości wody. Wyprostowanie koryta dólnej Noteci za Fryderyka II. i wycięcie w nim zawadzających krzewów, powiększyło w dwójnasób odpływ wody, osuszyło niezmierne płaszczyny zatapianych brzegów, i zniżyło na półtory stopy powierzchnią tak samey rzeki, iako też Gopła.

Zważywszy już podobieństwo i dowody okazujące dawną wysokość wód tak w samem Gople, iako też na smugach przytykających do niego dolin, zobaczmy teraz, czyli takowa sposobność do związków wewnętrznych i żęgiugi, mogła w owych epokach zostać zaniedbaną.

Jak każdy człowiek w szczególności, tak całe narody, częścią z wrodzoney skłonności, częścią też z potrzeby zawsze się szukają nawzajem, i zawsze koiarzą pewne z sobą związki. Albo iedność i przyiaźń, albo żądza obopólnej pomocy zniewala ie do ustawicznego spółkowania. Od takowego związku i wzajemnego połączenia sił, zawisło całe szczęście na ziemi: bez tego z iedney strony zniknęłyby wszelkie stosunki towarzyskie, a z drugiey nie przyczyniałoby się ani wygod, ani bogactw, ani oświecenia między ludzmi.

W jakimkolwiek stanie, w dzikim, uobyczajniejszym lub oświeconym ieden rzadko znajduie około siebie to wszystko, co mu iest potrzebnem, rzadko wydoła dogodzić swym żądzom, a rzadziéy ieszcze umie zaradzić skutecznie przyszłemu losowi. Odosobniony człowiek musi przestawać na zwierzęcém życiu, odosobniony naród nie kosztuie nigdy całej przyjemności wygód i światła.

Spoczątku nieobycie tylko potrzeby zbliżają ludzi do siebie, dalej łączy się chęć u przyjemnienia własnego życia, nareszcie sama żądza zbytku i zysków zamieniona w nałóg, staje się główném ogniwem ich związku. Ta sprężyna tak potężnie na nich działać zwykła, że pod iéy kierunkiem zapominając o wszystkiém; zapędzają się często oślepi na niebezpieczeństwa w nayodlegleysze strony świata. Przy takich pobudkach, i tak mocnych skłonnościach wzywających ludzi do nieustannego z sobą spółkowania, nie potrzeba ani osobnych umów, ani wyraźnych sojuszów; wzajemna dogodność i życzenia zastępują w tym razie prawa.

Każdy w swoim położeniu znajduie zbytek iednych, a niedostatek drugich potrzeb. A że te zapasy, które nie mogąc być użyte na miejscu; nie mają żadney wartości, gdzieindziéy z chciwością bywają szukane; przeto każdy bierze to, co znajduie nad własną potrzebę przed progiem

swego domu, i niesie tam, gdzie się spodziewa dostać w zamianę co innego. Z takowych zamiany te wynikają skutki, że zbytek jednych zastępuje niedostatek drugich, nie tylko ulagadza ich los nawzajem, ale nadto zapasy miejscowe z nicwartych stają się prawdziwym bogactwem.

Dostatek zgromadzonych potrzeb wszelkiego gatunku w jedno miejsce, stanowi bogactwo, a wzajemne udzielanie sobie uwag i postrzeżeń rozkrzewia ludzkość, obyczajność i oświecenie; iak jedno tak drugie iest skutkiem ustawicznego spółkowania, i istotną zamianą płodów z rozmaitych źródeł czerpanych.

Z tego wniesć iuż można, że tak potrzeba, iako też pożytki związków wzajemnych są zawsze iednostayne, i mogą się zastosować do każdéy epoki rodu ludzkiego; lecz sposoby, za pomocą których też związki bywają ułatwiane, zmieniają się z każdym iego położeniem, i z każdym stanem. Jak tylko człowiek przeświadczył się o dogodności przepływu płodów ziemskich, zaraz się zatrudnił obmyślaniami środków, iakimi tego nayrzęczniey dokazać. Spoczątku szukał ich w samey naturze, daley z każdym stopniem doświadczenia, udoskonalał ie nowemi wynalazkami i sztuką.

W zadziczonym stanie ziemi podróże i przewozy płodów z miejsca na miejsce większym podlegały trudnościom, bo mniej by-

ło sposobów do ich odbywania. Rozległe puszczę, nieutorowane drogi, nieprzebyte potoki i bagna, albo zupełnie tamowały wszelkie przeprawy lądowe, albo za każdym krokiem, obok licznych niebezpieczeństw, czyniły je niepewnymi. W tem położeniu same tylko jeziora i rzeki mogły dogadzać ludziom, i ułatwiać między nimi potrzebne związki. Te ograniczone wydatnemi brzegami, ciągnąć się zwyczajnie wązkim pasem do miejsc pewnych, z iedney strony chroniły ich od wielu niebezpieczeństw, a z drugiey przenosiły wygodnie bez wielkiey pracy do zamierzonego celu. Podróżny zabrawszy z sobą na łódkę, co miał najlepszego, płynął spokojnie, nie lękając się ani zbłądzenia, ani zwierząt drapieżnych, ani też napaści niespodzianych łupieżców.

Dawni Polacy zapewne w tym względzie nie różnili się od wszystkich innych narodów: dopóki kray ich okryty był dziczą i puszciami, nie pytając się o inne sposoby związku i przewozów, wybierali te, iakie im ukazywała natura. Wisła, Warta i Odra, przy utrudnionych przeprawach lądowych, musiały się stać głównemi gościńcami, przez które zbliżali się nawzajem do siebie i do obcych. Samo ich położenie odpowiadało zupełnie temu przeznaczeniu; przerzynając kray od końca do końca na wielkie połowy, bezpośrednio i pośrednio dotykały się zarazem nayodleglejszych iego posad, i każdego zakąt-

ka z osobna. Za ich pomocą od granic Morawii, Węgier, Rusi, Jadźwingów i Prusów przeprawiali się bez trudności do Głogowa, Poznania, Szczecina, Gdańska i morz Bałtyckich, a stąd nawzajem do wszystkich głównych osad swéy ziemi.

Ten śrzodek związku, iak z iednéy strony Polakom był wygodny, tak z drugiéy wątpić nie można, że z rozkrzewieniem ludności i przemysłu, nie zaniedbywali urządzać go i rozszerzać coraz więcej. Jako główny przedmiot ekonomii publiczney, żegluga i spławy każdego porówny obchodziły, i wszystkich zarazem baczność na siebie zwracać musiały. Jeżeli natura w niektórych miejscach kładła tamy iakowe, te potrzeba i dobro powszechne radziło uprzętać. Przekopy, kanały, sluzy, wolność z bezpieczeństwem dla żeglujących, tak były sprawą publiczną i rządu krajowego, iak dziś są drogi, groble, mosty i przewozy. (\*)

Tę troskliwość o żeglugę wewnętrzną dochowywali Polacy z dawnych wieków do czasow Jagiellońskich i późniéy ieszcze; do téy epoki liczne statki okrywały wszędzie ich rzeki; odtąd pod każdym panowaniem

(\*) W Bydgoszczy znajdują się świadectwa, że gdy za Fryderyka II. kopano przez błota kanał od Noteci do Brdy, narażono tam w iednem miejscu na ślady i reszty odwiecznéy Sluzy. To odkrycie, bez innych dowodów, przekonywało każdego, że na smugach między temi rzekami leżących, wody tak stały wysoko, że mogły sięgać zarazem i iednéy i drugiéy.

nie przestawali wznawiać powszechnych życzeń i praw, zmierzających do przywrócenia przerwanych spławów kraiowych.

W miarę ludności krzewi się pospolicie przemysł, w miarę odbytu płodów miejscowych wzrasta ludność i bogactwo. To zdanie tak jest niewątpliwe, że wszędzie sprawdza się oczywiście: nad Sekwaną, w Chinach, w Ameryce i na całej ziemi iedno zawsze idzie za drugim. Brzegi tych spławów, które częścią nieuchronne ułatwiały związki, częścią większą ukazywały pewność odbytu na plody, iako więcey ugęszczane, rychley wzrastały w ludność i przemysł, a niżeli inne. Tam przewiiający się nawał wędrowników, albo rozsiewał zgromadzone gźle:indziéy zapasy, albo odbierał z pod ręki te, które miejscowi mieszkańcy wygotowali dla drugich.

W pierwszych epokach Polacy mieli, iak się iuż wspomniało, trzy walne rzeki tego gatunku, Wisłę, Wartę i Odrę; te w umiarkowaney od siebie odległości, przerzynając całą ich ziemię na trzy części, dotykały się bezpośrednio wewnątrz głównych miast i osad, a zewnątrz morza i targów słynących od niepamiętnych czasów wielkim handlem. Każda z nich sposobna była do spławów i żeglugi, lecz nie każda równie korzystna miała położenie. Wisła zbliżona do iednéy ściany kraiu, mniejszey tylko

części mogła dogadzać; prócz tego ocierając się o obce, nieprzyjazne i zuchwałe narody Lettów, wystawiała częstokroć reglugę na niepewność i niebezpieczeństwa. Z drugiey strony Odra podobnie leżała blisko ściany kraiowey, i chociaż płynąc do morza przez narody lubiące handel, i połączone z Polakami pobratymstwem lub mocą oręża, więcéy ułatwiała odpływ produktów; z tem wszystkim nieuchronne zatargi sąsiedzkie, i tu często pozbawiać mogły mieszkańców nadbrzeżnych tey drogi, nie zostawiając im żadnego wyboru.

Przeciwnie Warta, płynąc przez sam środek kraju, zawsze miała wszystkie korzyści porówny z tamtymi, a połowę tylko ich niepewności. Stykając się z bliska, z jednej strony przez swoje ujście do Odry, a z drugiey przez Gopło i Brdę do Wisły, w każdym razie zostawiała pewny wybór handlującym w ten czas, kiedy szło, albo o uniknięcie niebezpieczeństw, iakiem inni podlegać musieli, albo o korzystniejszy odbyt na wyprawdzane produkta. Jeśli ujście Wisły nie obiecywało pewności lub zarobku, zwracali się do Odry; jeżeli ta była zatamowaną, trzymali się pierwszey.

Tym sposobem mieszkańcy nad Wartą i Gopłem musieli koniecznie wyścigać wszystkich innych w przemyśle, dostatkach i kulturze; wszystkie ich osady przyległe głównym spławom musiały się wzbić prędzey

w ludność i potęgę. Jakoż zgodne podania ukazują nam z niepamiętnych czasów najsławniejsze miasta krajowe, albo bezpośrednio, albo pośrednio nad pomienioną rzeką i jeziorem. Kruświca, Gniezno, Konin, Pyzdry, Kalisz, Szrem, Poznań, Santok, Uście, Nakło i inne, z owych jeszcze wieków, które niebacznie dla tego tylko, że poprzedzały Chrzest, nazywamy barbarzyńskimi, biorą swój początek i znaczenie. Pierwsi pisarze dziejów mówią o nich tak, iako o mających już zdawna ugruntowane znaczenie i zamożność.

Miasta są główną sprężyną potęgi narodowej; tam skópię siły fizyczne i moralne, na każde skinienie zawsze są gotowe wspierać interes, dobro i honor oyczyzny. Napastnik nie łatwo się odważy nachodzić obwarowanych tych siedlisk, a sąsiad musi je szanować, albo lękać się ich przewagi.

Dawne podania przyjazne i nieprzyjazne, zgadzają się iednomyślnie na dwa główne przymioty, któremi się narody Słowiańskie różniły od wszystkich prawie innych: naprzód że mało zawsze okazywały skłonności do podbiwania obcych krajów, powtóre, że dzieląc się na drobne pokolenia, pod osobnymi wodzami żyły w rządzie gminowładnym. Pomimo to nie odmawiano im nigdy ani męztwa, ani ścisłych związków pobratymskich; w każdej potrzebie iedne pokolenia



łączyły się z drugimi, albo dla dania odporu obcym, albo dla ukarania ich za wyrządzone krzywdy. Skłonność do podbiwania w ten czas dopiero mogła się wkraść do Słowianów, kiedy wodzowie ich podsyceni zamożnością i pychą, zrobili się dziedzicami powierzony sobie władzy. Epoka iednak takowego przywłaszczenia i zmiany charakteru narodu, nienależy do czasów barbarzyńskich; tu lud nieuobczyajony, surowszy, rozpierzchniony, mnię zaięty osobnem powołaniem, mnię dba o ścisłą iedność, mnię potrzebuie opieki, i nie łatwo da się skłaniać do posłuszeństwa i uległości. Przeciwnie w stanie uobczyajenszym, przemyślnym, zamożnym i skópionym, cały zaprzątniony swoim powołaniem i majątkiem, nie pragnie niczego, iak tylko iedności, bezpieczeństwa i krzepkię władzy opiekuńczy. Tu pierwszy mężny rycerz, pierwszy sędzia sprawiedliwy iedna sobie przychylnosc i ufność powszechną; tu wdzięczność z błogosławieństwem zlewa bez namysłu na dom iego i wnuki tę władzę, którey dobroczynne skutki długo odnawia pamięć.

Historya, ugruntowane wnioski, i zgodne podania naznaczaią początkowy związek polityczny narodu Polskiego około niższey Warty i nad Gopłem; Gniezno, Kruświca i Poznań, iak były pierwszemi stolicami kraiu, tak przyległe im okolice i pokolenia nadały imie tym, które do nich pó-

źniey przyłączone zostały. Dzisieyszy Departament Poznański z Kaliskim i częścią Ślązka, były pierwiastkowo właściwem królestwem Polskiem; Monarchowie tak z domu Piastów, iako też Jagiełłów zwali się zwyczajnie Królami Polski, a panami i dziedzicami ziem, Sieradzkiey, Kuiawskiey, Łęczyckiey, Krakowskiey i t. d.

Ponieważ prawdziwa Polska w porównaniu do reszty krajów przyłączonych, nie była znaczna, trzeba zatem przypuścić, że z innych względów przenosiła wszystkie; wyższy stopień uobyczaienia, bogactwa i potęgi musiały iey, nadadź pierwszeństwo i zwierzchność nad resztą.

Chociaż od naydawnieyszych czasów rolnictwo głównem było zatrudnieniem narodów Słowiańskich, z tem wszystkiem iedne więcey, drugie mniej celować musiały w swoim powołaniu. Samo imie okazuje, czem pokolenie osiadłe nad niższą Wartą więcey się wyszczególniało nad inne: Polanie, Polacy nazwani zostali od kraju zamienionego pracą i przemysłem z dzikich borów na szeroko uprawne pola. Pod czas gdy drugie przestawały ieszcze po większey części na płodach surowey natury, oni powszechniey uprawiali rolę, i z niey samey zbierali doyzrzsze owoce. Szczęśliwe położenie, iak się iuż wspomniało, wiele im do tego było na pomocy; dawniey Wineta, późniey

Szczecin i Wulin z iednéy, a Gdańsk z drugiey strony były wielkiemi targami handlu północnego. Widzieliśmy, że Polanie nie tylko mieli wielką łatwość spławiać tam swoje płody Wartą i Gopłem, ale nadto wszystkie głębiey osadzone pokolenia, chcąc korzystać z tego dobrodzieystwa, musiały się przebierać przez ich kray, i przykładadź częścią do ozywiania u nich przemysłu, częścią do pomnażania ich dostatków.

W miarę rosnącego odbytu, rosła ludność, przemysł, oświecenie, bogactwa i potęga Polanów, a następnie znakomitość i przewaga nad innemi. W takowym stanie nie trudno im było powabić, opanować, zwyciężyć i podbić słabszych; a tym tu nawzajem łączyć się z mocnieyszemi. Patrząc się na ich pomyślność i szczęście, ieśli się nie poddawali dobrowolnie, tedy albo się słabo tylko opierali ich berłu, albo prędko zapominali utraconey niepodległości.

Chociażby nawet związki i prawa familyne wodzów dziedzicznych przyczyniły się w części do połączenia rozmaitych pokoleń w iedno ciało polityczne, ieszcze Polanom pozostaie ta chwała, ze swoją znakomitością, nie tylko potrafili utrzymać powagę własnego Xiążęcia, ale nadto, nie tracąc iego stolicy, i rozszerzając granice związku, z pierwszym rzędem, zapewnili sobie wszystkie korzyści metropolii. W miarę przybywających kraiów i ludu, wznosił się u nich

dostatek i przemysł; do Gniezna, Kruświcy i Poznania wabiły wszystkich nieuchronne stosunki, tam z Kalisza, Wrocławia, Sieradza, Krakowa i t. d. sływały podatki, ofiary, przepych i dochody możniejszych; stamtąd rozchodziły się na wszystkie strony główne sprawy kraju i jego mieszkańców.

Sledzenie epoki, tak wzrastającej przewagi Polanów, iako też połączenia ich z bliższymi i odległymi pokoleniami, należy do osobnej rozprawy; tu dosyć jest na tem, co podania historyczne wszędzie popierają, że oni byli pierwszym szczepem ogromnego potomstwa narodu, oni zgasiwszy imiona Sęrbów, Luzykówców, Zalesów, Pałuczaków, Pomorzaków, Kaszubów, Kujawianów, Mazurów, Lachów, Chrowatów, Podgórczanów, nadali im swoje własne; ze do dwunastego wieku u nich wyłącznie panujący mieli stolicę całego kraju.

Po wszystkich tych uwagach łatwiej sobie teraz wystawić, czyli, i iak daleko ciemne podania, nawiasowe wzmianki, słabe pomniki i głuche wieści, o dawnym pierwszeństwie mieszkańców nadgoplańskich, o rozszerzonym ich handlu aż do morza, o wielkiej żegludze na Gopie, nareszcie o znakomitości i kwitnym stanie ich miast są ugruntowane. W tak ciemnych epokach najmniejszy promyk musi zastępować jasne słońce; gdzie brakowało współczesnych pisarzy, a późniejsi o kilka wieków pewnym

tylko przedmiotom poświęcali swoje pióra, same zabytki, napomknienia i dochowane wieści, skoro nie zawierają żadney sprzeczności, są iedyną zasadą historyi.

Ponieważ dawni Pisarze kraiowi zgadzają się na to, że za familii Xiążąt domu Lechitów Kruświca była stolicą kraiową (\*), że miasto to do 12go wieku nie przestało być znakomitým i zamożnym, przeto orzeczności tych podań wątpić nie możemy. Lecz powody, dla których mu dano pierwszeństwo przed Poznaniem, Gniezmem, Koninem i innemi, dotąd ieszcze nie są wyjaśnione. Położone blisko ściany kraiów Pomorskich, oddalone od Słazka i reszty granic początkowey Polski, musiało z innych względów mieć znaczne zalety, które skłoniły Xiążąt do obrania w niem siedliska. Historia ich nie wymienia, zobaczmy iednak, czyli się nie dadzą wytłómaczyć przez wnioski ugruntowane na poprzedzających uwagach, i czyli te same uwagi przez dalszy rozbiór, nie zyskają wiecey ieszcze pewności.

Mówiło się wyżej, że dopóki Gopło złączone było z Wartą i z Wisłą, dopóty służyło za główny gościniec handlu i żeglugi do morza. Wszystkie statki z Warty, Prośny, Neru, Widawki, Jzdwarty, Odry i innych, chcąc płynąć do Gdańska, tędy

(\*) *Vetus regia*, mówi Długosz.

się przeprowadzić musiały. Podobnie statki wiślane, albo zagrożone niebezpieczeństwem od morza, albo szukając lepszych zysków w tej tu stronie, mogły się zawsze przemierać przez Gopło do Szczecina i dalej. W tej porze Kruświca była pośrednim tym portem, w którym jedne szukały schronienia i odpoczynku, a drugie składały swoje bogactwa. Tam płody miejscowe znajdowały pewny odbyt, a z daleka sprowadzane licznych ubiegaczy. Mieszkańcy tego miasta, jako pośrednicy handlujących, mając sposobność korzystać z zysków jednej i drugiej strony, podwójnym krokiem wyścigali innych w zbiorach dostatków. Z pomnażaniem bogactw miejscowych, pomnaża się zwyczajnie ludność, przy wygodzie wszystko się szypko krzewi, do obfitych źródeł dostatków potrzebnych, każdy się skwapliwie ciśnie. W takim położeniu Kruświca łatwo gasić mogła inne miasta kraiove, i ziednać sobie pewne pierwszeństwo przed wszystkimi.

Dopóki narody nie przyjęły pewnych praw względem siebie, dopóty nic ich nie zastaniało od gwałtów wzajemnych i napaści; umowy, sojusze, przymierza słabym były hamulcem na skłubienie skłonności do łupieżstwa i swawoli. W krajach dzikich i zarosłych garzstka rabusiów miała wszelką łatwość przekradać się w nayodleglejsze strony, i roznosić niespodzianie postrach z niebezpie-

czeństwem. Mieysca obwarowane od saméy natury były na ten czas naypożądanyszém schronieniem mieszkańców ; tam zakładali zwyczajnie swoje siedliska, tam zagrożone gwałtem osady postronne, unosiły zycie i maiątki.

Kruświca to miała przed Gniezmem i Poznaniem, że położenie iéy ukazywało wszelkie bezpieczeństwo od niespodzianych napaści, a w otwartéy wojnie zrażało całą potęgę nieprzyaciela. Z iednéy strony długie i otwarte iezioro, z drugich głębokie iego zatoki, cieśniny, odnogi Noteci i nieprzebyte bagna, czyniły do niéy przystęp trudny, a przy miernéy obronie zewsząd straszny dla nayodważniejszego napastnika. Przemysł i sztuka przyłożyła się ieszcze wiecey do obwarowania tego mieysca ; Hr. Fryderyk Skórzewski, iako znawca i prawy miłośnik zabytków dawnéy chwały narodowey, po pilném rozpoznaniu położenia i śladów niezatartych dotąd dla bystrzeyszego oka, przeświadczył się, że prócz potężnego zamku zbudowanego na półwyspie, głębokie przekopy, wysokie wały i groble bezpośrzednio zamykały wszelki przystęp do Kruświcy; że miasto to rozciągało się bardzo znacznie, mianowicie wzdłuż grobli nad brzegami samego ieziora; nareszcie, że cała ta posada była przedtém podobną do ogromnéy wyspy oblanéy na koło wodami.

W dziesiątym wieku Gdańsk i Pomorania wzdłuż brzegów Wisły należały już do Polaków; historia nie wspomina jednak, kiedy, i przez kogo do nich przyłączoną została. Kraj ten oddzielony od reszty, otoczony z jednej strony od groźnych Prusów, a z drugiej od wielu Xiążąt nie podległych, nie łatwo mógł przejść pod panowanie odległego pokolenia Polanów. Zda się przeto, że albo spadkiem praw dziedzictwa opanowany został od Xiążąt uchodzących pod imieniem Lechitów, albo mocą krzepkich oręża. Jakkolwiek bądź, kraina ta z samego względu na zabezpieczenie handlu do morza, musiała mocno obchodzić tak Xiążąt, iako też sam naród Polski.

Zeby sobie zapewnić tak ważną osadę, wystawioną na większe przygody, niż inne, nie wypadało, iak tylko pilnować iey zbliżka, i zasłaniać potężnie w każdej potrzebie. Kruświca nieprzystępna, bliska, zamożna w ludność i bogactwa, ożywiona przytomnością Xiążęcia, była straszną tarczą przeciw swawoli i zuchwałości wszystkich przyległych nieprzyjaciół. Z niey gotowe zawsze wylaływały pogromy na słabszych, a mocniejsi musieli przed nią spuszczać swój oręż. Tu zatem naydogodnię wypadało założyć stolicę kraiu, tu obok bezpieczeństwa panujący w owych epokach, więcey czuć mogli maiestat swoiëy powagi, aniżeli w mniëy obronnem Gnieźnie, Poznaniu lub Kaliszu.



Epoka zgaśnienia pierwszey świetności miasta Kruświcy dla tego nam nie jest wiadoma, że znacznie poprzedziła czasy naydawniejszych pisarzy podań krajowych. Ze iednak główne przyczyny, które się przyłożyć mogły do iego nieszczęść, łatwo się wytropić dadzą, z nich przeto objaśni się w części ta wątpliwość.

Albo koniec tragiczny panowania Lechitów, albo inne pobudki polityczne, skłoniły Xiążąt z domu Piastów do przeniesienia z Kruświcy gdzieindziej swego siedliska. Ta okoliczność odjęła temu miastu zarazem wszystkie dobrodzieystwa, iakie zwyczajnie spływają na stolicę całego państwa. Odtąd mniej odwiedzane, mniej podsycane dostatkami, wystawione na zaniedbanie, musiało zwolna tracić na swęj powadze, na zyskach, ludności i przemyśle. Z tych zatem względów pierwszy upadek Kruświcy można kłaść w 9 ieszcze wieku. Odtąd Gniezno, a rzeczywiście ieszcze Poznań, stawszy się stolicą kraju, wzrastał na ruinach dawniejszey.

Druga przyczyna, która wiecéy nierównie przyłożyć się mogła do upadku Kruświcy, było przerwanie żeglugi na Gople. Dopóki tedy prowadzony był handel do Gdańska, mieszkańcy mając wszelką łatwość z bogacać się z każdego rodzaju przemysłu, po przeniesieniu nawet stolicy, mogli ieszcze utrzymywać znakomitość niepospolitą swego

miasta. Lecz za zniknięciem tego obfitego źródła, wszystko tam zwolna wędnąć i usychać musiało. Z podan dowiedzieć się nie można, w którym czasie wypadło to nieszczęście; zdaie się iednak, że następnie i stopniami zbliżać się musiało. Za zwróceniem spadku wód w inną stronę, lub za ułatwionym ich odpływem przez Noteć, cieśniny, które przedtem łączyły jeziora i rzeki z Gopłem, osychając zwolna, zarastały szuwarem, i utrudniały coraz więcej żeglugę w tę stronę. Dopóki niektóre z tych cieśnin krótkimi tylko zarasowane były zawalami, żeglarze nie dali się ieszcze odstępować od ubitej zdawna drogi; małe zwyczajnie ich łodzie i czolna, łatwo przez podobne przesmyki, zwane u dawnych Słowianów *przewłokami*, przeciągane bydź mogły. Ze w przeprawach do Gopła używano tego samego sposobu, domyślać się można z Długosza, który jezioru Slesińskiemu naznacza początek pod górą Przewłoką.

Do głównych tych przyczyn zgaśnięcia dawnej świetności Kruświcy, kronikarze przydają ieszcze taką, która iey przyniosła ostatnią ruinę. Ze do końca 11. i po części do 12 wieku należała ieszcze do rzędu pierwszych w kraiu, z dzieiów domyślać się można: w Kruświcy, z wyłączeniem innych, założona była katedra i mieszkanie Biskupów Kuiawskich; do nię iako do główniejszego punktu państwa, wystawioną w Koninie ka-

mienną kolumną, oznaczył Piotr Woiewoda połowc wymierzonyj drogi z Kalisza; Marcin Gallus, który Gnieznu naznacza 6500 ludzi wysyłanych do boiu, mówi pod Władysławem I. o Kruświcy, że była *divitiis et militibus opulens*; zbuntowany Zbigniew nie ufając siłom Wrocławian, uciekł się do mieszczan Kruświckich, i za ich pomocą wystawił tam wkrótce 7 półków przeciw oycu.

To wszystko iak dowodzi znaczenia, zamożności i potęgi Kruświcy w téj jeszcze epoce, tak późniéj wszędzie widać, że wkrótce do ostatniéj przyszła nikczemności. Władysław Herman, rozgniewany na iéy mieszkańców za przyięcie i wspieranie buntownego Zbigniewa, wyścinał bez litości uzbroionych, a miasto oddał na pustynią, gwałty i rabunek żołnierstwu. Odtąd w 12 już wieku mówi o niém Marcin Gallus, iak o zupełnie upadłym *Sicque Crusvic ... ad instar pené desolationis est redactum*. Długosz w swoim czasie potwierdza to samo zdanie w powieści o losie ostatniego Popiela: *Kruświca*, mówi on, *quæ pro ea tempestate prima et famosior habebatur, in qua hactenus nil præter famam durat, vix vici retinet nomen, et magnarum quondam opum tenue vestigium* (\*).

---

(\*) Naruszewicz zapomniawszy o świadectwach historycznych, mylnie przypisuje upadek Kruświcy uciskom Starostów; biedna ta miejscina nie ukazywała już od 5ciu wieków najmniejszego ślupu dla chciwych swych dzierżawców.

Tak zgasło na zawsze sławne to miasto, które jeżeli nie było pierwszym miejscem zawiązku wielkiego narodu, miało jeszcze niezaprzeczone ten zaszczyt przed innymi, że wydało szanowny dom Piastów, że dla swej znakomitości, położenia i dostatków było stolicą całego państwa, że tam w pierwiastkach naród cały zgromadzał się na sejmy i obrady krajowe.

Jak samo imie, tak wszelkie zabytki Kruświcy muszą być drogie dla każdego rodaka; jedno przypomina mu pierwiastkowe jego gniazdo, drugie ukazuje do jakiego stopnia chwały i przemysłu w owych już wiekach dosi byli Polacy. Zobaczmy, czyli dochowane dotąd pomniki nie potrafią mocniej poprzeć dotychczasowych naszych wywodów.

Imie Kruświcy z dwóch wyraźnie słów zdaie się być złożone, z Gród, i z Świeca; pierwsze znaczy miejsce obronne, sztuką ludzką umocnione; drugie albo świecę zwyczajną, albo *Swicza*, znane niegdyś pod tem imieniem bóstwo dawnych Słowian. Co do pierwszego względem liter mogłaby zachodzić nieiaka wątpliwość; lecz ta ustaie, skoro się zważy, że wzajemna zamiana zgłossek G i K bardzo iest zwyczajna w dyalekcie używanym nad Wartą; tam zamiast gruszka wymawiaią pospolicie kruszka, zamiast

kociel, gociel, za wielki, wielgi (\*). Zatem, iak Gród łatwo przemieniony bydź mógł na krud, tak litera d. nie gładko się wiążąca ze słowem świeca, mogła zupełnie bydź zagubioną, nie psuiąc złożonego wyrazu. Czyli druga połowa tego przezwiska miała znaczyć imię wspomnionego wyżey bóstwa, czyli też iasniejącą w ciemności pochodnie albo świecę, mogłoby się zdawać trudniejszym do rozwiązania. Właściwe znaczenie bóstwa *Swiecz*a nie iest nam wiadome; z imienia iednak domyślać się należy, że albo u niektórych Słowianów uchodziło za Swiatowida bózka wyobrażającego Słońce, albo też za inne bóstwo znaczące xiężyc lub ogień. Jak iedno, tak drugie niedalekie iest od siebie, i zawsze obeymuie przymiot oświecania ciemności.

Tym sposobem Kruświca w złożoném swém imieniu, albo ukazywała opiekuńcze swoje bóstwo, albo wyrażała główny swój przymiot i przeznaczenie. Ponieważ dotąd nigdzie się nie przeświadczył, ażeby Słowianie kiedy nadawali swym osadom przezwiska własnych bogów; przeto więcey iestem za drugim, aniżeli za pierwszym zdaniem, chociaż obadwa nie psuiąc rzeczy, wypadają na iedno. Przez imię Kruświca chciano bez wątpienia wyrazić Gród przy-

---

(\*) Tym samym sposobem bez wątpienia Kniezno od Knes, Xiaże, zamienione zostało w Gniezno; iakoż nazwisko to od Gniazda wcale wyprowadzić się nie da.

świecający ludziom podczas ciemności nocnych. Ogromne Gopło, okryte mnóstwem zewsząd przewiiających się statków, wymagało dla nich tej samej ostrożności i wygody, iakiey doświadczały gdzieindziej: Pharos albo latarnia ukazująca żeglującym w nocy podczas ciszy port, do którego dążyli, a wśród burzy wyspy i lądy, które omiiać mieli, tak była potrzebną nad Gopłem, iak nad każdym brzegiem niebezpiecznego morza.

To zdanie, które za sobą wiele ma podobieństwa, mocniéy ieszcze popiera oszczędzona od czasu i potnéy reki wieża Kruświcka, zwana dotąd pospolicie z dawnych podań myszą. Szanowny ten zabytek, którego budowa sięga nayodleglejszék starożytności, taki ma kształt, i tak iest postawiony, że nie mógł należeć, ani do składu samey twierdzy, ani też do iey obrony; nie był zatém ani wieżą zamku, ani basztą fortecy. Cel iego postawienia osobno od strony nieprzystepnéy nad samém Gopłem, był dotąd zagadką, której nikt rozwiązać nie umiał. Pierwszy Holsche, więcéy z instynktu, aniżeli z ugruntowanych wniosków wyrzekł, że dzieło to nie mógło mieć innego przeznaczenia, iak tylko oświecenie żeglugi na Gopie. Rozsądny ten Statystyk, chociaż nie zgłębiał ani historyi kraiovéy, ani podobieństwa dawnéy żeglugi na tém ieziorze, z samego iednak położenia i kształtu domyślił się całej tajemnicy.

Sława, dawne wzmianki i starożytność tej wieży lepiej ieszcze popierają domysły względem pierwiastkowego iey przeznaczenia. Wieże początkowo budowane były dla straży pilnującej, ażeby się nieprzyjaciel nie podkradł pod zamek lub miejsce obronne. Samo imię wzięte od widza, i dochowane w rozmaitych dyalektach Słowiańskich, tłómaczy nam właściwy ich cel. Nad morzem i wielkimi kotlinami wód, przydane im z czasem kagańce oświecające nocą cały obwód miejsc przyległych, co dogadzało zarazem i straży, i żegludze. Później wieże stały się więcej przedmiotem ozdoby, aniżeli istotny potrzeby.

Wieża Kruświcka w nayodleglejszych czasach i naypierwszym pisarzem kraiovym była znaioma; bez wątpienia zdawna już upowszechniona iey sława dopomogła im nie mało do lepszego przedania bayki o Popielu. Jak Marcin Gallus, tak Kadłubek, wydręczywszy tego biednego Xiażęcia myszami wśród zbrojney straży, wśród ognia, na wodach, na wyspach niedostępnych, obadwa kończą smutną iego scenę na wieży. Długosz dodaie, że nieszczęśliwy Popiel, nie mogąc się opędzić natretnym hufcom swych nieprzyjaciół, z wieży drewnianej, wystawionej na osobnej wyspie, szukał ostatniego ratunku na naywyższej wieży Kruświckiej. Wszyscy zatem wspomnieni kronikarze, nie tylko wiedzieli o starożytności tamtejszej

wieży, ale nadto musieli sobie pochlebiać, że iey znakomitość przewyższając wszelkie śrzodki obrony, przyda wiele wagi ich powieści.

Ten zabytek kosztowny, okazały i wieczysty, iak przez krzepkie tylko ręce mógł być wystawiony, tak w dawniejszych wiekach nie musiał mieć przeznaczenia pospolitego. Wszystkie murowane budowle z czasów poprzedzających Kazimierza W. iakiemi są między innymi Kościółki w Gieczu, w Krobi i indziej, przy zwyczajney karłowatości, noszą wszędzie piętno niezmierney pracy i kosztów. Wystawienie wieży Kruświckiéy należy bezwątpienia do naypiękniejszey epoki handlu i bogactwa tego miasta, a na ten czas musiała służyć zarazem dla straży i dla przyświecania żegludze. W tym tylko przypadku mogła odpowiadać swemu kształtowi, wielkim kosztem, trwałości i szczególniejszemu położeniu.

O innych zabytkach w tém mieyscu podobnie sądzić należy; bruki i fundamenta kosztownych niegdyś domów, które tam pod grubą sychtą ziemi rozciągają się szeroko i długo ponad Gopłem, należą wszystkie do szczęśliwych czasów Kruświcy. Widzieliśmy, że po okropném zburzeniu przez Władysława Hermana w końcu 11go wieku, raz zagrzebana w własnych ruinach, iuż wię-



cęy nigdy z nich nie powstała (\*). Od tęy epoki nieszczęśliwe to miasto stało się powszechnem godłem kary nieba i ziemi; odtąd uprzedzeni kronikarze, nie widząc w niem nic prócz siedliska niegdyś zbrodni, i chcąc ie wystawić na przykład innem, z tryumfem, urąganiem i litością, mierzyli wszędzie przeszłą ięgo świetność z późniejszą nikczemnością.

W tym stanie upadku i spodlenia nie pozostawało już biednym ięgo mieszkańcom, iak tylko tulić się do czasu pod skruszałe ściany dawnych swych gmachów, a za ich opadnięciem, szukać gdzieindziej schronienia. Te przeto ślady dawney rozległości i kosztownych kamienic, które tam dotąd ieszcze odgrzebią, są drogiemi okruchami z epok poprzedzających wiek dwunasty.

Wszystkie powyższe uwagi, przytoczone na poparcie ciemnych podań i pomników o dawnym stanie Gopła, o przemyśle przyległych mieszkańców, i o świetności niegdyś Kruświcy, tak się wspierają nawzajem, że każdy szperacz zapomnianych epok narodu powinien na nich przestać bez namysłu. Tym tylko mogą się ieszcze nawiać nieiakie wą-

---

(\*) Chociaz Kazimierz W. podźwignął w części zamek Kruświcki, widać iednak, że dobrodzieystwo to nie spłynęło na samo miasto: albowiem w kilkadziesiąt lat potem, za Długosza, nie różniło się od wioszczyzny: *vix vici retinet nomen*, są ięgo wyrazy.

pliwości, którzy mało są obeznani z dawnym stanem Słowianów północnych. Mocno uprzedzeni od niechętnych lub jednostronnych pisarzy o powszechnem barbarzyństwie bałwochwalstwa, trudno im pojąć tego, ażeby przed przyięciem chrztu mógł u nich zakwitnąć porządek, ażeby ich miasta mogły się wzbić w przemysł, dostatki i przepych.

Na uprzątnienie tego błędu nie potrzeba, iak tylko odesłać ich do współczesnych świadectw Adama Bremeńskiego, Helmolda, Saxa Gramat: do życia S. Ottona i innych. Tam się łatwo przekonają, że nad samem morzem Bałtyckiem Słowiańska Wineta, Wulin, Szczecin, Arkona, Nowogród gasiły ludnością, polorem, dostatkami i przepychem miasta Chrześcijańskich Niemiec. Świetność i bogactwa wszystkich tych osad były owocem handlu, a ten iak wiadomo, jest zawsze skutkiem rządności, przemysłu i dostatków bliżey i daley osiadłych narodów. Bez napływu i odpływu płodów Wartą i Odrą, Wineta, Wulin i Szczecin nie byłyby się zapewne wzbiły do stopnia tęy znakomitości, iaką im przyznają współcześni.

Przeszły rząd przyzwyczajony korzystać z tego wszystkiego, w czem natura uprzedza życzenia i potrzeby ludzkie, szukał w położeniu Gopła tych samych pożytków, iakie tam przed tysiącem lat zbierali Polacy. Łatwość odnowienia dawnych jego związków z Wartą i z Wisłą, ukazała mu szeroką drogę handlową tak do morza, iako też do wszystkich zarazem prowincyi jego państwa. Za iey otworzeniem, nie tylko choynie uposażone okolice tego jeziora, ale też odległy Poznań, Kalisz, Sieradz i inne mogłyby bez trudności i z małym kosztem wysyłać swoje dostatki na Wisłę do Warszawy, Torunia, Gdańska i daley, a stamtąd sprrowadzać te, których im brakuie.

Po rozpoznaniu całego położenia, nie tylko się przeświadczone, że otworzenie żeglugi przez Gopło mało wymagało kosztów, ale nadto, że w względach ekonomicznych niezmiernie obiecywało pożytki. Od Warty pod Koninem dwie, iak się iuż wyżej wspomniało, znaleziono niziny dogodne do wyprowadzenia kanału; iedne od Morzysławia wzdłuż zaginionego koryta niegdyś Goplenicy, przez jezioro Gosławickie, Slesińskie i Melno, a drugą od Gróyca albo Wulki przez Weselin, Lubstowo i młyn Notecki. Jak iedna, tak druga przy trzech sluzach nie tylko zapewniała dostatek wody na spławianie statków noszących od 360 do 400 korcy zboża, ale nadto z iedney strony miała uła-

twiać po drodze osuszenie rozległych zatopów, a z drugiej otworzyć odbył niezmiernym lasom, które tam dotąd rosną, i próchnieją bez użytku. Strugi rozciągające się na milę od Morzysławia do Gosławic, a stamtąd dalej te, które leżą pomiędzy jeziorami aż do Gopla, wszystkieby się za wykopaniem tu kanału, osuszyły na żyzne łaki, a rozległe puszcze Lubstowskie, Slesińskie i inne mogłyby dostarczać naysłabszego drzewa do Gdańska, Szczecina i morza.

Koszta na wykopanie tego kanału od Warty do jeziora Gosławickiego, na milę długości, wyrachowano do 12,000 talerów; dalej wyprowadzenie drugiego od jeziora Slesińskiego do Melnińskiego miało kosztować do 17,000 talerów, a trzeciego od Melna aż do samego Gopla 3,000 talerów. Wydatki na każdą z uprojektowanych w tej linii służ rachowano od 3 do 4000 talerów. Dodawszy do tego wszystkie koszta na dyety, bonifikacye, mosty, groble, faszyny, drzewo, statki i t. d. cała summa wydatków na połączenie w tym miejscu Warty z Gopłem, miała wynosić ogółem 130 kilka tysięcy talerów.

Druga nizina zdalna do połączenia wspomnianych dwóch spławów od Wulki przez Lubstowo i młyn Notecki, w tym ustępie pierwszej, że nie mając jezior, wymaga na kopanie trzy mile długiego kanału do 50,000 talerów więcej wydatków. Z tem wszyst-

kiem przewyżka ta kosztów z innéy strony mogłaby się tu nagradzać; kanał w tém mieyscu, otwierając równie wielki spław dla przyległych lasów, więcéyby ieszcze po drodze mógł osuszyć gruntów i łąk, aniżeli pierwszy.

Rząd wierny zawsze przyiętym prawidłom oszczędności, dał pierwszeństwo uprojektowanemu kanałowi od Morzysławia, częścią dla mniejszych kosztów, częścią też, że pośrzednio leżące jeziora w téy linii, obszerniejsze żegludze otwierały pole. Do uskutecznienia tego dzieła trzeba iednak było wprzód osuszyć wszystkie strugi, przez które kanał miał w czasie bydź prowadzony. Tym końcem wykopano w r. 1796. rów od jeziora Gosławickiego aż do Warty, na 5. stóp głęboki, 3 w dnie, a 12 stóp u wierzchu szeroki, który ciągnąc się na milę długo, nie kosztował więcéy, iak 1387 talerów. Pożytki iakie się zaraz z tego rowu pokazały, nagrodziły stokrotnie wszelkie prace i wyłożone koszta: za iego bowiem pomocą nie tylko przyległe strugi osuszone zostały, ale nadto, czego się z początku mniéy spodziewano, utworzył się tam wygodny spław do Warty na drzewo i małe statki. W następującym zaraz roku przylegli właściciele zaczęli z swych lasów i innnych źródeł zbierać dochody, iakich przedtém nie mieli.

Tak przez samo Gopło, iako też przez jeziora pośrednie żegluga odbywać się miała, częścią za pomocą żagli, częścią za pomocą wiosel lub holowania. O dostatku wód potrzebnych, i o sposobności wszystkich tych jezior do spławu wcale nie powątpiewano; nad tem tylko namyślano się ieszcze, czyli w północnym końcu miano urządzić żeglugę wzdłuż koryta Noteci aż do Nakła i kanału Bydgoskiego, czyli też bliższą drogą od Łabiszyna, przez kanał zasiłkowy do tamtego, czyli nareszcie od Kruświcy przez półczwartę mili do rzeczki Błociszówki, a stamtąd do Brdy, nie dotykając powyższych dwóch kanałów. Dla odłożonego nadal projektu, pytania te rozwiązane nie zostały; z tem wszystkiem każdą z wymienionych dróg uznano za zdatną do połączenia Gopła z Wisłą, i każda prócz innych pożytków, ułatwiała przyległym okolicom odkrycie nowych źródeł dochodów.

Koryto Noteci dla tego zasługuie na pierwszeństwo, że za mniejszym nakładem, więcey ukazunie pożytków, aniżeli kopane kanały. Za iego wyprawieniem, nie tylko-by się ułatwiło osuszenie szeroko zalanych brzegów, ale nadto otworzyłby się z téj strony dla krajów nadgoplańskich bliższy spław do Odry i dalej.

Ważne te korzyści przewidział już był rząd przeszły, i dla tego chociaż połączenie Warty z Wisłą przez Ner i Bzurę, z względu na osuszenie niezmiernych równin, znalazł pilniejszem, nie zapomniał przecięż i o Noteci. Wyznaczeni Kommissarze krótko przed wojną mieli zlecenie rozpoznać całe położenie téy rzeki od Gopła do Nakła, i podać zbliżone rachunki kosztów na ięy urządzenie. Skutek ich prac nie iest mi wiadomy, o tém iednak wątpić nie można, że iak praca, tak wydatki sownie się tu nadgrodzić powinny. To co Holsche powiada o dawnym i terażniejszym stanie Noteci, może nas w téy mierze lepiej przeświadczyć. Podług niego łoże ięy wyrównywaiaące łożu Wisły, ciągnie się od Gopła przez 20 mil doliną przeszło pół mili szeroką. W całej téy przestrzeni po pierwszym rozbiorze Polski brzegi tak były zalane, i tak zarosłe łożaniami, że nikt nie śmiał, i nikt nie mógł zbliżyć się do samego koryta.

Fryderyk II. zważywszy z iedney strony niezmierne pożytki, iakich się spodziewać należało z samego osuszenia bagien, a z drugiey łatwość połączenia tędy od Elby, Odry, aż do Wisły drogą spławną wszystkich swych krajów, wyznaczył fundusz na wyprawienie téy rzeki. Chwałębne to dzieło doprowadzone, począwszy od Warty i Santoka, aż do Na-

ła, uwieńczył najlepszy skutek; za wychędożeniem i sprostosowaniem koryta, otworzył się porządny spadek wodom, przez co brzegi zaczęły znacznie podsychać. Właściciele korzystając z tego zdarzenia, śmiały odtąd poświęcać koszta na rówy poboczne, za pomocą których udało się im zbliżyć do samego koryta, i wyciąć tam od wieków zakrzewione rokiciny.

W kilka lat potem zniknęły zupełnie na brzegach Noteci ślady dawnéj dzikości, a natomiast wszystko przybrało postać wesolą i choyną w drodze dostatki natury. Tam, dodaje wspomniony autor, gdzie przedtem w niedostępnych bagnach kisiały zaraźliwe zgnilizny, gdzie w gęstych łożach leżały się drapieżne wilki, a zabłąkani ludzie i zwierzęta tonęły bez ratunku, tam dziś widać najpyszniejsze łąki i bogate osady przytykające do samych brzegów Noteci. Między innymi około Wielina na osuszonych bagniskach, powstały ludne wioski, folwarki, mleczarnie, i pojedyncze osady. Niezmierne zapasy zbieranego tam co rok siana, rozchodząc się na wszystkie strony do poblizszych okolic, przyczyniły się już do pomnożenia w czworonasób trzód domowych. Pozytki iakie z tego iedynie względu zbiera kray i przylegli mieszkańcy, są niezrównane, i przewyższają stokrotnie odważone prace i koszta.



Od Nakła aż do Gopła Notec leży dotąd zostawiona pierwiastkowéy swoiéy dzikości; wody iéy nie znajdując dostatniego odpływu, psują ustawicznie swoje koryto, błąkaią się po zamulonych odnogach, i zalewają okiem nieprzezyrzane równiny. Przylegli właściciele z żalem tam patrzeć muszą, albo nagniące po lat kilka siana na niedostępných łęgach, albo na wieczne zatopy najpiękniejszych swych gruntów. Nigdy nie pewni ani zbiorów, ani pastwisk, nie mogą utrzymać takiej liczby zwierząt, któraby odpowiadała ich życzeniom i potrzebie. Gdzie w iednym roku mogliby używić sto sztuk, tam w drugim nie wystarcza im paszy na polowę. Każdy w szczególności czuie swoje straty, i pragnie ich końca; lecz wiedząc, że bez połączenia sił nie potrafi uprzętać złego, opuszcza ręce, i czeka na szczęśliwszą porę.

Zamiary rządu przeszłego względem wyprawienia w tém miejscu Noteci, iak się zgadzały z życzeniem powszechném, tak z pewnością spodziewać się można było, że wszyscy zechcą ie wspierać całemi siłami. Sprostowanie koryta na nagłych zakrętach, i ścieśnienie iego w miejscach roztoków, jest głównym przedmiotem tego dzieła. Skópienne w iedną massę i pod ieden kierunek wody, nabiorą mocniejszego spadku, wypruią głębiéy dno łoża, obsypią się brzegami, i

zamulą na zawsze liczne ustępy, za któremi wylewają się dotąd na strony. Przyległe błota i niziny, za pomocą rowów opatrzonych niekiedy sluzami, ociekną zwolna za odpływem rzeki, i zamienią się wkrótce tak, iak z tamtej strony Nakła, w twarde łąki. Te nawet, które leżą niżej strychu wód rzeki, dałyby się z czasem zupełnie osuszyć, naywiększa ich część, bez osobnych źródeł, z samych tylko przelewów koryta iest dotąd podmakana. Skoro się to sprostnie i ścieśni, ustaną takowe przelewy, a dawne wody muszą wysychać częścią przez parowanie, częścią przez zsiąkanie do osobnych rowów. Znaczna część Zuław niżej strychu Wisły położona, tym sposobem zupełnie osuszoną została.

Ile kray i przylegli mieszkańcy zyskali na wyprawieniu Noteci od uścia aż do Nakła, tyle podobnie zysków spodziewać się mogą z wyprawienia i tej części, która dotąd leży w zaniedbaniu. Odkrycie nayżyźniejszych gruntów, ułatwienie odbytu na płody równie i tu będą choyną nagrodą wszelkich prac i nakładów. Samo podwojenie stadnin i rozmaitych trzód domowych, wiecący w tych okolicach może zapewnić zysków, aniżeli gdziekolwiek iudzięy; znaczna ludność przyległych miasteczek, kwitnący w nich przemysł, bliska sprzedaż do

postronnych, podaie tam co chwila zrzeczność do spieniężenia wszystkiego. Te zaś zapasy, któreby na mieyscu nie miały odbytu, za otworzeniem żeglugi, znajdą w każdym czasie pewny odpływ na dwie strony do morza, Elby i daley.

Spodziewać się należy, że wszystkie te pożytki z wyprawienia reszty Noteci, iak są niewątpliwe, tak dłużey zapewne nie będą zaniedbywane. Dopóki od samego tylko rządu zależało obmyślanie środków polepszenia stanu krajowego, dopóty od iego tylko względów i przezorności zależało dobro tak powszechne, iako i prywatne. Nikt nie mógł rozwiać własnego przemysłu, dopóki się władzy naywyższey nie spodobało uprzętnąć mu potrzebne do tego pole. Lecz teraz gdy mądry twórca Konstytucyi zostawia ważne to staranie gorliwości i światłu obywateli, gdy naylepszy Monarcha chętnie wspiera chwalebne ich zamiary, każdy w szczególności może bydź razem twórcą własnego i cudzego dobra.

Dopełniając tego szanownego obowiązku, obywatele Departamentów Warszawskiego i Kaliskiego, dali już chlubny przykład dla innych; tam wielu dla kilku, kilku dla wielu ofiarowało się chętnie poświęcić część prywatnego dobra, które wkrótce spłynie choynię na ogół mieszkańcóm. Rzeki ich,

które dotąd były plagą przyległych właścicieli, za staraniem Rad Departamentowych staną się nie zadługo dobrodzieystwem całych okolic i kraiu.

Jak ieden duch ożywia wszystkich Polaków, tak spodziewać się należy, że wszędzie z równą gorliwością ubiegać się będą o polepszenie stanu kraiowego, na którym nieodzownie polega prywatne ich dobro.

---

---

## *O Kanale Bydgoskim.*

---

Kanał Bydgoski należy do liczby tych dzieł, które uświetniając imię swego twórcy, zapewniają mu wdzięczność na późne wieki. Ważny z względów na związki wewnętrzne, a ważniejszy jeszcze dla handlu tak bliższych, iako i dalszych krajów, dopóki nie przestanie czynić swych usług, dopóty swoi i obcy widzieć w nim będą sprawcę wygody i dobra powszechnego.

Przy opisie Gopła widzieliśmy podobieństwo i niewątpliwe ślady dawnych związków tego jeziora z Wisłą; przy tej okoliczności wysławiły się nieprzeliczone pożytki, iakie z takowego związku bliżey i daley osiadłe narody zbierać mogły. Noteć ciągnąca się od Gopła do naszych jeszcze czasów dochowała wszelką łatwość odnowienia walney tej drogi; niewyczerpane zapasy wód, szerokie łoże, głębokie koryto, nareszcie bezpośrednio związki przez Odrę z

odległemi spławami kraiów' zachodnich, zawsze ukazywały ważne przeznaczenie tęj rzeki.

Jak na cały zachód Noteć otwierała szeroką drogę odpływu dostatkom kraiowym, tak bez wielkiej pracy i kosztów mogła ją otworzyć daleko na wschód i południe. Nieoschle ieszcze z dawnych czasów strugi i bagna, które nieprzerwanemi smugami ciągną się odtąd, aż do Wisły, nie potrzebowały, iak tylko lekkiego sprucia powierzchni, ażeby stoczone w iedno łoże ich wody potrafiły znosić obciążone statki.

Ale iak wszędzie prawie, tak i tu ponawiane przez wieki Konstytucye, szczere życzenia obywateli przewiduiących własne dobro w wyprawieniu Noteci, zawsze pełzły na niczem. Każdy pragnął zbierać obfite żniwo z tego pola, które marnie leżało odłogiem; lecz iedni nie chcieli przyłożyć rąk do iego uprawy, a drudzy upierali się z zaciętością przy zbieranych dotąd chwastach i dzikich płonkach. Kilka młynów, liche iazy, za nikczemny swóy dochód pozbawiały właścicielów stokrotnych skądinąd pożytków, przeszkadzały sąsiadom do rozwinięcia przemysłu, a kraiowi tamowały ważny órzodek do ulepszenia swego stanu.

Fryderyk II. oderwawszy Pomeranią od Polski, w pierwszym zaraz roku zwrócił uwagę na Noteć. Połączenie iey z Wisłą, i otworzenie tędy żeglugi, tyle mu ukazywa-

ło pożytków dla ekonomii krajowey, że nie zważając ani na położenie nagraiczne, ani na wycieńczenie skarbu długimi wojnami, chciał, ażeby iak nayprzedzey było uskutecznione. To co innych zwykło odrażać od dzieła, było pewnie w tém miejscu główną pobudką do iego wykonania: mądry ten Monarcha znał to dobrze, że przez zbytne oszczędzanie wydatków marnują się bardzo często naywiększe bogactwa; że wydobywanie nowych źródeł dostatków, mniey czasem pomaga zruynowanemu krajowi, iak ułatwienie odpływu iuż obrabianym.

Jakoż skutek sam dowiódł wkrótce tęj prawdy; w niewiele bowiem lat poświęcona summa 680,000 talerow, otwierając bezpośrzedni związek pomiędzy wszystkimi częściami państwa, z iedney strony ułatwiła wszelkie trudności dla handlu i odbytu płodów, zapewniła na przypadek wojny i pokoju bezpieczny i tani przewóz potrzeb z miejsc nayodleglejszych, a z drugiey opłaciła się choynie przyczynieniem krajowi wielu nowych wiosek, znacznych folwarków i kolonii, które powstały na osuszonych brzegach Noteci, i wykopanego tam kanału.

Od Nakła ku Bydgoszczy naylepszą znaleziono zręczność do wyciągnięcia kanału, i połączenia Noteci z Wisłą; tu niewysychające błota i pasmo podmakanych dolin zapewniały stok wodom na przeciwnie dwie strony, tu obie te rzeki naywięcey do siebie

zbliżone, naykrótszą ukazywały drogę do swego związku. Prócz tych dogodności, które do połowy zmniejszały koszta i pracę, niższa część koryta Brdy, leżąc na tęj samey drodze, z wielu względów równie się stała dogodną.

Rzeka ta, biorąc swóy początek w Pomeranii od jeziora zwanego Kransko, ociera się po drodze o wiele wód stojących, a w przeciwnym kierunku z innemi, przerznawszy kilka powiatów Xięstwa, płynie pod Bydgoszcz, i wylewa się głębokiem korytem o milę stamtąd pod Fordonem do Wisły. Łoże iey kamieniste, lecz opatrzone dostatkim wód, w niektórych tylko miejscach potrzebowało uprzątnienia zawad do wygodney żeglugi.

W tém miejscu od Nakła aż do Bydgoszczy, roku 1772 rozpoczęte roboty około chwalebneho tego dzieła, z zupełną pomyślnością ukończone zostały w r. 1775. Na 3 milach długości, nadano spoczątku nowemu kanałowi 5 prętów szerokości, a 3 i pół stóp głębi. Przed doświadczeniem rzeczy nie spodziewano się, ażeby tędy statki noszące więcéy niż 350 korcy zboża mogły bydz spławiane; późniéy przekonano się iednak, że 600 korcowe nie znajdowały żadney trudności w żegludze. W wielu miejscach na wondolach musiano łoże iego nasypywać ziemią, gdzieindziéy zamiast kopania, ciągniono ie samemi powierzchniami dolin ście-



śnionych na ten koniec groblami. Tym sposobem kanał, leżąc albo wyżey, albo niżey przyległych brzegów, wymagał wielu śród-ków zabezpieczających go od ruiny. Częścią dla zapobieżenia szkodliwym podmakaniom, częścią dla wysuszenia przyległych strug i bagien, od strony Brdy musiano wykopać wolny kanał, do którego zszczaia się wszystkie stojące tam wody. Z innych stron osobne rowy osuszają podobnie poblizsze moczary.

Dla zapewnienia w każdéy porze żeglugi, wyprowadzono z prawey strony ukośnie, dwie mile długi kanał zasiłkowy, który na pełniany przez upust zrobiony w górze Noteci pod młynem Turskim, przytyka do śródka kanału spławnego, i tam go podsyca wedle potrzeby. Dostatek wód Gopła i jezior leżących nad górną Notecią, przy dobrym porządku, nie tylko wystarczy na zapewnienie w każdym razie żeglugi kanałowej, ale nadto tędy mogłyby ieszcze bydź spławiane obfite zapasy płodów ziemi Kuiawskiéy i okolic nadgoplańskich. Rząd przeszły wpa- dał iuż na te myśli, i w swoim czasie chciał z nich korzystać.

Nierówny poziom i częste zaklesłości smugów, przez które wypadało prowadzić kanał, toż mocniejszy ważenie się wód na koryto Brdy, na trzech milach długości wymagało dziesięciu słuz osobnych. Te początkowo z drzewa tylko mogły bydź budo-

wane, albowiem na rzadkich i nieoschłych i jeszcze pod ów czas gruntach, murowane wkrótceby były zalazły w ziemię. Drewniana słuza nie trwa pospolicie, iak lat 20, poczem musi na nowo byđź przestawioną; przeciwnie murowana, przy dobrym dozozrze, po stu latach może i jeszcze byđź zdatną do swego przeznaczenia.

W roku 1792. na całym kanale Nakielsko-Bydgoskim wypadało odnowić wszystkie 10 sruz zarazem, a że grunt iego znaleziono iuż w wielu miejscach dostatnio osuszonym, przeto cztery tylko trzeba i jeszcze było budować z drzewa, a sześć wymurowano częścią z cegieł dwa razy palonych, częścią z kamienia sprowadzonego z Rothenburga nad Salą w dzisiejszey Westfalii<sup>(\*)</sup>. Na to odnowienie wyłożył rząd przeszły 487,114. talerów. Ponieważ sruzy drewniane stoją iuż od lat 19, przeto w tym czasie wypada koniecznie pomyśleć o ich przestawieniu.

---

(\*) W kilka lat późnię o 12 mil od kanału Bydgoskiego, odkryto pod Morzysławiem blisko Konina nieprzebrane szycelty kamieni piaskowych albo młyńskich zdalnych do wszelkię budowy. Szczęśliwe położenie tej kopalni nad samą Wartą, i nad smugiem, przez który miał byđź prowadzony kanał łączący tę rzekę z Gopłem, Notecią i Wisłą, okazuje nieoszacowany skarb dla kraju. Za otworzeniem spławów, nie tylko Departamenta zachodnie i północne mogą się tu opatrywać tanio w te potrzebę, którą dotąd z niezmiernym kosztem i trudnością sprowadzać muszą z dalekich krajów obcych, ale nadto postronni nie zaniedbali pewnie korzystać z bliskości i łatwego iey dowozu. Wszystkie te korzyści wcześniej iuż był zważył rząd przeszły,

Dobroczyenne skutki, iakie z otworzenia tego kanału spłynęły, tak na własny kray, iako tez na handel postronnych, są nieoszacowane. Za iego pomocą przyległe okolice ożywione nowym ruchem, zakwitnęły wkrótce w przemysł, ludność i dostatki; płonne piaski, które przedtem leżały tam w niekniętych ugorach, zamienione zostały albo w urodzayne zagony, albo w gęste zapusty drzew pożytecznych (\*\*). Gdzie wprzody żadna roślina ziemska nie mogła utkwic słabego korzonka, gdzie niedostępne bagna i szkodliwe zatopy odrażały żyjących, tam dziś buyne zie-

---

gdyż za połączeniem Warty z Wisłą, zamyślał dla kamieni Morzysławskich i wapiennych, które się tam znajdują w wielkim dostatku, otworzyć ważny handel do Prus wschodnich, do Pomeranii, a przez Gdańsk do Hollandyi i Niderlandów.

Jest wielkie podobieństwo, że za dawnych czasów Polacy znali i łamali te kamienie w górach Morzysławskich: pominawszy, że imię i położenie tej wsi dobrze było znane najdawniejszym Geografom krajowym, w Koninie, Unieiwie, Pyzdrach, Dembin, Gnieźnie i innych miejscach poblizszych widać w starych murach i nagrobkach różne ułamki takiego gatunku kamienia. Kolumna oznaczająca odległość miejsc, wystawiona z kamienia w pierwszej połowie 12go wieku w Koninie przez Piotra Woiewodę, zapewne nie była sprowadzona z wielkim kosztem na 20 przeszło mil z za Pilicy, lub z górnego Ślązka. Jeśli się doda i to, że przy ostatniem odkryciu widać jeszcze było w pagórach Morzysławskich niejakie ślady kopania i dawnych łomów, nie można wcale powątpiewać o gruntności naszych domysłów.

(\*\*) W dobrach Łabiszynskich Hr. Fryderyka Skórczewskiego są osadnicy, którzy na kilku morgach piaszczystego gruntu, samem rospładzaniem kartofli, nie tylko się żywią z familią, ale nadto wypasając jeszcze tą rośliną zwierzęta, zbierają w zysku znaczne co rok sumki.

lenieią się łąki, tam nowe osady żywią gromadne trzody, które im choyny opłacaiają dochód. Ziemia nabieraiąc z każdym rokiem więcey tęgości, ukazuje tam coraz więcey źródeł, któremi wabi, i przywięzuie do siebie żyjących.

Wymienione dopiero pożytki z wyprawzonego kanału Bydgoskiego, choć są ważne dla kraiu, nie mogą przecieź równać się ieszcze tym, iakie sprawiła otworzona na nim żegluga. Handel, który bardzo często więcey zbogaca kraie, aniżeli odkrycie nowych źródeł dostatku, który podwaiiając wartość płodów mieyscowych, podwaiia kapitały przemysłnych mieszkańców, za iego pomocą zyskał nieprzerwaną drogę spławu między wschodem i zachodem północney Europy. Ten kanał związawszy Wisłę, Bug, San i Dunaiec z Wartą, Odrą i Elbą, ułatwił odległym narodom korzystne zamiany wszelkich płodów natury i przemysłu mieyscowego. Tą drogą pracowity mieszkaniac Karpatów, zapaśny Wołonianin, oddalony Litwin, zbliżony nieiako do Brandeburczyka, do Sasa i Westfala, znalazł sposobność opatrywać go w potrzeby, i odbierać od niego wzaiemną pomoc i nagrodę. Te płody, które przy zbytnich zapasach nie mają ani użytku, ani wartosci nad Narwią i Wisłoką, przewiezione nad Spreę, Wazerę staią się upragnioném i drogo opłaca-nem bogactwem.

Wielki zamysł połączenia Elby z Renem, otwierając niezmierne widoki dla handlu, ieszcze teraz ważniejszym czyni kanał Bydgoski; bez niego w połowieby się tylko dopieły główne zamiary; za iego pomocą nie trudno będzie pomknąć nieprzerwaną żeglugę lądową od Atlantyku aż do morza Czarnego. Francya, iak sama wyznaie, dla tego szczególniey poświęca miliony na ten projekt, ażeby się mogła opatrywać w każdym czasie w niewyczerpane zapasy płodów krajów północnych. Nasze lasy same wystarczyć mogą na wystawienie téy potężney marynarki, która się buduje w północnych iey prowincyach, a obfite płody rolnictwa opatrzyć w wszelkie potrzeby Hollandyą i ludne miasta zarenńskie.

Przed ostatnią wojną pruską, pomimo otwartéy żeglugi na morzu Bałtyckim, spław i handel przez kanał Bydgoski w tak znacznym utrzymywał się stopniu, że corok przechodziło nim przeszło 600 wielkich statków. Sól, zboża, potrzeby wojskowe, towary kupieckie, drzewo, toż rozmaite surowe i przerabiane płody krajowe przewiiały się tędy bezustannie do Warszawy, Elbląga, Królewca, Berlina, Hamburga, i dalej na wschód i na zachód.

Ile droga ta ułatwiała odbyt płodom miejscowym, ile oszczędzała kosztów ich przewozu, tyle się przyczyniała do wzrostu przemysłu i bogactw pożytkuiących z niéy

narodów. W miarę pewności odbytu na zgromadzone zapasy, produkujący natęża siły do pracy, odgrzebuje zaniechane źródła, i przestaje na miernych zyskach dla tego, że częściej powtarzane, więcej go bogacą, aniżeli grube losy, które od ślepego zależą trafu. Im taniej konsumentom przychodzą potrzeby, tem więcej wzrasta ich liczba, i tem korzystniejszą robi się konkurencya. Bogatszy i ubogi mogąc się zarówno opatrzyć w pożądaną część, porówno się przykłada do zbogacenia produkującego. Tak zbywający nieustannie zagrzewani zyskiem, pracują ciągle na głodnych, a nabywający przemyślają nad sposobami, iakimiby im nagrodzić podjęte dla siebie prace.

I tey to iedynie tajemnicy przypisać należy szczególniejszy wzrost przemysłu i dostatków osad przytykających do dróg handlowych. Jeśli im natura dostarcza w miejscu choynie swych darów, te zamieniane natychmiast, nie umarzaią na chwilę swojej wartości; jeśli zaś skąpi, ciągle zachęcane pewnym zyskiem, staraia się zmusić ią do choyności przez pracę i sztukę. Tym sposobem Gdańsk i Toruń przewyższył dostatkami Gniezno i Kalisz, choć w równie żyznych leżą posadach, a Bydgoszcz i Miedzychod zgasił wszystkie inne miasta osadzone podobnie w okolicach piaszczystych.

Niezliczone te pożytki, iakie kray i handel północny zbiera z kanału Bydgoskie-

go, bez troskliwych zabiegów, bez pilnego dozoru i ponawianych nakładów łatwo mogą być utracone. Niepohamowany element wody, pasując się bezprzestannie z załączonemi sobie tamami, albo ie od razu łamie gwałtowną siłą, albo minuiąc z wolna, gotuje im zdradnie raptowną ruinę. Zadne prawidła oszczędności nie usprawiedliwiają tam rządu, gdzie idzie o zabezpieczenie raz wyłożonego kapitału, z którego cały kraj zyskuje.

W chwalebney téy pieczołowitości rząd przeszły nie żałował nigdy zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie tego dzieła. Ponieważ roczne dochody, wynoszące do 4000 kilkuset talerów, nie wystarczały na koszta, przeto skarb dokładał co rok 5850 talerów. Ta summa przeznaczona była częścią na chędożenie, naprawy i opłaty dozorców, częścią na rozmaite środki ulepszenia.

Końcem osuszenia brzegów i umocnienia ich na wieczne czasy, nie przestawano nigdy robić, w iednych mieyscach ścieki i przyspy, a w drugich wysadzać co rok tysiące wierzb, akacyi i innych drzew użytecznych. Te plantacye bezustannie rozmnażane, miały w czasie cząstkowém uprzedaowaniem wyrosłych gaiów podwoić dochody kanałów, i uwolnić skarb na zawsze od zwyczajnych dokładek rocznych. Tak dobrze obrachowane prawidła ekonomii, nie tylko

nie chybiaią zamierzonego celu, ale nadto, i w złym ieszcze razie ukazują pewne śródki do ratunku;

Wspomniało się iuż, że kanał ten początkowo założony był na statki noszące najwięcey 24. winsple zboża; częścią dla tego, częścią też dla zachęcenia na nim żeglugi, Fryderyk II, bez względu na gatunek ładunku, po pięć tylko talerów cła ustanowił był od każdego. Poźniey gdy został urządzony na statki od 40 do 50. winsplów, zaięto się układaniem nowey taryffy, która trzymając się słusznych względów, co do rodzaju przewożonych płodów, nie miała w niczem utrudniać żeglugi, a dochody podnieść w dwóynasób. Rząd nie zaniedba pewnie korzystać w swoim czasie z tego waznego proiektu, który za lekką zmianą ustosowaną do położenia i nowych zasad, zapewni kraiovi znaczne pożytki, a handlowi sprawiedliwość.



## O Pilicy.

PILICA albo Pilca biorąc swój początek od miasta tego samego imienia, płynie mimo Koniecpola, Przedborza, Suleiowa, Inowłódza, Nowegomiasta, i wpada do Wisły za Warką, o sześć mil przed Warszawą. Łoże iey wyrznawszy się z Krakowskiego, i odgraniczając Radomicki, iedną stroną od Kaliskiego, a drugą od Warszawskiego, dotyka się czterech zarazem Departamentów, dla których osobne ukazanie dogodności. Z obu brzegów zlewaią się do niey różne strumienie, które bezpośrednio sięgaią wielu posiadzionych częścią do Warty, częścią do Wisły. Do liczby znacznieszych należą Lucieża czyli Bogdanówka, Wolborka i Drzewica. Koryto iey i spadek wód nie wszędzie teraz dogadza żegludze, lecz te wady mogą do pewney wysokości łatwo bydź poprawione.

Ta rzeka w dawnych czasach tak należała do liczby portowych czyli wolnych, iak wszystkie znaczniesze rzeki kraiu naszego. O znakomitym stopniu prowadzonego na niey

handlu i przepływu płodów, można się domyślać, częścią z kwitnącego dawniey stanu osad przyległych, częścią z podań niewątpliwych. Warka, Nowemiasto, Inowłódz, Rawa, Brzeziny i inne miasteczka okoliczne, ledwie w trzeciej części są dziś tém, czem były wprzody. Wszystkie włości nadbrzeżne, począwszy od Radoszyc i Rosprzy aż ku Wiśle ukazują widoczne ślady zaodłożeń dawnego gospodarstwa i pracy ludzkiej. Wszędzie prawie chaszczce i bory okrywaią tam uprawiane niegdyś zagony, wszędzie umyślnie kopane stawy widać zapełnione mułem i zielskiem, a kwitnące przedtém osady, zamienione w pustkowia. Do połowy 16go wieku liczne statki okrywały ieszcze Pilicę (\*); do tej epoki staczane ze wszzech stron towary i produkta na targi do miast nadbrzeżnych, utrzymywały w nich nieustanny ruch, a w przyległych włościach przemysł i pracę. Przy takiej sposobności, z jednej strony napływ potrzeb i obcych dostatków musiał zapomagać mieszkańców, a z drugiej odpływ miejscowych podwaiiał w nich ochotę do obrabiania wszelkich zrzódek dochodów.

Zeby sobie wystawić, iak daleko spław i żegluga tej rzeki obchodziła dawniey przyległych obywateli, dosyć tu będzie przyto-

---

(\*) Patrz dzieło o upadku przem: i miast. strón. 179,

czyć konstytucyą roku 1589 w te słowa: „A iż Woiewodztwo Sieradzkie na wyprawę rzeki Pilce (tak ją zwano dawniej) z dobrej woli swęj pozwala dadź z łanu każdego po 4 grosze (\*\*); tedy my im tego pozwalamy tak z naszych, iako z szlacheckich majątności, i pod warunek i sposób wybierania poborów pospolitych, do rąk Ur. Sebestyana Rychłowskiego Skarbnika Sieradzkiego oddadź uchwalamy; o słuzach *prout supra* zachowuiąc wcale konstytucyą.,,

Warunek wzmiankowany względem słuz ściągał się do młynów, które za wyraźnem dozwoleciem mogły bydź zachowane na rzecce spławnej, i konstytucya tego samego roku na innem miejscu tak go objaśnia, „aby każdy czyi młyn iest, powinien był instrumencie, powrozy i inne potrzeby do tego należące mieć, i naczynie wodne, którego-kolwiek stanu ludzie bez wszelakiej szkody i trudności przeprowadzać przez te groble wzgóre i na doł idące. Słuzy aby były rzadnie naprawiane, a to pod winą sta grzywien.,,

Te prawa, iak z iednej strony okazują ducha rządności i troskliwość dawnych Polaków, o ulepszenie stanu ekonomii krajowej, tak z drugiej dowodzą całej ważności spławu w ów czas i żeglugi na Pilicy.

---

(\*\*) Grosz zawierał około 8 groszy dzisiejszych.

Widać że wszyscy w niej zarówno postrzegali przedmiot wygody publiczney, wszyscy na iey urządzenie z ochotą poświęcali składkę, i nikt nie poważył się upierać przy wyłącznych z niej użytkach. Jak na każdej inney rzęce portowey, tak i na téy właściciele ochronionych młynów poddawali się spokojnie pod obowiązki stawiania przy nich wygodnych sluz, przeprowadzania wszelkich statków, i odpowiadania za szkody, iakieby tam żegluiący ponieść mogli. Znać że wszystkie te ofiary nagradzały się sowicie obywatelom, gdyż bez tego nie byłiby ich pewnie poświęcali tak dobrowolnie.

Samo położenie Pilicy usprawiedliwia tę troskliwość, z iaką starano się zawsze o zapewnienie na niej spławu i żeglugi; rzeka w tém mieyscu tak istotnie była potrzebną, że bez niej na małoby się przydać mogły te płody, które w obfitych zapasach stanowią wyłączne prawie iego bogactwo. Zdaie się, że troskliwa natura, nie chcąc w niczem uchybiać naszey ziemi, tam gdzie niezmiennne prawidła zniewalały ją rozrzucać osobne źródła swych darów na pewne przedziały, starała się obmyślać środki ułatwiające wzajemne ich zbliżenie. Uposażywszy te okolice w niewyczerpane szychty rud i kopałów rozmaitych, ukazawszy tam wielką sposobność do zakładania fabryk, wyprowadziła Pilicę dla zapewnienia nayodleglejszym posiadom ich użyteczności, za pomocą łatwego

przewozu. Jak z iednéy strony Wisła, tak z drugiey Pilica może stąd bez trudności i znacznych kosztów, spławiać do swoich i obcych krain nieprzebrane zasoby kamieni, marmurów, wapna, gipsu, ołowiu, miedzi, żelaza i innych płodów rozsypanych na całej téy przestrzeni.

Ale za cóż ta część ziemi naszej, acz nayszczodrzey uposażona od natury, więcey dziś ukazuje piętn ubóstwa, aniżeli wiele innych? Obumarłe iey miasta, wygasły w nich przemysł, zaniedbane źródła, zdobniałe wioski wystawiają tam, iak się już namieniło, za każdym krokiem obraz niedostatku i nędzy. Smutny ten stan dowodzi nam ieszcze raz często tu powtarzaney prawdy: że nayszacownieysze zapasy dostatków zbywających nad potrzebę mieyscową, dopoty tylko zbogacają ludzi, dopóki mają pewny odbyt do drugich; skoro ten uchybi, tracą swoją wartość, i stają się niczem. Gdyby długie niełady rządowe i powszechne zaniedbanie dobra pospolitego nie było pozbaawiło mieszkańców tych sposobów, które im dawniey pomagały do korzystania z swéy pracy i nakładów, nie odstępuiąc nigdy obrabianych źródeł dochodów, nie byliby zapewne przyszli do téy nikczemności, w iakiey tam żyją teraz. Nie gnusność, ani ciemnota, ale sama tylko utrata nadziei zarobku tamie postęp przemysłu; dopóki się niewątpliwe ukazują zyski, dopóty nayobojęt-

niejszy nie przestaje do nich wyciągać ręki, dopóty ciemny, nie zaniedbuje w trop garnąć się za drugimi.

Epokę zatem otrętwienia osad leżących nad Pilicą, rachować należy od epoki przerwaney tam żeglugi. Za utrudnionym odbytem płodów miejscowych, musiała niknąć ich wartość i nagroda za odważane prace. W takowem położeniu nic już nie mogło zachęcać mieszkańców do uprawiania urodzajney ziemi, do oszczędzania lasów, do kopania rudy, i zakładania fabryk; ogołoceni z miast konsumpcyjnych, oddaleni od portów i targów znaczniejszych, same koszta wywozu, przewyższając odtąd wszelką cenę płodów, odstręczały ich od dalszego obrabiania tych źródeł.

Zatamowanie spławu i żeglugi na téj rzece, podobnie iak na wszystkich innych, było skutkiem saméj tylko słabości rządu i chciwości prywatnych. Przy skołataney władzy naywyższey, prawa i rzeczpospolita stały się łupem przywłaszczeń mocniejszych; kto mógł i chciał, odepchnawszy innych, przyswajał sobie wyłączne z nich użytki. Gdyby samowładne wybieranie opłat nie było odstręczało żeglujących (\*), gdyby dowolne budowanie młynów, sypanie grobel, zakładanie iazów nie było zruynowało koryta,

(\*) Na wybieranie uciążliwych opłat od żeglujących na Pilicy przez właścicieli nadbrzeżnych, skarży się między innymi i Nax w swoim czasie.

Pilica ieszczeby dziś ożywiała tak , iak niegdys , bogato uposazone swoje brzegi.

Szczęściem , że to złe , które kray o niezmierne przyprawilo szkody , nie iest bez lekarstwa ; Pilica pomimo swego spustoszenia , bez zbytnich kosztów i pracy , nietylko może bydz urządzona na nowo do spławu i żeglugi , ale nadto za iey pomocą , nie trudnoby było stworzyc bardzo ważną drogę do związkow wewnętrznych. Wpadaiąc do Wisły , i ocieraiąc się prawie o Wartę , ukaznie wszelką łatwość połączenia razem tych głównych spławów kraiovych. Pożytki , iakieby z takowego związku spłynęły na kray cały , są niezrachowane ; rząd Polski w przedostatnich czasach tak mocno o nich był przeświadczony , że pomimo swey niedoleżności , iuż się skłaniał do poświęcenia dla nich ofiar i nakładów.

W roku 1775. architekt Nax otrzymał zlecenie rozważenia tak samego koryta Pilicy , iako też mieysc sposobnych do połączenia iey z Wartą. Z iego prac i rozpoznania rzeczy na mieyscu okazało się , że rzeka ta , nietylko do znaczney wysokości , ale w potrzebie do samego prawie źródła dałaby się usposobić do spławu. Zdroiska góry , z której wytryskuie , tak obfite wylewaią wody , że te o sto kroków ztamtąd obracaią iuż koła młyńskie , a w ciągu dwóch mil , aż do Zarnowca stoi mnóstwo innych młynów , foluszów , papierni , tartaków , szabelni i t. d. Od te-

go miasteczka, zasilona wodami rozmaitych strug i potoków, zdałaby się już poczęści do spławu, a od Szczekocin i Przedborza, iak spław, tak żegluga za zniesieniem iazów, grobel i niektórych młynów, nie doznałyby żadney ważney trudności.

Spadek począwszy od źródeł aż do Suleiowa wzdłuż mil 16, tak mało się zmniejsza, że tu ieszcze woda w minucie iedney ubiega do 90. łokci. Dla mnóstwa młynów i innych zawałów tamujących iednostayny odpływ, szerokość koryta tak iest nierówna, że w niektórych miejscach, iako to: pod Lengonicami wynosi do kilkuset łokci, a gdzieindzię ledwie niekiedy dochodzi 30. W powszechności iednak szerokość od 50 łokci można przyjąć za zwyczajną. Tam gdzie się nadto rozlewa, łoże iey pospolicie bywa płytkie i spadek leniwy, przeciwnie na zwężonych cieśninach płynie głęboko i z znacznym pędem. Wyiąwszy kilka miejsc nieco ścieśnionych zabrzeżami, smug, za którym się ciągnie, ma wszędzie około pół mili szerokości. Brzegi wyniesione do 2. łokci nad zwyczajną powierzchnię wody, przy porządnym odpływie, mogłyby zawsze zachraniać przyległe równiny od szkodliwych zatopów.

Koryto Pilicy leży na samym grzbiecie górzystości przedzielaiącey Wisłę z Wartą; ztąd prócz małych strumyków i krótkich potoków, wszystkie znaczniejsze rzeki, wy-



tryskujące z pod iéy boków, przychylają się albo do pierwszey, albo do drugiey, albo też do Bzury. Nida, Kamienna, Ciepiałówka, Radomka, zabrawszy wszystkie wody tuż od ściany wschodnich iéy brzegów, wylewają się do Wisły; Widawka, Nér i Nérzec od zachodu do Warty. Rawka, Skierniewka i inne od północy do Bzury. Z tych które się do niéy staczają znaczniejsze są na lewéy stronie Bogdanówka czyli Lucieža z Wolborką, a na prawéy Pilczyca z Drzewiczką.

Mimo szczupłych zkądinąd zasiłków rzeka ta tyle ma wody, że za należytem urządzeniem koryta może, wyiąwszy czas suszy, zapewnić żeglugę w każdéy porze roku aż do Suleiowa i Przedborza. Choćby zatem wyprawa iéy do tego tylko punktu doprowadzoną została, nakłady i prace sowicieby się iuż kraiovi nagrodzić mogły. Od Suleiowa do Widawy Nax znalazł naydogodniejsze położenie do zetknięcia Pilicy z Wartą: między temi dwoma punktami ciągnie się nieprzerwany smug doliny, a śródkiem téy, płynie do pierwszey na wschód rzeka przezwana od niego Bogdanówką, u Długosza zwana Lucieżą, do drugiey na zachód Widawka. Wierzchołki ich, przedzielone nieznaczną wyniosłością równiny, na której leży wieś Korców, ledwie na 750 sążni od siebie są oddalone. Przekop w tém miejscu aniby mógł podlegać żadnym tru-

dnościom, ani wymagać znacznych kosztów; grunt składający się z szarej ziemi i glinki mieszaney z piaskiem, zaręcza za wszelką pewność roboty, a mierna pochyłość na obie strony, za porządną spadek wody.

Cała przestrzeń dzieląca w tęj linii Wartę z Pilicą wynosi około mil 10: Widawka od Korcowa, ciągnąc się mimo Politaniec, Grocholic, Rzęsowa, Widawy, aż do swego uścia za Pstrykoniem, zaymuje mil 6. Od pierwszego do ostatniego punktu wysokość, nie przenosząc 20 łokci, może w potrzebie kilku sluzami bydź umiarkowaną. Z drugiey strony za Korcowem, mimo Postękalic, Malachowa, Bogdanowa i Rosprzy, zabrawszy potok idący od Piotrkowa, płynie przez 4 blisko mile przepyszną dolinę Lucieża albo Bogdanówka pod Sulciów, czyli tak zwany Murowaniec do Pilicy. Różnica wysokości iey spadku od źródeł aż do uścia, nie dochodząc łokci 15, nie mogłaby wymagać więcéy nad 2 sluzy.

Obie te rzeczki przez tak przyjemne i tak bogato uposażone płyną okolice, że się zdają umyślnie bydź przeznaczone, częścią do wyniesienia tam przemysłu, częścią do roznoszenia na wszystkie strony obfitych ich płodów. Najpiękniejsze lasy, buyno urodzajne grunta, żyzne pastwiska czekają tam iedynie na ręce ludzkie i na sposoby wywozu, ażeby się stały dla przyległych mieszkańców nieprzebranem źródłem dostatków. Wypro-

wadzenie tędy kanału spławnego, wedle uwag Naxa, nie może wymagać tak znacznych kosztów, ażeby się te, czyli to skarbowi publicznemu, czyli też antreprenorom stowarzyszonym przez akcye nie miały powrócić wkrótkim bardzo czasie. Podług iego rachuby bardzo mierne opłaty spławne na samey Pilicy ku Wiśle, mogłyby w roku iednym przynosić do 50,000. Zł. czystego dochodu. Czego z tem większą pewnością spodziewać się można, że za otworzeniem iedney drogi, otwiera się niezwłocznie sto innych, które budząc przemysł na wszystkie strony, zbiegają się zwyczajnie do głównych.

Ze zbawienne to dzieło za dawnego Rządu nie przyszło do skutku, dziwić nas nie powinno; gdzie władza wykonawcza zależy od wielu, tam każdy z osobna inaczej widzi, i inaczej chce rzeczy. Do tego, ażeby się wszystkich wola zgodziła na ieden zamiar i na te same środki, potrzeba szczególniejszego zbiegu okoliczności. Dopóki żądze, miłość własna, osobistość i stopień rozsądku będą rozróżniać ludzi między sobą, dopóty wola iednych nie przestanie różnić się od woli drugich.

Nax z żalem wyznaie, że gdy pomimo zsyłanych na miejsce kondescensyi sądowych dla zniesienia młynów, grobel i iazów, straciwszy nadzieję doczekania się skutku swego projektu, dopominał się u Rady nieustaiącej o nagrodę za długie prace dopełniane z iey

zlecenia, odebrał krótką i urzędową odpowiedź: że na ten wydatek nie było funduszu. I ten to był sęk nieszczęsny, na którym zahaczały się naypożyteczniejsze projekta do ulepszenia stanu krajowego; wszyscy pragnęli karmić się owocem wspólnej zagrody, ale nikt nie chciał poświęcić naymniejszej części na iey zagospodarowanie.

Temu niedbalstwu o dobro pospolite, i takowemu zniechęceniu ludzi zdatnych przypisać należy, że żaden zamiar użyteczny do skutku doprowadzonym nie został, i żaden dokładnie nie był zważony. / Gdyby Naxowi nie było schodziło na potrzebnej pomocy i zachęcie, przy lepszym rozpoznaniu położenia, możeby był znalazł dogodniejszą drogę za Inowłodzem, do połączenia Pilicy z Wartą przez Wolborkę i Nér. Zródła obu tych rzek o pół mili od siebie leżące, łączą nieprzerwane smugi bagien, łąk i nizin. Kopanie w tym miejscu kanału mniemyby pewnie wymagało kosztów, aniżeli między Bogdanówką i Widawką, a dostatek wody potrzebnej do spławu zdaie się tu ieszcze byđć niezawodniejszy.

Brzegi Nér i Wolborki równie są bogate w rozmaite płody, iak brzegi tamtych, a więcey ieszcze oddalone od głównych dróg spławnych. Przestrzeń dzieląca w tym miejscu Pilicę od Warty wynosi do mil 15; na 5. przeszło milach płynie Wolborka, a na 9. ciągnie się Nér aż do Chełmna. O sposobno-

ści ostatniéy téy rzeki do spławu powątpiewać już nie można, albowiem pomimo licznych przeszkód, iakie na niéy sprawiaią młyny, groble i iazy, mimo znacznie spuszczonego koryta, przed zmianą ostatniego rządu, wyprowadzano tędy mnóstwo rozmaitego drzewa na handel do morza.

Wolborka zasilana przez różne strumienie poboczne, zdaie się także obfite mieć źródła, ponieważ blisko nich znayduią się już stawiane młyny.

Nax tak mało znał całe to położenie, iż odwołując się do dawniejszego projektu połączenia Wisły z Wartą przez Bzurę za Augusta 3, nazywa Nér Narewką, a Bzurę dzieli po wyżéy Łęczycy i Soboty na dwie osobne odnogi, z których iedna miała płynąć do Warty, druga do Wisły; obudwom zaś naznacza do 30 mil długości. Te błędy nie można przypisywać, iak tylko niedokładności map ówczesnych i brakowi funduszu, bez czego hydraulik ten nie był w stanie wypracować należycie swego dzieła.

Gdyby zamiar wyprawienia Pilicy i połączenia iéy z Wartą, za owych ieszcze czasów był przyszedł do skutku, nie masz wątpienia, że pomimo wszelkich nieszczęść publicznych, przyległe okolice pyszniłyby się już dziś najpiękniejszym obrazem pomysłności, a kray widziałby w nich miliony pewnych funduszów. Zważywszy z iednéy strony te źródła, które tu wyłącznie leżą

rozrzucone, a z drugiey ogólną ich potrzebę i niedostatek, gdzieindziej, nie trudno sobie wystawić, iak wielkie dochody, i iak wielkie oszczędzenia mogło sprawić najmnieysze ułatwienie odbytu. Tu tysiąc kuźnic i warsztatów, zatrudnionych opatrywaniem w same narzędzia żelazne własnych i obcych krain, byłyby nieochybnie ściągęły do siebie ogromne te kapitały, które od owych czasów rozeszły się zbogacać innych. Tu nieprzebrane szychty miedzi, ołowiu, siarki, cynku, kamieni i wapna, zaspokoiwszy potrzeby wewnętrzne, zapewniałyby już dziś kraiowi ten haracz, który dotąd sam opłaca drugim. Tu nareszcie rozmaite kopalnie, ukazując zarobki i pewne wyżywienie dla kilkudziesiąt tysięcy ubogich ludzi, zagrzewałyby ich do pracy, przemysłu i podwaiania dochodów kraiowych.

Ze za ułatwieniem przewozów do kopalni i fabryk téy części kraiu naszego byłyby się zwróciły niezmierne kapitały, za to ręczy nam dostatek i wyborny gatunek ich materyałów; te mogąc się równać z najsławnieyszemi, iakie dotąd odkryto na ziemi, potrafiłyby w każdym razie na koło siebie odpierać konkurrencją wszystkich innych. Słazkie żelazo musiałoby im ustępować w względzie dobroci i nakładów, Styryiskie i Szwedzkie w kosztach przewozowych; miedz Szwedzka, Węgierska i Rossyiska nie mogłaby się z niemi mierzyć albo ceną, albo ga-

tunkiem. Zatem obce te kopalnie i fabryki musiałyby koniecznie odstąpić naszym znaczney części tych zysków, które dotąd wyłącznie same zbierały. Zamiast Węgierskich i Szwedzkich, Kieleckie opatrywałyby własne i znaczną część ościennych krajów w miedziane naczynia; zamiast Ślązkich, Styryjskich i Czeskich Pomykowskie dostarczałyby rur i ręczney broni, Samsonowskie pałaszów, Ujeźdzkie kos, sierpów i pił, Końskie nożów, brzytw, pilników, Przysuchskie i Rejowskie drótów, sprężyn, Berezowskie blach pobielanych, Chlewiskie (\*) wszelkich naczyń lanych, narzędzi rolniczych i t. d. (\*\*).

Ze fabryki zagraniczne nie zdołałyby wytrzymać konkurencyi naszym, okazuje się jeszcze z pamiętney owej rewolucyi, iaką te ostatnie przy końcu rządu Polskiego, w dzieciństwie zaraz swoim, sprawiły w cenie samych płodów żelaznych. Szwecya, która do Polski wprowadzała co rok 12,000 centnerów sztabowego żelaza, Węgry do 2,000, a Rossya do 800. za urządzeniem Kuźnic w Radomickim i Krakowskim nie tylko utraciły cały ten handel, ale nadto fabryki nasze, mogąc taniéy

12\*

(\*) Hrabia Sołtyk do tego stopnia doskonałości już doprowadził swoje fabryki, że się ofiarował Tow. Kr. Przyjaciół Nauk odlewać w żelazie wszelkie iakie bądź medaliony.

(\*\*) Przy końcu panowania Króla Stanisława większą część tych potrzeb wyrabiano już w pomienionych Fabrykach. Patrz Dzie: Han. r. 1786.

dostarczać tego rodzaju potrzeb, wysyłały już co rok do ościennych około 2000 centnerów. Fabryki zagraniczne nie mogły dostarczać karabina i parę pistoletów taniej, iak za złotych 76, nasze Pomykowskie, nie tylko dostarczyły tego wszystkiego za zł: 63 gr: 10, ale nadto, podczas gdy na 100 pierwszych po kilkadziesiąt nie wytrzymało próby, na 100 ostatnich ledwie kilka sztuk pękało. Styryjskie fabryki przedawały na mieyscu 100 kos po 120 zł; sprowadzone do Polski kosztowały 168 zł; fabryka Kasztelana Jezierskiego w Sobieniu dostarczała zaraz po swoim założeniu, właścicielowi kosę iedną po gr: 27, a 100 po zł: 90. (\*).

Podobna różnica taniości fabrykatów Polskich okazała się na wszystkich artykułach zelastwa, i podobney zawsze się spodziewać można na innych gatunkach płodów, iako to, na miedzi, ołowiu, cynku, mosiędzu, wapnie, gipsie, marmurze i kamieniach rozmaitych.

Jak z przyłączonych tu wkrótkości dowodów wątpić nie można o pierwszeństwie, iakie kopalnie nasze i fakryki mogą mieć przed obcemi, tak widać oczywiście, że do zapewnienia im wzrostu i rozszerzenia pola,

---

(\*) Dziennik handlowy r. 1786. Część I. Przed założeniem Sobieniewskiej fabryki; sprowadzano do krain ze Styryi i Ślązka co rok przeszło 155,000 kos; szkoda że fabryce tej dano upaść zupełnie.



niczego dotąd nie brakowało, tylko ułatwienia odbytu. Gdyby zamiast kosztownych przewozów lądowych, które do niezwyčajnej ceny podnoszą ich płody, usposobiono drogi spławne, nie masz wątpienia, że wkrótkim bardzo czasie zakwitnęłyby porówno z najlepszymi w Europie. Ponieważ wszystkie gatunki ich zapasów, dla znacznego ciężaru, w małych tylko cząstkach lądem mogą być rozsyłane; przeto każdy wywóz, dla niedostatku zwierząt sprzężaynych, przychodzi im z trudnością. Choćby zatem mogły dostarczać więcey płodów na odbyt, muszą się obrębiać na ścieśnione śródki odpływu. W przewozie lądowym za centner płaci się zwyczajnie od 12 do 15 groszy na milę; koszta przeto wysyłanych tym sposobem płodów, podnosząc z każdą milą ich cenę, przechodzą w końcu w dwóynasób tę, jaką miały na miejscu. Naprzykład, centner żelaza kosztuje teraz w niektórych fabrykach Departamentu Radomickiego zł, 21. przewóz jego lądowy, przyczyniając do tego kosztu z każdą milą gr. 15, na 42 milach podnosi pierwiastkową cenę do podwóynej, czyli do zł: 42.

I dla tęy to przyczyny nie można się wcale dziwić ani temu, że fabryki nasze nie nabierają żadnego wzrostu, ani temu, że kraiowi nawet mieszkańcy wolą się opatrywać w potrzeby, raczey u obcych, aniżeli u swoich. Chcąc nie chcąc, pomimo nawet życzenia

obywatele Departamentów zachodnich i północnych muszą, ze szkodą własnego kraju z bogacać fabryki zagraniczne, które im taniej dostarczą wszystkiego, aniżeli wewnętrzne. Żelazo, sól, wapno, kamienie młyńskie, ołów, miedź, mosiądz i t. d. o znaczną część taniej mogą być dostawiane Elbą, Odrą, Wartą do Poznania i Bydgoszczy z Ślązka, z Brandenburgij lub Westfalii, aniżeli kosztownym przewozem na kołach, lub dalekiem okrążaniem przez kanał Notecki z Końskich, z Kielec, Przedborza i Wieliczki.

O ile się różnią koszta przewozów wodnych od kosztów lądowych, o tyle rozsyłane nimi płody różnią się w swej cenie na miejscu ostatniego odbytu. Jeżeli przewóz jednego centnera towaru wartującego 20. zł. kosztuje na milę gr: 15, cena jego, wzrastając za każdym krokiem, na 10 milach podnosi się 25 procentami wyżej, a na 20. milach 50 procentami tak, że tam zbywający musi ten sam towar przedawać, nie po 20, ale po 30 zł: Doprowadziwszy go zaś tym sposobem o mil 40, bez własnej straty nie może go inaczej ustąpić, tylko za podwójną cenę pierwszój jego wartości, to jest, za złotych 40.

Koszta przewozu wodnego tak się popolicie mają do kosztów lądowych, iak 2

do 15 (\*); przy mnie ugodzeni Szyprowie w Dreźnie obowiązali się wodą dostawiać do Warszawy centner za zł: Po: 7. gr: 22 i pół. Odległość tych dwóch mieysc od siebie, na Magdeburg, Berlin, Küstrzyn i Toruń wynosi droga szaławów naymniey od 130 do 140 mil; zatem przewóz centnera nie kosztował na każdą milę dwóch groszy polskich. Ta cena przewozów wodnych o mało się kiedy różni; ze Szczecina do Warszawy za centner płaci się pospolicie około 5 zł: a przy znacznych frachtach mniey ieszcze.

Ponieważ z odległością każdej mili kszta przewozu podnoszą się w dwonasób, przeto łatwo się przekonać, iak wysoko i szybko podnoszą się lądowe, a iak zwolna i nieznacznie rosna wodne. Pod czas gdy pierwsze od 15 gr: na 20 milach, wzrastaią do 10 zł, drugie od 2 gr: na tych samych 20 milach podnoszą się tylko do zł: 1. gr. 10. Tamte podwyższaią cenę centnera towaru od 20 zł: do 50, te ostatnie tylko od 20 do 21. zł. i gr: 10: Kupiec prowadzący lądem żelazo o 20 mil do Poznania, musiałby tam przedawać centner po zł. 50, pod czas gdy inny o 100 mil wodą sprowadzone swoje mógłby ieszcze zbywać po zł. 26. gr: 20.

---

(\*) W przedmowie położyłem wzgląd kosztów przewozowych, iak 1. do 5; lecz tam ogólnie tylko chciałem wyrazić sam wzgląd progressyi rosnałych procentów na przewożonych grubych i surowych przaluktach; gdyż co do wyrobionych i drobnych żadney pewney miary naznaczać nie można.

I ta to właśnie jest przyczyna, dla której obce fabryki, choć na mieyscu drożey muszą przedawać własne płody, o podal iednak niebezpieczną dla tańszych robią konkurencyą. Choćby fabryki Ślązkie przedawały centner żelaza u siebie po zł: 50, podczas gdy nasze przedają po 20; choćby miedź Szwedzka kosztowała na mieyscu zł: 120, a Kielecka 108, droższe sprowadzone wodą o 100 mil, mnieyby ieszcze kosztowały, aniżeli tańsze przewiezione lądem o mil tylko 40; Ślązkie żelazo kosztowałoby na ten czas zł: 36 gr: 20, nasze zł: 40; miedź Szwedzka zł: 126 gr: 20, a Kielecka zł: 128.

Z tego wszystkiego można się już przekonać, że środki do podźwignienia naszych kopalni i ich fabryk są zarazem i pewne, i nie podlegają wielkim trudnościom; natura, iak się już okazało, sprzyia nam wszędzie w tęg mierze, i sama wzywa do dzieła. Narod nigdy żałować nie będzie tych ofiar, które mu się w momencie sowicie nagrodzą: za ich poświęceniem nie tylko się w znaczney części uwolni od tęg zawisłości, wiakiey go dotąd nieobyte potrzeby trzymają względem sąsiadów, ale nadto z iedney strony obrębi się wypływ gotowych pieniędzy, a z drugiey napływ obcych będzie z każdym dniem pomnażać massę iego bogactw. Przy zapewnionym odbyciu podwoi się ruch około zaniedbanych iego źródeł, a zyskowe

zarobki ściągną tam tysiące rąk sposobnych, które wszystko zamienią w drogie skarby. Przemysł stanąwszy raz krzepką nogą na buynem tem polu, znajdzie za każdym krokiem nowe ponęty do rozwijania niewyczerpanych swych zdolności. Prócz odgarzonych już po części źródeł bogactw, znajdzie tam dotąd jeszcze zagrzebane żyły złota w okolicy Chęciny i Kielec, srebra tak w wspomnionych dopiero miejscach, iako też w wielu innych (\*). Góry zwane Zimna woda i Babia pod Krakowem, doprowadzą go do nietkniętych zapasów żywego srebra, Kieleckie do cyny, cynku, cynobru, Ligotskie do Galmanu, Krzeszowickie do siarki, Krakowskie i Cedzińskie do krzemieni, bursztynu, węgla kamiennych i różnych innych bogactw kopalnych, które mu zapewnią stokrotne zyski, a kraiowi nieprzebrane fundusze dochodów. Przy iego dzielności fabryki miejscowe, zasilone zyskami, i mocno ugruntowane tak na dostatku, iako też na dobroci swych materiałów, stłumią bez trudności wszystkie poblizsze, i zapewnią kraiowi te pożytki, które mu się z dawna należały.

---

(\*) Około połowy 17go wieku, w tym właśnie czasie, kiedy wszystkie pisma kraiowe wypełnione były narzekaniem na upadek kopalni Olkuskich, wydobywano tam jeszcze na rok czystego srebra do 13,000 grzywien, a ołowiu przeszło 15500 centnerów; co wszystko na monetę dziesiętą wynosiło wartość do dwóch milionów zł.

Nax przez umiarkowaną bardzo rachubę okazał dawnę Radzie nieustaiący, że za wyprawieniem Pilicy przyległe okolice na 5 mil wszere, spławiałyby nią co rok do Wisły na 900 galerach do 270,000, korcy samego zboża. Prócz tego liczył najmnię 200 łodzi spławianych tędy z żelastwem od kuźnic Końskich, Drzewickich, Suchedniowskich, Samsonowskich i innych; dalej do 200 statków przewożących z różnych mieysc marmury, ciosowe kamienie od Drzewicy, młyńskie, żarnowe, osetkowe i toczydłowe z okolic Przedborza; do 500 statków obciążonych wapnem z pod Inowłodka i innych brzegów tęy rzeki; do 100 łodzi wywożących potażę, wędasze, popioły, smołę pakówkę, konopie i t. d. najmnię 200 pasów trafet z balami, klepkami, wręgami, krzywulcami, i różnemi materyałami dębowemi; do 200 trafet z belkami, masztami, budulcem i t. d; 100 pasów z olszyną i ściągami różnego drobniejszego drzewa; do 100 trafet z sianem, węglami, tarcicami i t. d; do 1000 trafet z drzewem opałowem czyli z browarką.

Ten rachunek, który z względu na obfitość wymienionych płodów w tych okolicach, a niedostatek ich gdzieindziej może bydz przyięty, nie obeymuie ieszcze spławu i żeglugi przez Pilicę do Warty. za pomocą kanału. Wiadomo że Departamenta leżące nad ostatnią tą rzeką, stąd i tędy tylko

mogłyby się opatrywać w sól, żelastwo, miedź, ołów, kamienie młyńskie, osetki, marmury, gips, wapno it. d; tedy nawzaiem przechodziłyby sukna, płótna i inne liczne płody tak krajowe, iako też zagraniczne z Poznańskiego i Kaliskiego w Radomickie, Warszawskie, Krakowskie i na cały wschód krajów Xięstwa. Przy tak powszechnéy dogodności nie masz wątpienia, że droga ta okryłaby się wkrótce nieprzerwanem pasmem statków zatrudnionych przewozem, że tedy otworzyłby się główny trakt handlowy, który nadaiąc szczęśliwą równowagę cenie płodów, i ochraniając od niezmiernych kosztów lądowych, stałby się walnym środkiem do ulepszenia stanu krajowego, do rozkrzewienia w nim przemysłu, i do oszczędzenia w krótkim czasie ogromnych kapitałów.

Wyprawienie Pilicy nie z tych tylko względów powinno ściągnąć na siebie całą uwagę, że może ułatwić odpływ mieyscowym, a napływ obcym płodom; że iednym potrafi nadać wyższą wartość, a drugie utrzymać przy słusznej cenie, że może ożywić na około przemysł, i zachęcać do odkrycia zagrzebanych źródeł; ale nadto za użyciem tego szrodku, przyczyni się krajowi i właścicielom nie mało żyźnych gruntów, wybornych łąk i pastwisk, które dotąd albo w nieużytecznych leżą bagnach, albo wystawione na niespodziane zatopy, odstraszaia

od uprawy i nakładów gospodarskich. Pominawszy szkody zrzadzane w tym względzie przez wyższą część koryta tej rzeki, między Sulejowem i Inowłodzem, przez zatapowanie spadku, wody zatapiaia najpiękniejszye łągi pod Nagórzycami, przy uściu Wolborki, i pod tak zwanem Piekłem; podobne spustoszenia widać za Nowem-miastem mianowicie wprost Stamirowic, Biało-brzegów, starey Warki i t. d. Równiny te, należąc do najlepszego gatunku łąk wydających zdrową i żywną paszę, mogłyby z czasem używić znaczne stadniny koni dla wojska krajowego. Stykając się z bliska z łąkami Warty, Neru, Bzury, i położone w środku prawie Xięstwa, ułatwiłyby niezmiernie udoskonalenie tej części ekonomii krajowej.

Chociaż Pilica, iak się inż wspomniało, z pomiędzy wszystkich rzek drugiego rzędu najmniey w swym biegu zabiera strumieni pobocznych, żegluga atoli na niey może bydź pewniejszą i trwać dłużej, aniżeli na wielu innych. Przy obfitości iey wód, przy ścięzionych w ogólności brzegach, i dosyć głębokiem korycie, za użyciem sposobów zapobiegających zbytniemu z wiosny odpływowi, nie trudnoby było przewlecz iey spławność do suchej pory lata. Urządzone miejscami kanały zasiłkowe, lub zhamowane sluzami rzeczki przyległe, mogłyby iey ieszcze w niedostatku dostarczać potrzebnych zapasów z wód pobocznych.



Te przeszkody, iakie rzeka ta stawia dotąd żegludze, częścią w nieporządnym swym spadku, częścią w mieliznach, tem łatwiey się dadzą uprzatnąć, że są skutkiem samego prawie iéy zaniedbania; za zrzuceniem niektórych młynów, za zerwaniem iazów i grobel, spływ wody, albo nabierze pewney miary, albo ukaże czyli, i gdzie mają bydz przedsięwzięte środki do sklubienia iéy biegu. Ponicważ mielizny przy zbytich tylko znajduią się szerokościach, przeto samo ścieśnienie brzegów groblą lub zastrzałami będzie dostatnie do poprawienia złego; skópione tym sposobem wody nabiorą silniejszego pędu, przy którym wypłukując osiadłe muły i piaski, wydrążą wkrótce dno koryta do głębokości potrzebney. Tam gdzie podzielone odnogi są przyczyną mielizny, zakopanie iednych, przywróci moc i głębokość przyzwoitą drugiem.

Naywiększym trudnościom mogłoby podlegać uprzatnienie kilku rafów, czyli pasów skalistych, które przerzynaiąc pod Inowłodzem dno téy rzeki, tamuią spadek, a przy słabey wodzie przeszkadzaią żegludze. Lecz i na to złe są sposoby zaradcze; przy wyprawie Warty używano za rządu przeszłego prostego kołowrota opatrzonego żelaznemi kleszczami; za pomocą tego wyciągano bez trudności z naygłębszéy wody wszystkie rafy i kamienie, które się znajdowały w téy rzece. W przypadkach, gdzie ten

śrzodek nie może być użytym, pozostaia ieszcze inne; dla ułatwienia w tych miejscach żeglugi, albo się wody wznoszą sluzami do potrzebnej wysokości nad rafy, albo się spuszczaia na bok do kanałów wykopanych umyślnie w gruncie dogodniejszym.

Nie same naturalne i przypadkowe wady rzek naszych były dotąd na przeszkodzie do rozszerzenia spławu i żeglugi kraiowej; zaniedbanie udoskonalenia budowy statków, może się ieszcze liczyć pomiędzy główne przyczyny zawadzaiące upowszechnieniu przewozów wodnych. Wyznać potrzeba, że nad ważnym tym przedmiotem ekonomii najmniej u nas dotąd przemyślano; wszystkie statki używane na Wiśle, Bugu, i na wiekszej części rzek wschodnich, rzadko, albo w niektórych tylko względach odpowiadaią swemu przeznaczeniu. Pominawszy nieszykowną i słabą budowę, która co chwilę ładunek wystawia na zgubę, sam kształt ich i ustosowanie sprzeciwia się wszelkim prawidłom miejscowej dogodności. Ściśle zależące od pewnej tylko miary i spadku wody, skoro im to uchybi, albo nagle giną bez ratunku, albo przymuszone stać w nieczynności, podwaiiają nakłady i prace. Nieusposobione do żagli, z iednej strony w wyprawach swoich wymagaią więcej czasu i rąk, aniżeli by się należało, z drugiej przewóz niemi w górę zawsze się staie kosztownym, a częstokroć wcale niepodobnym.

Należy tu oddać zasłużony hołd Hrabii Sołtykowi z Chlewisk, który pierwszy podobno z rodaków zwrócił uwagę na ulepszenie budowy statków kraiowych. Światły ten gospodarz, którego dobra można brać, i za wzór spekulacyi ekonomicznych, i za szkołę udoskonalającą przemysł kraiowców, iak na zaprowadzenie fabryk niezmiernie wyklada kapitały, tak i o tem nie zapomina, że wzrost ich i rozkrzewienie zależy iedynie od środków ułatwiających odpływ ich dzięłom. Statki własney iego budowy i wynalazku, obciążone żelastwem i innemi płodami przewiiaią się z zadziwiałym pośpiechem i oszczędnością kosztów tam, gdzie przedtem małe łodzie ledwie się przemykać mogły. Ani mielizny, ani krętość koryta Pilicy i innych rzek, nie przeszkadza im do użycia żagli i szypkiego przepływu. Nie można powątpiewać, że tak widoczne korzyści zachęcą wszystkich do użycia podobnego rodzaju statków, i że rząd wspierając chwalebne zamiary Obywateli, pod kierunkiem światłego Ministra Spraw wewnętrnych, uprzątnie ieszcze te przeszkody, które iego iedynie zostawione są mocy.

---

---

---

*O Rzekach leżących  
między  
Wisłą i Pilicą.*

---

Przy opisie Pilicy okazało się już, że tę część kraiu naszego, która wyłącznie obfituje we wszystkie rodzaje potrzebnych kopałów, od jedney ściany oblewa potężna Wisła, a od dwóch innych wyżej wspomniona rzeka; że jak jedna ułatwia wszelki odpływ płodów miejscowych na wschód i północ całą, tak druga może bez trudności być usposobioną do podobney usługi na cały zachód, i w najodleglejsze krainy obce. I temu to mianowicie szczęśliwemu położeniu winien jest kraj większą część tych korzyści, iakie albo już zbiera, albo zbierać ieszcze może z rozsypanych choynie w tém miejscu darów natury; sama łatwość odpływu nadaie cenę dostatkom, samo przedawanie z jednych rąk do drugich zamienia ie w prawdziwy skarb i bogactwo.

Pilica, począwszy od swych źródeł aż ku uysciu Wolborki, wszędzie prawie płynie w równoległości o mil 12. do 15. od Wisły. Naywiększa część bogatych kopalni, leżąc w śródku tęj przestrzeni, może na wybór staczać swoje płody albo de pierwszey, albo do drugiey. Wywóz do nich tém mniej znaydowaćby powinien trudności, że natura sama przygotowała śródkki ułatwiające. Ponieważ powierzchnia tęj części ziemi naszej wyżey jest położona od wszystkich innych, przeto stamtąd naylicznieysze i naydłuższe wypływają rzeki. Cały ten wał, który się ciągnie od Siewierza i Olkusza na Pilicę, Małogoszcz, Kielce i Szydłowiec, jest nieprzebranem zdroiskiem zalewającym koryta Warty, Biały, Brzeznicy, Pilicy, Dłubni, Strzeniawy, Nidzicy, Nidy, Lasociny, Pilczycy, Morawicy, Czarney, Kamienney, Iłży, Radomki czyli Rudomierzy, Drzewicy i mnostwa innych. Znaczna część tych rzek okazuje wszelką sposobność tak do spławu, iako też do pewnego stopnia żeglugi. Przerzynając w poprzeg całą tę okolicę, i sięgając z osobna rozmaitych źródeł kopalni, za odważeniem nieco pracy i nakładów, możnaby ze wszech stron otworzyć do głównych portów Wisły i Pilicy bezpośrzedni wywóz spławny na miedz, żelazo, ołów, cynk, marmury, kamienie, wapno, gips, zboża i t. d.

Chociaż konstytucye waruiące wolność spławów i żeglugi krajowey, miedzy innemi

nie wymieniaią wyraźnie Dłubni, Strzeniawy (\*), Nidzicy, Czarney Radomierzy (\*\*), Drzewicy, ieszcze stąd wnosić nie można, ażeby te rzeki, podobnie iak wiele innych, nie były dawniey używane do wywozu płodów mieyscowych. Trudne przeprawy lądowe w kraiu tak górzystym, iakim iest ten, przez który płyną, zwracają pospolicie ludzi do szukania wodnych, iako dogodniejszych. Z samego zamilczenia ich imion tém mniey wyłączać ie można z liczby pod ów czas spławnych, że każda konstytucya, powtarzając szereg główniejszych rzek kraiu, iakoto: Wisły, Warty, Dniepru i t. d. dodaie zawsze przy końcu: " i którekolwiek inne ogłaszaią się za nasze królewskie, wolne od wszelakich przeszkód dla żegluiących, a to pod karą postanowionych grzywien." Przy tak wysokim stopniu gospodarstwa kraiowego, iaki panował w Polsce do końca 16<sup>go</sup> wieku, przy rozkrzewionym na wszystkie strony iey handlu, przy tym ruchu powszechnym, który ożywiał kopalnie województw niegdyś Krakowskiego z Sandomierskiem, za-

---

(\*) O Strzeniawie i przyległój iey Dłubnie świadczy Długosz, że ani zima, ani susza, ani deszcze nie zmieniały w niczem stanu wysokości ich wody; że obite źródła trzymały ie zawsze w jednostaynéj mierze.

(\*\*) Rzeka Brouna albo Radomka, która się ciągnie różnemi si umieniami od Szydłowca do Wisły pod Ryczywołem, u Długosza zwana iest Radomierzą, i to imie wolałem iey zacnować.

dna pewnie rzeka przyległa, z iakąkolwiek zdatnością do żeglugi, nie została zaniedbaną. Jeżeli w wyprawie której sam rząd nie upatrywał powszechniejszych użytków, zostawiał to staraniu prywatnych obywateli. Tak konstytucya roku 1613, nadała każdemu bez wyjątku wolność urządzania rzek do żeglugi w te słowa: "Rzeki w Koronie, iako i w W. X. Litewskiem, do portu już należące, iako i te komu i kiedy godne (dogodne) były, i bydz mogły, do spuszczenia zbóż i wszelakich towarów leśnych, w dobrach Naszych, i Stanów Szlacheckich, każdemu wynajdować, wyprzątać, przeczyścić, i używać pozwalamy: czego nikt browić, ani przeszkody czynić nie ma *sub pœna*, w przeszłych konstytucyach i statutach opisana. O co każdemu *forum* na Trybunale koronnym i W. X. Lit: w każdym terminie, gdzie strona żałobna zechce, zachowujemy; której winy połowica na stronę żałobliwą, a połowica na sąd główny przychodzi ma."

Wiele zatem mogło bydz rzek w krainie, które acz ich wyraźnie nie wymieniały konstytucye, należały przecięz do liczby spławnych. Wiele mogło bydz takich, które prywatni sami sobie usposabiali do żeglugi. Prawa ukazują zawsze obecny stan rzeczy; kiedy przepisują ogólne prawidła dla handlu lub kopalni, dowodzą, że ten rodzaj przemysłu powszechnie już rozkrzewiony, po-

trzebwie dzielnego kierunku władzy rządowej, kiedy ogólnie przykazują, ażeby się nikt nie ważył przeszkadzać prywatnym czyszczenia rzek gdziekolwiek im się spodoba, okazują, że prywatni dla własnego użytku wszędzie się brali na ten czas do urządzania przyległych sobie spławów. Któż wie, czyli powstające potem zaniedbanie téj ważnéj części ekpnomii kraiovej, nie było iedną z głównych owych przyczyn, które w końcu otrętwiły przemysł całego narodu? Wywozy łądowe zawsze kosztowne i ruynujące, a nadal częstokroć wcale niepodobne, musiały zwolna studzić wszelką ochotę do obrabiania tych źródeł, z których czerpane nad potrzebę miejscową zapasy, nie obiecywały żadney nagrody za pracę.

Dopóki rząd był ieszcze w stanie popierać dzielnie usiłowania każdego w szczególności mieszkańca, rzeki mianowicie w Krakowskim i w Sandomirskim musiały bydz głównym przedmiotem troskliwości prywatnych obywateli: tu pożytki i potrzeba sama więcey wzywała do utrzymywania na nich spławu, aniżeli gdzieindziej; tu każdy, kto chciał korzystać z nieprzebranych zapasów rozrzuconych po ziemi, widział że przez wodny tylko wywóz mógł ie spieniężać. Zatem każdy strumień zdalny do spławu był pożądaną drogą dla szczególnych, i dogodnym portem dla wszystkich. Choćby rząd



sam nie był się trudnił utrzymywaniem splotu na Radomierzy, Drzewicy, Czarnej i innych, przylegli obywatele znajdowali dosyć pobudek do zabezpieczenia sobie tej wygody.

Pomimo spustoszeń i długiego zaniedbania, w iakiem pomienione rzeki zostają, na rzut oka dziś ieszcze spodziewać się można, że za uprzątnieniem rozmyślnie postawianych zawad, i za lekką pomocą ludzką, dałyby się z pewnością urządzić do wszelkiego gatunku wywozów. Koryta ich po większej części równe, w takich leżą gruntach, że bez trudności wszędzie mogą być ścieśniane, rozszerzane, wydrażane i tamowane wedle potrzeby. Zwyczajne zapasy ich wód nie każą się wcale lękać zawodu dla żeglugi; kto tylko miał kiedy sposobność przypatrzenia się z bliska kanałom i rzekom urządzonym do splotu, przeświadczył się, iak przy miernej szerokości i głębi naywiększe ciężary mogą z łatwością być nimi przewożone. Rowy niekiedy od 2 do 3 prętów szerokie i tyleż stóp głębokie znoszą bez trudności statek naładowany ciężarem 400 korcy zboża.

Rzeka Spre w Marchyi, przed swoją wyprawą nie różniła się niczem od naszej Obry, Czarnej i Radomierzy; podobnie iak te, podmakając szeroko przyległe brzegi, i snując się nikczemnymi tylko strugami, nie okazywała z pozoru za-

dnęj zdatności do żeglugi. Skutek przecież w końcu odpowiedział całemu zamiarowi; dziś przy wielkich tylko suszach statki na nięj próżnują. Skoro samo łoże nie stawia żadnych przeszkód, naymierniejsze rzeki dadzą się usposobić do żeglugi: warownie ścieśnione brzegi, przeięty mieyscami spadek, czyni ludzi panami całej massy wód strumienia. Tak uchwycone dadzą się w każdęj porze kierować i użyć podług upodobania i potrzeby. Te źródła, które przez cały rok nie przestają do rzeki sączyć swoje wody, przy urządzonych sluzach tamujących zbyteczny ich odpływ, potrafią zawsze zapępniać do potrzebnej wysokości należycie ścieśnione ięj koryto.

Te przeszkody, które dziś tamują spław i żeglugę na znakomitszych rzekach leżących między Wisłą i Pilicą, dałyby się zapewne uprzętnąć powiększēy części przez samo zerwanie niektórych młynów, i obwarowanie mieyscami brzegów. Za przywróceniem porządniejszego spadku, za urządzeniem koryta, skópione wody, iak się iuż dowiodło gdzieindziej, samę sobie wydrążają dno do potrzebnej miary, nabierają równego biegu i przestają tracić wielką część swych zapasów przez szerokie wylewy i parowania. W ten czas pokaże się, czyli, i w których mieyscach będą potrzebowały pomo-

cy ludzkiej; gdzie spadek ich powinien być umiarkowany służą, a gdzie ułatwiony przekopem; gdzie mielizny dadzą się wypłókać samemi zastrzałami, a gdzie machinami i sztuką. Na ten czas śmieley będzie można użyć tych śrzodków, ponieważ złe odkryje się w rzeczywistey swéy postaci.

---

---

## O Nidzie.

---

Począwszy od roku 1447, w którym konstytucya pierwszy raz wymienia główniejsze rzeki kraiowe, aż do ostatnich prawie czasów, Nida zawsze liczona była pomiędzy portowe; wszędzie ponawiane prawa po Wiśle, Warcie, Bugu i innych zabezpieczają na niey wolną od wszelakich przeszkód żeglugę. Jak na tamtych, tak podobnie i na tę zabronione było wyraźnie pod karą znacznych grzywien, z iedney strony stawianie młynów, grobel i iazów, a z drugiey wybieranie opłat przez prywatnych pod iakimkolwiek pozorem.

Szczególniejsza ta troskliwość przodków naszych o wolność tę rzeki okazuje iawnie, że zawsze była sposobną do spławu, i że w tym względzie bardzo ważne musiała kraiowi czynić przysługi. Jakoż ani o iednym, ani o drugim wątpić wcale nie można, skoro się zważy częścią iey stan i położenie, częścią niewyczerpane zapasy sza-

cownych owych płodów, które w podłuż iey brzegów leżą rozsypane. Tam gdzie koryto tey rzeki wolnieysze iest od zawałów, tak statki, iako też trafty bez wielkiey pracy i kosztów, dziś ieszcze mogłyby bydź spławiane, gdyby skład ich i budowa lepiey była ustosowana do mieysca. Od uýścia aż ku Wiślicy utrzymuie się wprawdzie dotąd żegluga, lecz ta dopóty nie nabierze należytego wzrostu, dopóki rząd nie zajmie się czynnie iey opieką.

W inném mieyscu okaże się, że dawni Polacy lepiey umieli pożytkować z darów natury, aniżeli następni ich potomkowie; kopalnie i miny nie były u nich zaodłożoném tém polem, na które gnuśny gospodarz patrzy obojętném okiem (\*). Liczne podania mieyscowe, ślady przegrzebywanéy ziemi, imiona okolic i wiosek leżących między Śląskiem, Pilicą i Wisłą, które teraz albo zarosły lasami, albo niedołącznie tylko trudnią się rolnictwem, wszędzie świadczą, że tam kiedyś kopano szachty, i wyrabiano rozmaite potrzeby. W każdym powiecie i w każdéy prawie gminie pozostały z dawnych czasów same tylko przezwiska mieysc rudy, hut skłanych, hamerni, kuźnic, i t. d.

Jak skrzętnie obrabiano przedtém wszelkie źródła tych okolic, dowodzą ieszcze

(\*) Patrz Dzieło Rzeczyńskiego Sect. I.

starożytne te gmachy, które dotąd stoją rozrzucone w rozmaitych stronach naszego kraju: Kraków, Sandomierz, Warszawa, Płock, Włocławek, Toruń, Gniezno, Poznań i t. d. zdobił swoje kościoły i inne budowy znakomite kamieniem, marmurem, gipsem i miedzią dobywana z gór Krakowskich i Sandomirskich (\*). Pyszną kolumnę Zygmunta III. wyrobiono pod Chęcunami, i sprowadzono wodą do Warszawy; Miedzianagóra w roku 1595. sama jedna była w stanie na rok tyle wygotować miedzi, ile było potrzeba do przykrycia całego zamku Krakowskiego; w tym samym czasie kopalnie nasze dostarczały znacznych zapasów ołowiu i miedzi do Gdańska na handel zamorski (\*\*).

Większą część ogromnych tych mas, w które się stąd opatrywał kraj cały, zapewne nie na osiach rozprowadzano w odległe strony; użytek bowiem ich nigdyby tym sposobem nie był nagradzał niezmiernych kosztów i trudności. Rzeki, które pod ów czas tak mocno obchodziły naród cały, i któ-

---

(\*) Katedry Krakowska, Warszawska, Płocka, Włocławska, Poznańska, Gnieźnieńska i inne starożytne kościoły napełnione są nagrobkami, ołtarzami, kolumnami, futrynami i posadzkami z kamieni i marmurów krakowskich i Sandomirskich. Kraiowe te kopalnie w ciągu nieszczęśliwych anarchii tak były poszły w zaniechanie, że do ostatniego panowania sprowadzano pospolicie do Polski marmury ze Szwecyi, a kamienie ze Ślązka. Do Sto Krzyskiego Kościoła w Warszawie sprowadzono w 18 wieku marmury na posadzkę aż z Włoch.

(\*\*) Patrz konstyt: 1567, toż urząd: Pobor. pl

rych położenie wszędzie ukazywało dogodności, były głównymi drogami przewozu potrzeb i handlu kraiowego.

Dla tey to przyczyny Nida ściągała na siebie bacność powszechną; ięy położenie acz w szczupłych bardzo obrębach zamknięte, tyle zapewniało pożytków dla całego kraju, że i rząd i naród przy każdej konstytucyi względem wolności rzek spławnych, lękał się ich postradać.

Nida bierze swój początek od Moskorzewa, niedaleko rzeki Pilicy, płynie na Oksze, Sobków, Pinczów, Wiślicę do nowego Korczyna, za którym wylewa się do Wisły. Dolina, którą przerzyna ięy koryto, należy do najroskoszniejszych dolin kraju naszego; wystawiając na wszystkie strony przepyszne widoki kwiecistych łąk, żyznych pastwisk, miłych gaików, choynym plonem okrytych zabrzeźów, zachwyca i rozwesela wszystko na około siebie. Do czarodziejskiego tego obrazu, w jakim Fenelon wystawia Nil w podróżach swego Telemaka, nie brakuje Nidzie, iak tylko nawów i żeglarzy. Na ięy brzegach wszystko żyje, wszystko kwitnie, i wszystko się wdzięczy do swoiey pani.

Obok tych zalet, które ią czynią powabną, Nida ma ieszcze takie, które w względzie powszechney użyteczności dają

iey pierwszeństwo przed wielu innemi. Ocierając się w swym biegu o główne i naybogatsze kopalnie krajowe, może służyć za walny śrzodek do ich ożywienia i wzrostu. Niewyczerpane zapasy marmurów, ołowiu, miedzi, żelaztwa od Chęcín, Kielec, Ceziny, Karczówki, Miedzianéygóry, Samsonowa; gipsów od Wiślicy, iedynych w swoim gatunku kamieni od Pińczowa i t. d. albo bezpośrednio, albo za krótkim przewozem lądowym, mogą być staczane do iej koryta, a stamtąd do Wisły i w nayodlegleysze krainy. Za iej pomocą Warszawa i mieysca przylegleysze krain, z niezmierném oszczędzeniem lasów, mogą wkrótce zamienić drewniane i kruche swoje budowy w prawdziwe kamienice wieczystéy trwałości.

Do ważnych tych usług Nida tém łatwiej może być usposobioną, że przy porządnem i głębokim korycie, przy miernym spadku, wody iej nietylko by się dały urządzić do znacznego stopnia oszczędności na samą potrzebę, ale nadto strumienie poboczne mogłyby im posłużyć za kanały zasiłkowe. Lasocina ciągnąca się z za Małogoszcza, potok Kielecki, Bobrza i Morawica (\*), tak obfite mają źródła, że zatamowane na wiosnę slu-

---

(\*) Tę rzekę nazywają niektórzy Czarną; lecz nie chcąc mieszać iej imienia z drugą Czarną, która płynie pod Połańcem, zatrzymałem to, iakiem znalazł u Długosza.



zami, zapewniłyby żeglugę za Sobków do samego uścia Morawicy niedaleko Chęcín.

Spodziewać się należy, że niewątpliwe te pożytki, iakie kray zbierać może z otwarcia porządnej żeglugi na Nidzie i innych rzekach tych okolic, ściągną wkrótce na siebie całą bacznąć rządu, a obywateli zachęćą do tych ofiar, które się im z wielką lichwą nagrodzą. - Rady nowoprzyłączonych Departamentów nie dadzą się pewnie przepisać w gorliwości o dobro pospolite Radom kraiów dawniejszych, a prywatni obywatele, idąc za przykładem innych współbraci, nie zechćą się upierać przy wyłącznych tych użytkach, które i szkodzą drugim, i są nieprawne.







*Przeki Niezłoma  
WARSZAWSKIEGO  
z Lewego brzegu Wisły*









456